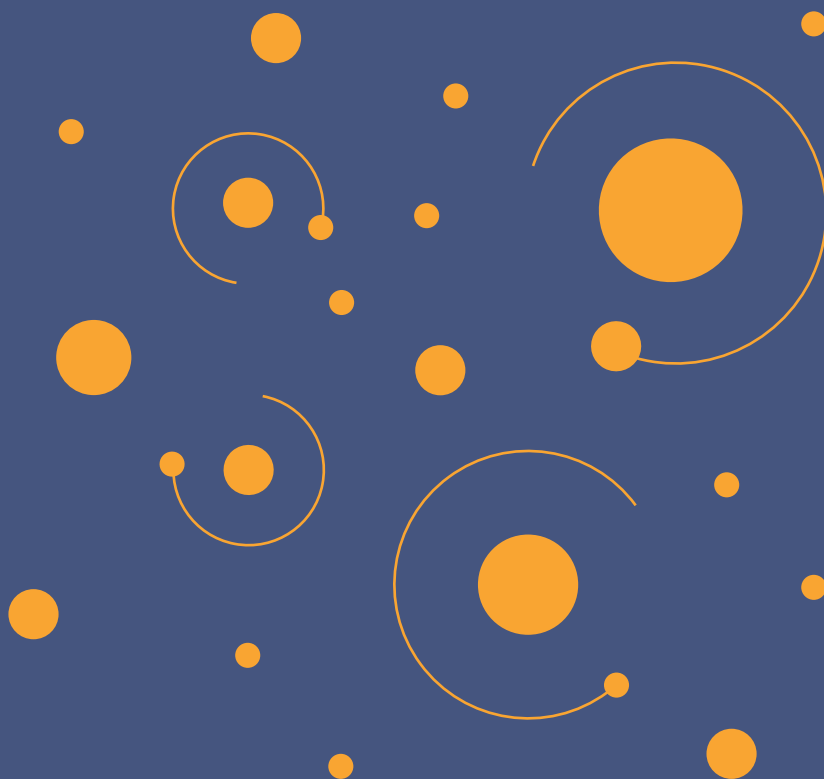


Kontrpubliczności atakowanych innych. Mowa nienawiści i strategie oporu we współczesnej Polsce – Raport z projektu.

Redakcja: Ewa Majewska



Kontrpubliczności atakowanych innych. Mowa nienawiści i strategii oporu we współczesnej Polsce. Raport z projektu

Redakcja: Ewa Majewska

Autorki i autorzy tekstów: Paweł Knut, Ewa Majewska, Filip Wesołowski, Maria Wodzińska i Anna Wójcik.

Współpraca: Piotr Godzisz i Sylwia Urbańska

Recenzja naukowa: dr hab Lech Nijakowski

Redakcja językowa: Piotr Godzisz

Korekta: Zespół

Oprawa graficzna, skład i łamanie: Dominika Suszek

Copyright: Fundacja „Instytut Artes Liberales” oraz Autorki i Autorzy.

Warszawa 2019

Matronaty nad projektem:



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH



Za treści zawarte w niniejszym Raporcie odpowiadają wyłącznie jego Autorki i Autorzy.

Projekt realizowany w ramach programu „Participatory Action Research” finansowanego przez Fundację „Instytut Artes Liberales”.



SPIS TREŚCI

| | |
|---|-----------|
| 1. Wprowadzenie: Kontrpubliczności atakowanych innych – Ewa Majewska | 5 |
| 1.1 Ogólne założenia projektu i główny obszar badania | 7 |
| 1.2 Mowa nienawiści – definicje | 9 |
| 1.3 Zasięg i szacunki ilościowe przestępstw motywowanych nienawiścią | 12 |
| 1.4 Podstawy prawne przeciwdziałania i zapobiegania mowie nienawiści | 14 |
| 1.5 Metodologia – interdyscyplinarna analiza dyskursu oraz wywiady refleksyjne | 19 |
| 1.6 Dlaczego opór? O sprawczości atakowanych innych | 26 |
| 1.7 Opór wobec mowy nienawiści: kontrpubliczności atakowanych innych | 33 |
| 1.8 Dotychczasowy stan badań | 36 |
| 1.9 Nowatorski charakter projektu i podstawowe korzyści z jego przeprowadzenia | 37 |
| 2. Artystki i artyści oraz aktywistki i aktywiści wobec mowy nienawiści we współczesnej Polsce – Paweł Knut | 39 |
| 2.1 Informacje ogólne | 39 |
| 2.2 Rozumienie mowy nienawiści | 42 |
| 2.3 Źródła wiedzy na temat mowy nienawiści | 45 |
| 2.4 Przyczyny zajęcia się oporem wobec mowy nienawiści | 48 |
| 2.5 Strategie oporu: stosowane oraz unikane | 50 |
| 2.6 Skuteczność strategii oporu | 60 |
| 2.7 Czynniki ułatwiające / utrudniające stawianie oporu wobec mowy nienawiści | 63 |
| 2.8 Współpraca międzysektorowa pomiędzy osobami / instytucjami zajmującymi się oporem wobec mowy nienawiści | 67 |
| 2.9 Opinie na temat prawa regulującego mowę nienawiści | 70 |
| 2.10 Opinie o instytucjach odpowiadających na mowę nienawiści | 72 |
| 2.11 Podsumowanie | 74 |
| 3. Moim orężem jest pismo procesowe”. Opór prawników i prawniczek podejmujących sprawy dotyczące mowy nienawiści – Anna Wójcik | 77 |
| 3.1 Wprowadzenie | 77 |
| 3.2 Rozumienia pojęcia „mowa nienawiści” | 80 |
| 3.3 Źródła wiedzy | 82 |
| 3.4 Okoliczności podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści | 84 |

| | | |
|-----------|---|------------|
| 3.5 | Motywacje podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści | 87 |
| 3.6 | Uwarunkowania podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści | 90 |
| 3.6.1 | Uwarunkowania prawne | 90 |
| 3.6.2 | Trudności dowodowe | 92 |
| 3.6.3 | Czynniki instytucjonalne | 93 |
| 3.6.4 | Czynniki społeczne i kulturowe | 95 |
| 3.6.5 | Czynniki ekonomiczne | 98 |
| 3.7 | Wnioski | 99 |
| 4. | Strategie teatralne wobec mowy nienawiści na przykładzie twórczości Rodrigo Garcíi i Olivera Frłjicia – Filip Wesołowski | 101 |
| 4.1 | Wstęp | 101 |
| 4.2 | Rodrigo García i niezgoda na mowę nienawiści | 102 |
| 4.3 | Oliver Frłjić i przechwycenie mowy nienawiści | 106 |
| 4.4 | Emancypacja aktora wobec mowy nienawiści | 108 |
| 4.5 | Podsumowanie | 111 |
| 5. | Sztuka w przestrzeni publicznej jako przedmiot mowy nienawiści – Maria Wodzińska | 112 |
| 5.1 | Inny – Żyd | 113 |
| 5.2 | Inny – muzułmanin | 116 |
| 5.3 | Inny - nieheteronormatywny | 119 |
| 5.4 | Wnioski | 121 |
| 6. | Podsumowanie raportu | 124 |
| 7. | Zalecenia wynikające z badania | 127 |
| 8. | Bibliografia | 130 |
| 8.1 | Książki i artykuły naukowe | 130 |
| 8.2 | Artykuły opublikowane on-line, portale i komunikaty | 135 |
| 8.3 | Akty prawne | 137 |
| 9. | O autorach i autorkach | 139 |

Wprowadzenie: Kontrpubliczności atakowanych innych

Ewa Majewska

Niniejszy raport stanowi podsumowanie pracy nad pilotażowym projektem *Kontrpubliczności atakowanych innych. Mowa nienawiści i strategie oporu we współczesnej Polsce*. Projekt realizowałyśmy od czerwca do grudnia 2018 roku w zespole, w skład którego wchodził: dr Ewa Majewska, Paweł Knut, dr Piotr Godzisz, Anna Wójcik i dr Sylwia Urbańska, której jesteśmy szczególnie wdzięczne za wskazówki metodologiczne w zakresie prowadzenia wywiadów pogłębionych. W projekt zaangażowani byli również studenci i studentki Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego: Tadeusz Sajdak, Karla Sutil, Maria Wodzińska i Filip Wesołowski.

Jesteśmy wdzięczne Fundacji „Instytut *Artes Liberales*” za sfinansowanie projektu w ramach programu *Participatory Action Research*. Projekt został objęty matronatami następujących instytucji, organizacji i czasopism: Rzecznik Praw Obywatelskich, Czasopismo Praktyka Teoretyczna, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, Stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita, Kampania Przeciw Homofobii oraz Lambda Warszawa. Jesteśmy za nie bardzo wdzięczne. Za treści zawarte w niniejszym raporcie odpowiedzialne są wyłącznie autorki i autorzy tekstów. Projekt miał charakter pilotażowy, stąd objęte nim grupy badane, zakres badań i płynące z nich wnioski są typowe raczej dla wstępnego rozpoznania, niż kompleksowej analizy.

10 grudnia 2018 roku na Wydziale „Artes Liberales” odbyła się konferencja, podczas której przedstawiłyśmy wstępne wyniki badań i metody naszej pracy. W niniejszym raporcie bardziej obszernie przedstawiamy naszą diagnozę, narzędzia

badawcze oraz wyniki badań. Ze względu na pilotażowy charakter projektu musimy pogodzić się z ich ograniczeniami.

Zajmowałyśmy się przede wszystkim rekonstrukcją strategii oporu wobec mowy nienawiści, przeprowadziłyśmy też szereg wywiadów z przedstawicielami i przedstawicielkami środowisk aktywnie przeciwstawiających się temu zjawisku, których strategie i działania nie były dotąd analizowane. Rozmawiałyśmy z artystami i artystkami, prawniczkami i prawnikami oraz aktywistkami i aktywistami. Nasz projekt miał charakter pilotażowy, stąd nie rozmawiałyśmy z przedstawicielkami wszystkich grup narażonych na mowę nienawiści.

Projekt skupia się na strategiach oporu wobec mowy nienawiści przede wszystkim dlatego, że są one oczywiście realizowane, niemniej – nie stanowią przedmiotu odrębnych badań. Dotychczasowe analizy mowy nienawiści skupiają się na jej formach i kontekstach. Tu podejmujemy próbę rekonstrukcji strategii oporu, rozważamy też jego wpływ na sferę publiczną.

Niniejsze *Wprowadzenie* zawiera omówienie kluczowych przepisów prawa oraz definicji mowy nienawiści, ogólny opis podjętych w projekcie działań, wyjaśnienie założeń metodologicznych, omówienie filozoficznych i kulturoznawczych zagadnień wyznaczających przyjętą w projekcie perspektywę teoretyczną oraz krótki przegląd innych projektów dotyczących mowy nienawiści w Polsce, które brałyśmy pod uwagę opracowując i wykonując nasz własny.

Na kolejne części Raportu składają się: analiza Pawła Knuta podsumowująca wywiady pogłębione z aktywistkami i aktywistami organizacji pozarządowych i grup nieformalnych oraz artystkami i artystami; analiza Anny Wójcik podsumowująca wyniki jej badań nad strategiami oporu wobec mowy nienawiści typowymi dla prawniczek i prawników, oraz dwie szczegółowe analizy przeciwdziałania mowie nienawiści: w praktykach współczesnego teatru (tekst Filipa Wesołowskiego) oraz sztukach wizualnych (tekst Marii Wodzińskiej). Raport zamyka krótkie podsumowanie (wnioski zawarte są w poszczególnych rozdziałach) oraz zestaw rekomendacji i wspólna bibliografia, z wyszczególnieniem monografii, artykułów, materiałów prasowych, tekstów on-line i aktów prawnych.

Ogólne założenia projektu i główny obszar badania

Formułując podstawowe założenia tego projektu, musiałyśmy zmierzyć się tak z niejasnością wybranego przez nas zagadnienia, jak i z wielością dotychczasowych działań, badań i publikacji dotyczących analizowanego przez nas zjawiska. Mowa nienawiści, choć dyskutowana, badana i zwalczana przez szereg osób, instytucji i organizacji tak polskich, jak i międzynarodowych, nie posiada jednoznacznej definicji prawnej. Jest też często elementem innych zjawisk, tak z perspektywy organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jak i prawa, aktywizmu społecznego czy badań. Jako taka, często analizowana jest przede wszystkim w kontekście form występowania. Staje się też przedmiotem badań jakościowych i ilościowych, które wyodrębniają ją z szerszego kontekstu. Mowa nienawiści stanowi często element przestępstw, takich jak napaść czy groźby karalne, i w związku z tym niejako znika ze statystyk przestępczości, włączana w innego typu działania. Ze względu na to, że jej prawne definicje są nowe, a zasięg – dyskusyjny, jest też trudniejsza do wychwycenia od innych form naruszeń. Przez to, że stanowi tak formę (przemocowej) komunikacji, jak i typ przestępstwa oraz element kultury, wymaga zdecydowanie interdyscyplinarnego podejścia.

Formułując nasze założenia, skupiłyśmy się przede wszystkim na pewnym szczególnym typie skutku mowy nienawiści, który jest nieodłącznym aspektem jej oddziaływania, choć przecież nie jest po prostu jej elementem. Chodzi tu o sprawczość jej obiektów czy celów – najczęściej osób lub grup postrzeganych jako „inne”, i w związku z tym „gorsze” przez nadawców nienawistnych komunikatów. Nasze badanie jest w związku z tym nieco inne, niż te zazwyczaj podejmowane przez badaczy i badaczki czy organizacje pozarządowe albo instytucje – skupia się bowiem na oporze wobec mowy nienawiści, a nie, na przykład, na jej formach czy zakresach oddziaływania bądź karaniu. Sprawczość tę określiliśmy, za Judith Butler, jako „opór”, i tym właśnie określeniem posługiwaliśmy się w badaniach. Nie jest to oczywiste, i dla wielu naszych rozmówczyń i rozmówców określenie to czasem nie było tym, którego sami używali opisując swoje strategie. Zarazem z przeprowadzonych rozmów wynika, że przyjmowane przez nich strategie spełniają kryteria wyznaczone przez nas jako kluczowe dla oporu: niezgoda na mowę

nienawiści i uprzedzenia, nie podporządkowywanie się nienawistnym komunikatom oraz przeciwstawianie się im, jak też zapobieganie ich pojawianiu się.

Nasze badanie miało charakter pilotażowy, postarałyśmy się w związku z tym o staranne wyłonienie grup, które zostaną nim objęte. Jak wspomniano wcześniej, rozmawiałyśmy z działaczkami i działaczami grup nieformalnych i organizacji pozarządowych, stawiających opór mowie nienawiści; z prawniczkami i prawnikami oraz z artystkami i artystami. Wybór tych ostatnich dwóch grup podyktowany został nieobecnością analiz ich postępowania wobec mowy nienawiści, zaś działaczki i działacze wytypowałyśmy ze względu na to, że w oczywisty sposób są główną grupą, której działalność wobec mowy nienawiści potraktować można jako opór.

Nie zbadałyśmy pracownic i pracowników prokuratury oraz Policji (choć miałyśmy taki zamiar), z prostego powodu: braku czasu. Niemożliwe okazało się umówienie z odpowiednią ilością przedstawicieli i przedstawicieli tych instytucji. Warto zaznaczyć, że do zwalczania przestępstw z nienawiści wytypowano w Polsce w ostatnich latach specjalnych funkcjonariuszy i funkcjonariuszki Policji i prokuratury, do których przekierowywana jest część przestępstw z nienawiści. Stało się tak po skandalicznej decyzji prokuratora Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, który w 2013 roku uznał, że malowanie swastyk w przestrzeni publicznej stanowi formę przekazania starożytnego symbolu szczęścia.¹ Prokurator Wojciech Zalesko, autor tej interpretacji, po nagłośnieniu sprawy przez media podał się do dymisji. Wtedy właśnie władze postanowiły podjąć wspólne działania na rzecz usprawnienia przeciwdziałania przestępstwom z nienawiści, wyznaczając specjalnych funkcjonariuszy i funkcjonariuszki prokuratury i Policji do zajmowania się takimi sprawami.

W związku z niedostępnością funkcjonariuszy i funkcjonariuszek Policji oraz trudnościami w uzyskaniu dostępu do prokuratorów i prokurorek, postanowiłyśmy zwiększyć liczbę osób objętych naszym pilotażowym badaniem w pozostałych grupach. Łącznie przeprowadziłyśmy 22 wywiady pogłębione.

1 Zob. artykuł opublikowany w serwisie internetowym TVN24 (autora nie podano) 4 lipca 2013: Żydzi zaniepokojeni działaniami prokuratury. Sienkiewicz i Seremet będą rozmawiać o antysemityzmie (<http://www.tvn24.pl>). Publikacja on-line, dostęp: 5 lutego 2019.

W Polsce nie zostały jak dotąd przeprowadzone systematyczne badania analizujące działania różnych grup społecznych starających się stawiać opór zjawisku mowy nienawiści. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę kluczowe zdarzenia, które w ciągu ostatnich 20 lat wpływały na pojawianie się tematu mowy nienawiści w krajowej debacie publicznej,² można zaryzykować twierdzenie, że debata ta była w dużej mierze inicjowana przez artystów i artystki oraz aktywistów i aktywistki, zaangażowanych na polu zmiany społecznej, w tym zwłaszcza w zakresie ochrony przed dyskryminacją i wykluczeniem oraz przeciwdziałanie im. W debacie tej znaczący udział mieli również prawnicy i prawniczki działający na polu praw człowieka, czasem indywidualnie, a czasem – w ramach organizacji pozarządowych czy instytucji.

Mowa nienawiści – definicje

Głównym problemem przeciwdziałania, ścigania i karania mowy nienawiści jest trudność w prostym i precyzyjnym zdefiniowaniu tego zjawiska. Jak dotąd w prawie polskim nie doszło do wprowadzenia definicji prawnej mowy nienawiści.

Co jeszcze bardziej komplikuje sytuację od strony prawnej to fakt, że mowa nienawiści jest często elementem innego przestępstwa lub serii przestępstw. Stąd jej odrębne badanie i przeciwdziałanie napotyka na dodatkowe komplikacje, wynikające z trudności/ niemożliwości wychwycenia jej jako odrębnego działania (np. w przypadku groźby karalnej czy napaści mowa nienawiści jest elementem przestępstwa, które polega na złamaniu zakazu gróźb karalnych albo naruszania nietykalności osobistej, etc).

W *Max Planck Encyclopedia of Comparative Constitutional Law* [MPECCoL] z 2017 roku zaproponowano **definicję mowy nienawiści** zawierającą następujące elementy:

2 Zaliczyć do nich można m.in. sporządzanie projektów ustaw nowelizujących Kodeks karny w zakresie mowy nienawiści, organizowanie konferencji naukowych, debat czy dyskusji na tematy powiązane z mową nienawiści, inicjowanie listów otwartych oraz apeli stanowiących odpowiedź na głośnie przypadki zastosowania mowy nienawiści, przeprowadzanie kampanii społecznych mających na celu uwrażliwienie i edukację w zakresie charakteru i konsekwencji mowy nienawiści, a także organizowanie wystaw i działań artystycznych dotyczących tego zjawiska.

- jest to werbalna bądź niewerbalna komunikacja wyrażająca wrogość (ang. *hostility*) wobec konkretnej grupy społecznej, zazwyczaj ze względu na rasę i pochodzenie etniczne, płeć i orientację seksualną, wiek lub niepełnosprawność;
- jej kluczowym elementem jest „ranienie” (za Johnem S. Millem);
- choć uprzedzenia i dyskryminacja są zapewne równie wiekowe, co i cała ludzkość, faktycznie problematyczne formy mowy nienawiści pojawiły się na przełomie XIX i XX wieku;
- narzędzia prawne przeciwdziałające jej są częścią większości współczesnych systemów prawnych nowoczesnych państw;
- prowadzi ona do ograniczeń wolności słowa tam, gdzie dochodzi do szczególnych naruszeń.³

Wśród definicji mowy nienawiści, bardzo intuicyjną zaproponowała mec. Agnieszka Maciejewska-Pasula, która określa mowę nienawiści jako:

... wypowiedzi ustne i pisemne, zachowania, gesty, obrazy oskarżające, wyszydzające, poniżające osoby lub grupy osób, z powodów od nich niezależnych, jak przynależność do danej grupy społecznej, narodowości, wyznania, kultury, rasy. Przyjąć należy, że jest to upubliczniona przemoc o charakterze werbalnym, wyrażająca nienawiść do pewnych zbiorowości naturalnych (nie pochodzących z wyboru) z uwagi na rasę, wyznanie, narodowość, płeć.⁴

Społeczne i kulturowe aspekty mowy nienawiści z kolei analizuje Lech Nijakowski, który postrzega ją jako element dyskursu, motywowany uprzedzeniami typ wypowiedzi powiązany z kontekstem.⁵ W jego definicji kluczową rolę odgrywają uprzedzenia etniczne i rasowe, a dopełnieniem, koniecznym, jest

³ Na podstawie hasła: *Hate Speech*, Uladzislau Belavusau, w: Max Planck Encyclopedia of Comparative Constitutional Law [MPECCoL], 2017.

⁴ Agnieszka Maciejewska-Pasula, „Mowa nienawiści”, w: *In Gremio, czasopismo prawnicze on-line*, 2016. <https://ingremio.org/2016/09/mowa-nienawisci/> (dostęp: 5 lutego 2019).

⁵ Zob. Lech Nijakowski, „Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu”, w: Anna Horolets (red), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008, s. 113-133.

kontekst. Tu wielką rolę odgrywają zmieniające się przecież standardy kulturowe oraz doświadczenia historyczne, pozwalające określoną wypowiedź usytuować w społecznym tle.

Z powyższego powodu stanęliśmy przed koniecznością samodzielnego zaproponowania takiej definicji tego zjawiska, która stanowić będzie wspólny mianownik nie tylko dla wybranych przez nas podejść teoretycznych, ale również dla zaplanowanych działań badawczych.

Pojęcie mowy nienawiści w tym badaniu rozumiane jest w sposób zaproponowany w ostatnim czasie przez Alexandra Browna jako pojęcie nie mające charakteru kompozycyjnego, a więc takie, które nie stanowi funkcji literalnego znaczenia tworzących je słów (a więc słowa „mowa” oraz słowa „nienawiść”).⁶ Dla Browna pojęcie to jest idiomem (tak samo jak np. „piąte koło u wozu”) i ma wyłącznie charakter konceptu podobieństwa rodzinnego w rozumieniu nadanym przez Ludwiga Wittgensteina. Brown dowodzi, że choć pojęcie to zostało sformułowane na gruncie nauk prawnych, to przynajmniej od pewnego czasu funkcjonuje również w języku debaty publicznej i ma swoje potoczne znaczenie. Próbując uchwycić wspólne wątki zarówno w prawnych jak i potocznych sposobach rozumienia tego zjawiska, z pewną ostrożnością można przyjąć, że za mowę nienawiści należy uznać dowolną ekspresję człowieka (np. wypowiedź ustną lub pisemną, obraz, gest etc.), która kierowana jest do osoby lub grupy osób w zamiarze, aby wyrządzić jej / im krzywdę ze względu na rzeczywiste albo domniemywane posiadanie przez tę osobę lub grupę cechy lub kilku cech uznanych w danym społeczeństwie za posiadające szczególnie pejoratywny charakter (tzw. cech dyskryminacyjnych). W Polsce do tego rodzaju cech można współcześnie zaliczyć: tzw. rasę, pochodzenie narodowe, pochodzenie etniczne, wyznanie, płeć, niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną i tożsamość płciową.⁷

6 Za taką zawartością tego katalogu przynajmniej pośrednio przemawia zespół cech dyskryminacyjnych, które chronione są w różnych przepisach polskiego prawa. Patrz przykładowo: Ustawa z 6.06.1997 Kodeks karny, Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm., art. 256, par. 1, oraz Ustawa z 3.12.2010 o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, Dz.U. 2010, nr 254, poz. 1700 z późn. zm., art. 3 pkt 1.

Zasięg i szacunki ilościowe przestępstw motywowanych nienawiścią

Dla zrozumienia problemu mowy nienawiści konieczne jest przynajmniej szacunkowe określenie skali jej występowania oraz jej bezpośrednich konsekwencji. W badaniu przyjęliśmy, co czynią również Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO), Komisja Europejska (KE), Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) oraz Rada Europy (RE), że mowa nienawiści jest przyczyną i często również elementem przestępstw motywowanych nienawiścią. W materiałach instytucji polskich i europejskich oraz organizacji przeciwdziałających uprzedzeniom, jak też w badaniach i opracowaniach akademickich, pojawia się wiele danych szacunkowych, z których przytaczamy kilka po to, by dać szacunkowy obraz występowania i częstotliwości zjawisk składających się na mowę nienawiści.

Jak twierdzi RPO, przestępstwa z nienawiści, mają strukturę góry lodowej – **zgłaszane jest tylko około 5%** takich zdarzeń.⁸ Z badania zleconego przez RPO i przeprowadzonego na grupach osób pochodzących z Ukrainy i Afryki Subsaharyjskiej oraz z krajów muzułmańskich, którego wyniki przedstawiono w czerwcu 2018 roku, wynika, że:

Ponad 600 respondentów należących do tych społeczności zostało zapytanych o doświadczanie przestępstw z nienawiści, mieszczących się w sześciu wskazanych przez badaczy kategoriach (znieważenia, groźby, zniszczenie mienia, naruszenia nietykalności cielesnej, stosowania przemocy i napaści seksualnej). W ten sposób ustalono, że ponad 18% Ukraińców, 8% muzułmanów i aż 43% osób pochodzących z państw Afryki Subsaharyjskiej doświadczyło w latach 2016 – 2017 co najmniej jednego przestępstwa motywowanego nienawiścią.⁹

Z materiałów RPO wynika, że w 2016 roku Policja i prokuratura otrzymały 363 zgłoszenia spraw motywowanych nienawiścią ze względu na przynależność (faktyczną lub domniemaną przez sprawców) do grupy wyznawców islamu. Było

8 Podsumowanie badań zleconych przez RPO z czerwca 2018 roku, „Jedynie 5% przestępstw motywowanych nienawiścią jest zgłaszanych na policję - badania RPO i ODIHR/OBWE”, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/jedynie-5-przestepstw-motywowanych-nienawiscia-jest-zglaszanych-na-policje-badania-rpo-i-odihrobwe> (dostęp: 5 lutego 2019).

9 Tamże.

to dwukrotnie więcej, niż w 2015 roku, a szacunki z 2017 roku przewidywały utrzymanie tej tendencji wzrostowej. RPO zauważył również, że grupami najbardziej narażonymi na przestępstwa z nienawiści są uchodźcy i przedstawicielki oraz przedstawiciele mniejszości seksualnych.

Z informacji zebranych przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego w 2016 roku jasno wynika, że tendencja ta znajduje swoje odzwierciedlenie w doświadczeniach polskiego społeczeństwa.¹⁰ Dokonane przez Centrum zestawienie częstotliwości spotkań respondentek i respondentów z mową nienawiści pokazuje zdecydowanie rosnącą tendencję w tym zakresie, zwłaszcza jeśli chodzi o nienawiść w internecie wobec muzułmanów (osoby młode stykają się z nią o 24,5% częściej, niż w 2014 roku) oraz Ukraińców (taki sam wzrost, o 24,5%). Wzrosła również (o 7% w przypadku osób młodych) częstotliwość spotykania się z mową nienawiści w internecie wobec gejów.¹¹ Dane te pozwalają wskazać grupy najbardziej narażone na mowę nienawiści i na przestępstwa z nienawiści, zaś policyjne statystyki potwierdzają te tendencje w zakresie liczby zgłoszonych przestępstw wobec tych grup. Niepokojące są również reakcje na ewidentne przykłady opinii uprzedzonych i stereotypowych, które około 10% badanych postrzega jako „zdecydowanie nie obraźliwe”, jeśli dotyczą: muzułmanów, gejów czy uchodźców (tu aż do 18%).¹²

W opublikowanym w 2017 roku podsumowaniu stosowania Kodeksu postępowania dotyczącego nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie z 2016 roku, RPO przytacza następujące dane:

1. 59% zawiadomień skierowanych do największych platform społecznościowych spowodowało usunięcie nienawistnych treści;
2. w 2016 roku było to 28% skuteczności;

10 Michał Bilewicz (i in., red), *Mowa nienawiści, mowa pogardy, Załącznik 1*, Warszawa: Fundacja Batorego i Centrum Badań nad Uprzedzeniami, 2017, s. 156.

11 Michał Bilewicz (i in., red), *Mowa nienawiści, mowa pogardy, Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Warszawa: Fundacja Batorego i Centrum Badań nad Uprzedzeniami, 2017.

12 Michał Bilewicz (i in., red), *Mowa nienawiści, mowa pogardy, Załącznik 1*, dz. cyt., s. 156.

3. migranci i uchodźcy stanowią najczęstszy cel ataku;
4. 17,8% zawiadomień dotyczyło wypowiedzi o charakterze ksenofobicznym
5. 17,7% zawiadomień dotyczyło nienawistnych wypowiedzi wobec muzułmanów;
6. 15,8% zawiadomień dotyczyło nienawiści motywowanej pochodzeniem etnicznym;
7. 12,7% zawiadomień dotyczyło mowy nienawiści motywowanej uprzedzeniami wobec osób LGBT.¹³

Z zestawienia RPO wynika, że przytłaczająca większość usuniętych z portali społecznościowych za głoszenie nienawiści treści dotyczyła kwestii etnicznych, rasowych i narodowościowych (w sumie: 95%). Nie oznacza to bynajmniej, że takich naruszeń jest najwięcej. Jest to przede wszystkim dowód na to, że tego typu zgłoszenia są najczęstsze oraz że istnieje skuteczna strategia przeprowadzania takich zgłoszeń i usuwania treści. W odniesieniu do seksizmu (tylko 2,8% usuniętych treści zawierało nienawiść do kobiet) z pewnością nie jest tak, że jest on w portalach internetowych nieobecny. Zawodne okazują się jednak mechanizmy reagowania na takie nadużycia w portalach społecznościowych. Podobnie ze zgłoszeniami dotyczącymi nienawiści wobec osób LGBT – powszechność uprzedzeń wobec osób nieheteronormatywnych jest tak duża, że mowa nienawiści skierowana przeciwko nim w internecie wymagała będzie wielu narzędzi prawnych, edukacyjnych oraz kulturowych przemian, żeby ją skutecznie zgłaszać oraz docelowo – również wyłączyć z życia społecznego i mediów. Te zastrzeżenia znajdują potwierdzenie w badaniach innych organizacji i instytucji, np. Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

Podstawy prawne przeciwdziałania i zapobiegania mowie nienawiści

31 maja 2016 roku Komisja Europejska w porozumieniu z największymi firmami

¹³ Komunikat RPO z 1 czerwca 2017, „Wdrażanie Kodeksu postępowania dotyczącego nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie. Usuwanie mowy nienawiści z internetu może być skuteczniejsze”, publikacja on-line, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/wdrażanie-kodeksu-postępowania-dotyczącego-nielegalnego-nawoływania-do-nienawiści-w-internecie> (dostęp: 5 lutego 2019).

z branży IT ogłosiła *Kodeks postępowania dotyczącego nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie*.¹⁴ Dokument ten stanowi dziś główne narzędzie zwalczania nienawiści w internecie, raporty o jego stosowaniu publikowane są rokrocznie, i przedstawiciele instytucji, np. RPO, wyrażają zadowolenie z jego działania. W dokumencie tym nie znajdujemy definicji mowy nienawiści, natomiast wskazane są konkretne sposoby zapobiegania i przeciwdziałania upowszechnianiu „nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie”, takie jak, między innymi: zapewnienie sprawnych systemów zgłaszania i usuwania treści podlegających do nienawiści, szkolenia dla pracownic i pracowników, upowszechnianie dyskursu tolerancji, równości i otwartości, informowanie o zagrożeniach płynących z promocji nienawiści.

W materiałach **Europejskiego Trybunału Praw Człowieka** z 2012 roku znajdujemy następujący opis mowy nienawiści:

Nie ma żadnej uniwersalnie akceptowanej definicji „wyrażeń szerzących nienawiść”. Orzecznictwo Trybunału ustanowiło pewne kryteria umożliwiające charakterystykę „wyrażeń szerzących nienawiść” w celu wykluczenia ich z ochrony zapewnianej przez swobodę wypowiedzi (Artykuł 10), wolność zgromadzeń i stowarzyszania się (Artykuł 11). Trybunał wyklucza z ochrony wypowiedzi szerzące nienawiść za pomocą dwóch metod przewidzianych przez Konwencję:

(a) przez zastosowanie Artykułu 17 (Zakaz nadużycia praw) gdy tego rodzaju wypowiedzi stanowią mowę nienawiści i negują fundamentalnych wartości Konwencji, lub

*(b) przez zastosowanie ograniczeń przewidywanych w ustępie 2 Artykułu 10 i w Artykule 114 (ta metoda ma zastosowanie, gdy dana wypowiedź, pomimo, że szerzy nienawiść, nie jest w stanie obalić fundamentalnych wartości zawartych w Konwencji).*¹⁵

14 Kodeks postępowania dotyczącego nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie z 2016 roku; KE oraz firmy z branży IT, cały tekst dostępny on-line: http://europa.eu/rapid/press-release_IP-16-1937_pl.htm (dostęp: 5 lutego 2019).

15 „Mowa nienawiści”, przykład na użytek Ministerstwa Sprawiedliwości, 2012. Publikacja dostępna on-line: https://www.echr.coe.int/Documents/FS_Hate_speech_POL.pdf

Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie: Erbakan przeciwko Turcji (skarga nr 59405/00), § 56, 6 lipca 2006 roku zawiera następujący opis:

... tolerancja i poszanowanie dla jednakowej godności istot ludzkich stanowią podstawy demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa. Dlatego też zasadniczo może być uznane za konieczne, w niektórych społeczeństwach demokratycznych, by karać lub nawet zapobiegać, wszelkie formy wypowiedzi, które upowszechniają, podlegają, promują lub usprawiedliwiają nienawiść opartą na nietolerancji . . .

Rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy Nr R97/20 zawiera następujący opis mowy nienawiści:

mowa nienawiści obejmuje wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują, usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści bazujące na nietolerancji, m.in.: nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości, imigrantów i ludzi o imigranckim pochodzeniu.

Z kolei Art. 2 **Protokołu dodatkowy Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości z 2003** roku opisuje te zjawiska bardziej szczegółowo, jest też bodaj najczęściej przywoływanym dokumentem:

...materiały rasistowskie i ksenofobiczne oznaczają każdy materiał pisemny, każdy wizerunek lub każde inne wyrażenie myśli lub teorii, które nawołują, popierają lub podlegają do nienawiści, dyskryminacji lub przemocy przeciw jakiegokolwiek osobie lub grupie osób, ze względu na rasę, kolor, pochodzenie narodowe lub etniczne, jak również religię, jeśli wykorzystywana jest ona jako pretekst dla któregośkolwiek ze wskazanych wyżej zachowań.

Do przeciwdziałania, ścigania i karania przestępstw z nienawiści, w tym również mowy nienawiści, wykorzystywane są następujące **przepisy prawa polskiego**:

a) Konstytucja RP z 1997 roku:

Art. 31 ust. 1: Wolność człowieka podlega ochronie prawnej.

Art. 31 ust. 2: Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo

nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje.

Art. 31 ust. 3:Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

b) Kodeks karny:

Art. 119: Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 190: Kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Art. 191 §1: Kto stosuje przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Art. 212 §1: Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

Art. 216: Kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

Art. 256 § 1 Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie,

karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§2. Tej samej karze podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 albo będące nośnikiem symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej.

§3. Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego określonego w § 2, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej.

§4. W razie skazania za przestępstwo określone w § 2 sąd orzeka przepadek przedmiotów, o których mowa w § 2, chociażby nie stanowiły własności sprawcy.

Art. 257: Kto publicznie znieważa grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości lub z takich powodów narusza nietykalność cielesną innej osoby podlega karze (...).

c) Kodeks cywilny

Art. 23: Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Art. 24 §. 1: Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Art. 24 §. 2: Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych.

Art. 24 §. 3:Przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym.

d) Ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną:

Art. 14 ust. 1: Nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych.

Metodologia – interdyscyplinarna analiza dyskursu oraz wywiady refleksyjne

Metodologiczne inspiracje czerpaliśmy z różnych dyscyplin wiedzy: filozofii i badań nad kulturą – to zwłaszcza w zakresie wyboru samego przedmiotu badań, strategii interpretacji mowy nienawiści, atakowanych innych oraz interpretacji wyników wywiadów; prawa oraz filozofii prawa – szczególnie w omówieniach mowy nienawiści jako aktywności przestępczej i tworzeniu wywiadów oraz socjologii i antropologii w zakresie konstruowania, prowadzenia i analizy wywiadów pogłębianych. Można więc śmiało powiedzieć, że niniejszy raport, jak też całość projektu, ma charakter interdyscyplinarny. Same również łączymy różne dyscypliny – Piotr Godzisz kryminologię i politologię, Paweł Knut – prawo i nauki o kulturze; Anna Wójcik – prawo i politologię, Ewa Majewska – filozofię i nauki o kulturze, zaś Sylwia Urbańska – socjologię i antropologię. Współpracujący z nami studenci i studentki kulturoznawstwa również pracują narzędziami interdyscyplinarnymi, niemniej są one przeważnie z obszarów badań nad kulturą i sztuką. Wszystkie i wszyscy jesteśmy również zorientowane feministycznie, czerpiemy z metod badawczych gender i queer studies, wszystkie przez przynajmniej część dorosłego życia zajmowałyśmy się działalnością społeczną i aktywizmem. Takie umiejscowienie powoduje, że łączymy teorię i praktykę, nierzadko nawiązując do własnej wiedzy i doświadczenia w stawianiu oporu mowie nienawiści. Czyni nas to badaczkami i badaczami uczestniczącymi i zaangażowanymi, a jednocześnie

rozwijającymi analityczne narzędzia oraz wykorzystującymi je.

Metodę prowadzenia wywiadów wypracowałyśmy wspólnie: Piotr Godzisz zaproponował szereg pytań i strukturę; następnie dodałyśmy szereg pytań wynikających ze specyfiki naszego projektu (o opór i jego strategię etc.) oraz skorzystałyśmy z porad i sugestii Sylwii Urbańskiej tak w zakresie struktury wywiadów, jak też ich prowadzenia i analizy wyników. Naszą metodę można uznać za eklektyczne połączenie wywiadów pogłębionych czy „refleksyjnych”, obserwacji uczestniczącej i badań ruchów społecznych.

W zakresie inspiracji teoretycznych dla naszej metody prowadzenia i analizy wywiadów kluczowe były rozważania Jeana-Claude Kaufmanna dotyczące „wywiadu rozumiejącego”, strategię antropologiczne związane z obserwacją uczestniczącą, wykorzystane choćby przez Elisabeth Dunn w książce *Prywatyzując Polskę* czy zabiegi naszej współpracownicy, Sylwii Urbańskiej, składające się na badanie zaangażowane i autoetnografię.¹⁶ O eklektycznej i refleksyjnej metodzie Kaufmanna zwięźle pisze Wojciech Dańczuk w artykule stanowiącym jej podsumowanie. Pozwolę sobie przytoczyć jego słowa:

Podłożem teoretycznym wywiadu rozumiejącego są między innymi poglądy Norberta Eliasa, który mówi o wymogach stworzenia teorii poprzez subtelne zespolenie danych i hipotez w możliwie twórczy sposób, tak aby formułowanie założeń miało podłoże w faktach. Kaufmann, pisząc o ujmowaniu procesów społecznych, odwołuje się również do Anselma Straussa (2009), twórcy teorii ugruntowanej (grounded theory). Natomiast refleksje dotyczące pozycji badacza w procesie twórczym zainspirowane zostały myślą Charlesa Wrighta Millsa (2007) i jego modelem „rzemieślnika intelektualnego”, który sam konstruuje swoją teorię i metodę. Z kolei samo określenie wywiadu jako „rozumiejącego” jest przez Kaufmanna rozumiane w sensie weberowskim, pokazując, że doznania wewnętrzne są tylko instrumentem ukierunkowanym na wyjaśnianie i nie

16 Zob: Jean-Claude Kauffmann, *Wywiad rozumiejący*, przeł. Alina Kapciak, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2010; Elisabeth Dunn, *Prywatyzując Polskę*, przeł. Przemysław Sadura, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008, oraz Sylwia Urbańska, *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2015.

*stanowią celu samego w sobie.*¹⁷

W naszym badaniu komponenta refleksyjna, typowa dla nowoczesnej socjologii Maksa Webera, łączy się z poststrukturalnymi narzędziami współczesnej antropologii i kulturoznawstwa, które są często zaangażowane, uczestniczące, hybrydyczne i wieloaspektowe. Ciekawym przykładem badań uczestniczących są te wykonane przez Elisabeth Dunn, która w latach 1995-1997 przez 16 miesięcy pracowała w zakładach Alima-Gerber, analizując przekształcanie post-socjalistycznej fabryki w neoliberalne przedsiębiorstwo.¹⁸ W naszym przypadku nie było tak, że zatrudniliśmy się w miejscach pracy naszych interlokuterek i interlokutorów, aczkolwiek każde z nas na jakimś etapie życia (czasem również obecnie), pracowało w takich właśnie pozycjach i miejscach, jak osoby przez nas badane.

W książce *Matka Polka na odległość* Sylwia Urbańska wyjaśnia strategię połączenia badaczki i uczestniczki, akcentując przy tym autoetnografię jako element metody badawczej.¹⁹ W ujęciu Urbańskiej własne doświadczenia stanowią pożyteczny punkt odniesienia i nie muszą być izolowane ani od doboru metody badania, ani od podsumowania jego wyników. Zdaniem Urbańskiej, stanowić one mogą atut w procesie przyswajania pojawiających się w badaniu informacji oraz ułatwiać ich syntetyczne omówienie. Zdecydowanie tak stało się w podsumowanym w niniejszym raporcie badaniu: nasze własne doświadczenia stawiania oporu mowie nienawiści i lata aktywizmu wpłynęły tak na łatwość nawiązywania kontaktu z osobami, które również ten opór stawiają, sprzyjały pogłębianiu dyskusji o strategiach i formach oporu, a także wносиły pewną ilość kompetencji w analizie uzyskanych w wywiadach wypowiedzi. Choć naszemu badaniu przyświecały przede wszystkim teoretyczne motywacje, elementy uczestnictwa i zaangażowania z pewnością dodały mu spójności.

Nasze wywiady zostały zanonimizowane i poddane profesjonalnej transkrypcji. Mając na uwadze najwyższe standardy etyczne, staraliśmy się zagwarantować

17 Wojciech Dańczuk, „Metodologia rozumiejąca według Jean-Claude’a Kaufmanna”, w: *Studia Humanistyczne AGH*, 10(2)/ 2011, s. 135.

18 Elisabeth Dunn, *Prywatyzując Polskę*, dz. cyt., s. 38.

19 Zob. Sylwia Urbańska, *Matka Polka na odległość*, dz. cyt. s. 65-72.

naszym rozmówcom i rozmówczyniom poufność.²⁰ W badaniu podeszliśmy z szacunkiem do ich przekonań oraz akceptowaliśmy ewentualne odmowy odpowiedzi na pytania, jak też empatycznie reagowaliśmy na wspomnienia trudne czy budzące przykre emocje. **Możliwa była odmowa nagrywania rozmowy, choć w praktyce nikt nie wyraził takiej potrzeby. Zwracaliśmy uwagę na mimowolnie prezentowaną przez większość osób większą swobodę mówienia *off the record*, niemniej w naszym badaniu nie okazało się to szczególnie znaczące.** Dałyśmy też respondentom i respondentkom możliwość wyrażenia opinii zwrotnej o badaniu.

Ponieważ nasze badanie miało charakter dość nieinwazyjny, możliwe było uniknięcie wchodzenia w bardzo mocne emocje czy głęboko skrywane bądź bardzo traumatyczne przeżycia. Zgodnie z przekonaniem Kaufmanna, że „intelektualny rzemieślnik” powinien łączyć różne metody (bo nie istnieje jedna), niemniej nie może tracić przy tym empatii i zaangażowania w temat badań, staraliśmy się zachować postawę słuchaczki zaangażowanej raczej, niż silącej się na dystans, który w sytuacji podobieństw doświadczeń badaczek i badanych byłby po prostu sztuczny, i negatywnie wpływałby na wyniki badań, mógłby też z etycznego punktu widzenia budzić wątpliwości. Zaangażowanie sprzyja też utrzymaniu sensownej dynamiki rozmowy, umożliwia lepszą wymianę informacji i przede wszystkim – pozwala badaczowi czy badaczce zebrać lepszy materiał badawczy. Ta metoda prowadzenia wywiadów nie wyklucza niezgody między badaczem czy badaczką i osobą udzielającą informacji, nie zakłada więc pozorowanej „neutralności” osoby badającej, który pozostaje w jakiś sposób osobą prowadzącą rozmowę. Niemniej – dzięki możliwości (nieinwazyjnego) wyrażania własnych opinii, staje się też nieco bliższym rozmówcą/rozmówczynią, niż ktoś zdecydowanie odmawiający samookreślenia w rozmowie.

Badania miały zdecydowanie charakter jakościowy, zaś ich przeprowadzenie miało

20 Jesteśmy świadome, że w przypadku artystek i artystów praktycznie niemożliwe jest zapewnienie stuprocentowej anonimowości, ponieważ ich strategie oporu wobec mowy nienawiści są na ogół splecione z techniką artystyczną, w jakiej pracują. Stąd położyliśmy nacisk również i na to, by rozproszyć ich historie, i nie tyle rekonstruować sylwetki, co pojedyncze strategie. W tych przypadkach, w których przytaczany przez nas opis zaangażowania może pozwalać na ujawnienie artystki lub artysty, uzyskaliśmy od danej osoby zgodę na tego rodzaju wykorzystanie zebranego materiału badawczego.

na celu zbudowanie bardziej rozbudowanej wiedzy o różnorodnych strategiach oporu, nie zaś wyłonienie tych najbardziej popularnych. **Oczywiście – zdarzają się w naszych analizach zestawienia czy podsumowania, niemniej – ze względu na jakościowy charakter przeprowadzonych badań oraz ich małą próbę, jak też pilotażowy charakter projektu – są one jedynie sugestią dla dalszych, prowadzonych na większą skalę badań oraz informacją o tym, jakie strategie oporu wobec mowy nienawiści pojawiają się wśród badanych grup.** Niewykluczone, że większe i bardziej rozbudowane badanie pozwoliłoby na wyłonienie jeszcze innych modeli oporu, niż te opisane w raporcie.

Refleksyjna metoda wywiadu, nawiązująca do wskazówek Kaufmanna i wymienionych wyżej autorek, pozwoliła nam na wydobycie tego, co było dla nas kluczowe, a co uznaliśmy za pomijane w innych badaniach mowy nienawiści – sprawczości osób nią atakowanych. W kolejnych częściach niniejszego wprowadzenia omówię założenia przyświecające nam przy budowie wywiadów i analizie ich wyników z perspektywy sprawczości atakowanych innych, a następnie przejdę do wyjaśnienia, czym są kontrpubliczności oraz dlaczego ta właśnie kategoria pozwala sensownie wpisać sprawczość osób atakowanych w szerszą dyskusję o sferze publicznej.

Do wykonania badania wykorzystaliśmy wywiady, których ogólny schemat był taki sam, niemniej – zostały one dostosowane do specyficznych grup osób. Ważną część wywiadów stanowiło wprowadzenie, objaśniające metodę i cele badania, strategie anonimizacji oraz zasady, w tym również możliwość wykluczenia nagrywania, etc. Następnie pytania i tematy pogrupowane zostały w dziewięciu częściach, odpowiednio dotyczących:

1. rozumienia mowy nienawiści;
2. źródeł wiedzy na temat mowy nienawiści;
3. przyczyn zajęcia się mową nienawiści i oporem wobec niej;
4. oporu: strategii stosowanych / strategie unikanych;
5. skuteczności strategii oporu;

6. czynników ułatwiających / utrudniających opór wobec mowy nienawiści;
7. współpracy międzysektorowej pomiędzy osobami i instytucjami stawiającymi opór mowie nienawiści;
8. opinii na temat prawa regulującego mowę nienawiści;
9. opinii o instytucjach powołanych do stawiania oporu mowie nienawiści.²¹

W szczegółach pytania oczywiście różniły się, i zostały dostosowane do rozmów z przedstawicielkami i przedstawicielami trzech badanych przez nas grup: prawników/prawniczek, aktywistów/aktywistek oraz artystów/artystek. Wywiady trwały 1-1,5 godziny i zostały przeprowadzone w okresie od października do grudnia 2018 roku przez Pawła Knuta (łącznie 10 wywiadów, w tym 5 rozmów z aktywistkami i aktywistami oraz 5 rozmów z artystami i artystkami) oraz Annę Wójcik (prawniczki i prawnicy, łącznie 12 wywiadów). Analizie ich wyników poświęcone są dwa kolejne rozdziały. Pewne elementy podsumowujące ich wyniki zostały ujęte w Podsumowaniu niniejszego raportu.

Jednym z najbardziej widowiskowych wniosków naszych badań jest radykalne pogorszenie państwowych standardów dotyczących przeciwdziałania i zapobiegania mowie nienawiści. Okazuje się, że nie ma możliwości uzyskania specjalizacji w zakresie przeciwdziałania przestępstwom z nienawiści przez prawników, zaś dostęp do wiedzy, w tym również podstawowych definicji tej formy dyskryminacji, stanowiącej również przestępstwo, jest bardzo ograniczony.

W naszym badaniu przyjęliśmy założenie, że większość osób zajmujących się budowaniem strategii oporu wobec mowy nienawiści zna takie sytuacje również z własnego doświadczenia, w tym – ataki, których były ofiarą. To założenie potwierdziło się w większości wywiadów, co pokazuje, że przynajmniej część osób atakowanych stara się przeciwdziałać mowie nienawiści w dalszym życiu. Jest to o tyle ważna informacja, że potwierdza dość śmiało postawioną przez nas hipotezę o tym, że doświadczenie mowy nienawiści wcale nie prowadzi wyłącznie do pacyfikacji sprawczości osób jemu poddanych, ale nieraz budzi wolę przeciwdziałania

21 Opracowanie punktów: Paweł Knut.

takim sytuacjom, niewątpliwie wpływając na strategie wybierane przez takie osoby. Oczywiście, analogiczne badanie należałoby również przeprowadzić wśród uchodźczyń i uchodźców oraz osób nieheteronormatywnych (część naszych rozmówczyń i rozmówców zadeklarowała taką właśnie tożsamość), niemniej tu potrzebne byłoby wykonanie znacznie większej ilości wywiadów. Uznaliśmy, że w projekcie pilotażowym, w którym brakuje czasu i środków na kompleksowe badania, odpowiednie ich przygotowanie również ze wsparciem psycholożki czy psychologa, nie możemy podejmować wielowątkowych, trudnych i dotykających traumatycznych wspomnień rozmów z osobami, które mogą jeszcze znajdować się w traumie, trudnej sytuacji lub takimi, do których dotarcie rozsądzi czasowe ramy projektu. Poza tym – było z naszej perspektywy zdecydowanie interesujące sprawdzenie, jak o oporze i strategiach działania przeciw mowie nienawiści wypowiadają się osoby zaangażowane w przeciwdziałanie jej, nie badane wcześniej. Wielką stratą dla projektu były trudności z dotarciem do przedstawicielek i przedstawicieli instytucji państwowych (Policji i prokuratury), niemniej być może pojawi się jeszcze możliwość przeprowadzenia analogicznych badań także i na tej grupie.

Z wielu raportów i opracowań dotyczących mowy nienawiści wynika, jakoby opór wobec niej stawały wyłącznie osoby bezpośrednio nią zagrożone. Tymczasem – i tu wchodzimy w kwestie obecności oporu wobec mowy nienawiści w społecznej debacie i sferze publicznej, omówioną dalej – okazuje się, że opór ten nie ogranicza się wyłącznie do najbardziej dyskryminowanych grup. Jest on też obecny wśród osób przeciwdziałających mowie nienawiści w bardziej zorganizowany sposób, nie tylko w grupach i organizacjach, ale także w instytucjach. Nasze badanie można więc potraktować jako próbę analizy postaw i strategii włączonych w zorganizowane działania. Planując badanie aktywistek i aktywistów, policjantek i policjantów, artystek i artystów, adwokatek i adwokatów, prokurotek i prokuratorów, chcieliśmy wychwycić nie tylko różnice między nimi, które są dość oczywiste w kontekście różnych imperatywów organizujących ich typy zawodów, ale również podobieństwa, wychodząc w ten sposób poza prosty binarny podział na „złe instytucje” i „dobrych działaczy”, dość typowy dla badań postaw

związanych z uprzedzeniami. Podział ten niestety daje się w niektórych sytuacjach zauważyć. Dowiodły tego między innymi badania nad postrzeganiem przemocy wobec kobiet, przeprowadzane na policjantach, sędziach i prokuratorach przez Centrum Praw Kobiet.²² Niemniej – oprócz niepokojących stereotypizacji kobiet czy innych dyskryminowanych grup oraz niekompetencji wielu funkcjonariuszek i funkcjonariuszy instytucji publicznych w zakresie przestępstw z nienawiści, można również odnotować kontrprzykłady. Podobnie, nie wszyscy adwokaci czy pracownicy organizacji pozarządowych są wolni od uprzedzeń. W naszym badaniu zależało nam na tym, żeby najbardziej rozpoznawalne grupy przeciwdziałające mowie nienawiści objąć wspólną analizą. Tym razem udało się to w małej skali i nieco mniejszym zestawie, niż planowaliśmy, niemniej – mamy nadzieję, że nasza analiza mimo wszystko będzie pomocna przy zrozumieniu złożoności i różnorodności oporu wobec mowy nienawiści.

Dlaczego opór? O sprawczości atakowanych innych

Dlaczego wybrałyśmy właśnie opór wobec mowy nienawiści? Przede wszystkim z powodu braku bardziej rozbudowanych teoretycznych analiz tego typu sprawczości. Wydaje nam się, że w badaniach nad nienawiścią znacznie częściej ograniczamy się do analizy sprawczości jej wykonawców, a nie patrzymy na to, co dzieje się po drugiej stronie równania. Choć takie stawianie sprawy wymuszone jest koniecznością usprawnienia rozpoznawania mowy nienawiści i jej publicznych przejawów, uznałyśmy, że taka dominacja powoduje, że opór osób stających się przedmiotem ataków mowy nienawiści odsuwany jest na dalszy plan, co ma istotne z kulturowego i filozoficznego, ale również prawnego punktu widzenia konsekwencje.

Do najważniejszych spośród nich zaliczyć należy domniemanie bierności czy pasywności osób atakowanych. To założenie jest w oczywisty sposób nieprawdziwe, jest jednak nadal najbardziej popularnym sposobem postrzegania osób atakowanych przez sprawców mowy nienawiści oraz sprowadzenia ich do roli

22 Zob. np. badanie Centrum Praw Kobiet *Temida pod lupą*, z 2016 roku, z którego raport dostępny jest on-line: <http://monitoring.cpk.org.pl/wp-content/uploads/2016/02/Temida-pod-lupa-raport-z-monitoringu-sadow.pdf> (dostęp: 5 lutego 2019).

„ofiary”. Tymczasem doświadczanie mowy nienawiści i reagowanie na nią wymusza oczywiście aktywność również po stronie odbiorcy takiego komunikatu. Jak dowodzi wiele osób, aktywność ta stanowi często skuteczną formę obrony przed atakiem albo jego subwersywną kontestację, podważającą tak pozycję władzy zajmowaną w punkcie wyjścia przez sprawcę, jak i ogólną logikę przemocy, na której bazuje nadawca nienawistnego komunikatu.²³ **Nasza wizja sprawczości osób doświadczających mowy nienawiści opiera się więc na krytyce kategorii „ofiary”, redukcjonistycznie rozumianej wyłącznie jako bierny obiekt przemocy, dokonywanej tak przez organizacje pozarządowe, jak i teoretyczki i teoretyków.** Jednym z najciekawszych, a zarazem intuicyjnym i użytecznym sposobem krytyki „wsparcia dla ofiar” jest propozycja „solidarności”, sformułowana przez bell hooks w jej książce *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, którą miałam przyjemność tłumaczyć. Hooks sugeruje, że ograniczenie się do „wsparcia dla ofiar” skutecznie wzmacnia nierówności między osobami, które doświadczyły przemocy bądź innych krzywd a tymi, które im pomagają.²⁴ W typowy dla „czarnego feminizmu” sposób, hooks dowodzi, że właściwą strategią jest horyzontalna praktyka solidarności, w której nierówności nie ulegają umocnieniu, zaś osoby doświadczające przemocy nie są redukowane do pozycji ofiary – biernie przyjmującej wsparcie, a uzyskują raczej status tych, które wykształciły strategie oporu wobec opresji, a przynajmniej – przetrwania jej, którymi również mogą się podzielić. Posiadają też sprawczość, którą – nawet, jeśli traumatyczne doświadczenia ją osłabiły – z biegiem czasu odzyskują, ucząc się na nowo budować więzi z innymi czy wchodzić z nimi w relacje. Propozycję hooks można rozwinąć, zgodnie z jej intencjami, i traktować osoby doświadczające opresji, więc również te atakowane przez mowę nienawiści, jako te, które mogą wskazać, jak przetrwać taki atak, albo nawet jak go powstrzymać bądź odbić. Z tej wiedzy możemy czerpać inspirację i konkretną wiedzę, którą trudno przecieżyć budować bez doświadczenia.

23 Por. Judith Butler, *Walczące słowa*, przeł. Adam Ostolski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010, oraz Ewa Majewska, *Sztuka jako pozór Cenzura i inne formy upolitycznienia kultury*, Kraków: Korporacja Ha! Art, 2013.

24 Zob. bell hooks, *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, przeł. Ewa Majewska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.

Samo pojęcie „oporu wobec mowy nienawiści” zapożyczyliśmy od Judith Butler, a konkretnie – z jej wywodu z książki *Walczące słowa*, w której postuluje ona między innymi konieczność analizy i rozbudowy oporu wobec przemocy dyskursywnej, wskazuje też na sprawczość osób, które doświadczają nienawiści, o czym już wspominałam.²⁵ Omawiając różne formy mowy nienawiści i uprzedmiotowienia, Butler dotyka istotnej kwestii interpelacji i performatywnej funkcji języka. Pisze między innymi:

*Chociaż podmiot bez wątpienia mówi i chociaż nie ma mówienia bez podmiotu, to podmiot nie sprawuje suwerennej władzy nad tym, co mówi. (...) Działanie interpelacji może być konieczne, ale nie znaczy to jeszcze, że jest w pełni mechaniczne czy przewidywalne. Władza ranienia słowem to jedno, a skuteczność jej sprawowania to drugie.*²⁶

W dalszych partiach swoich rozważań Butler dowodzi, że nie każdy akt nienawiści jest skuteczny, a nie każda próba degradacji, poniżenia czy zranienia, czyli również nie każdy nienawistny akt mowy, odnosi zamierzony skutek. Czasem sam komunikat wikła się w sprzeczność, czasem kontekst czy zewnętrzne okoliczności rozsadzają jego znaczenie, a czasem zostaje on skutecznie odparowany przez osobę czy osoby, które miał zranić. O tych wszystkich sytuacjach myślimy, gdy mówimy o oporze, choć większość analizowanych przez nas osób i ich strategii skupia się na działaniu intencjonalnym.

Tego typu sytuację najlepiej ukazuje przykład historii, w której sama uczestniczyłam. Pewnego wieczoru wsiadając do taksówki z kolegą przyzodobionym zielonym boa, usłyszałam nagle agresywne pytanie kierowcy: „Panie, co to za szalik?!”. Ja się wystraszyłam, ale kolega bez wahania odpowiedział: „A to jest, proszę pana, szalik Lechii Gdańsk”. I przemoc znikła. Zastąpił ją śmiech. O tego typu subwersji pisze w swojej książce Butler. Niemniej, podawane przez nią przykłady są często znacznie bardziej dramatyczne. Jak wszystkim doskonale wiadomo, często przekształcenie sytuacji agresji w żart po prostu nie jest możliwe lub byłoby nie

25 Por. Judith Butler, *Walczące słowa*, dz. cyt. oraz Ewa Majewska, *Sztuka jako pozór*, dz. cyt.

26 Judith Butler, *Walczące słowa*, dz. cyt., s. 45.

na miejscu. Takich sytuacji jest chyba niestety bardzo wiele, niemniej nie zawsze oznaczają one wyłącznie pasywność osób atakowanych. Nie jest też tak, że każdy akt mowy nienawiści jest skuteczny. Butler dowodzi, że celem mowy nienawiści jest spetryfikowanie osoby będącej jej celem, wykluczenie jej sprawczości bądź pełne jej zablokowanie. Tymczasem część aktów mowy nienawiści nie jest w tym sensie skuteczna, bo sprawczość pozostaje przy osobie doświadczającej takiej agresji, nawet, jeśli jest jej niewiele. Subwersja została przez Butler szerzej omówiona w książce *Uwikłani w płęć*.²⁷ Skupiła się tam na podważaniu norm płci, i wskazała, jak intencjonalny, ale również nieintencjonalny opór generowany jest poprzez takie powielanie norm płciowych, które tylko częściowo stanowi wierno powtórzenie, zaś w części jest błędne, chybione, bądź w inny sposób modyfikuje normę, często przy okazji ośmieszając ją. Strategie subwersywne bywają krytykowane – za niedostateczną powagę, za ośmieszanie osób lub problemów albo za jedynie marginalną skuteczność. Takie krytyki znajdziemy w rozdziale Pawła Knuta w niniejszym raporcie – formułują je działaczki i działacze organizacji społecznych oraz, nieco rzadziej, również artystki i artyści. W dyskusjach filozoficznych przeciwniczką subwersji i ogólniej – teorii Judith Butler – okazała się między innymi Martha Nussbaum, która w ostrych słowach nazwała Butler „Professor of Parody” i oskarżyła ją o bagatelizowanie praw człowieka.²⁸ Butler odpowiada na te zarzuty wskazując na skuteczność ironii i śmiechu w walce z dyskryminacją.²⁹ Stwierdza ona również, moim zdaniem słusznie, że wspieranie strategii subwersywnych bynajmniej nie musi wykluczać stosowania i wspierania praw człowieka, każe jednak zapytać o ich skuteczność w codziennym doświadczeniu ze stawianem oporu na co dzień. W moim przekonaniu Butler dowartościowuje w ten sposób indywidualną sprawczość osób doświadczających nienawiści, jednocześnie otwierając możliwość reinterpretacji znaczenia „politycznej sprawczości”, dotąd rozumianej bardzo męskocentrycznie i heteronormatywnie.

27 Zob. Judith Butler, *Uwikłani w płęć*, przeł. Karolina Krasuska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.

28 Martha Nussbaum, „Professor of Parody”, w: *The New Republic Online* z dnia 22 lutego 1999.

29 Judith Butler, „Merely Cultural”, w: *Social Text* 52(52/53)/ 1997.

Do zrozumienia tego, co pozostaje ze sprawczości politycznej przy osobie atakowanej przez przestępstwa z nienawiści, a szczególnie – przez mowę nienawiści, musimy zrewidować paradygmat myślenia o politycznej sprawczości. Musimy w szczególności pozbyć się przekonania o tym, że sprawczość polityczna to wyłącznie heroiczna, męska, widoczna i głośna forma aktywności, nastawiona na konkretny i jednoznaczny, głośno wyrażany cel. Taka wizja sprawczości politycznej pozostaje oczywiście dziedzictwem europejskiej myśli politycznej, ale czy jest to jej wizja jedyna? Czy działaniem może być również po prostu godne przetrwanie trudnych wydarzeń lub doświadczeń albo subwersywne ich przetworzenie? Judith Butler, Jack Halberstam i inne badaczki oraz badacze z obszaru queer studies odpowiadają, że tak. Dla Butler i Halberstama opór pojawia się również wtedy, gdy w nieudolny bądź nieskuteczny sposób realizujemy jakąś kulturową normę. Halberstam rozwija nawet koncepcję „queerowej sztuki porażki”, w której nieudolność i brak sukcesu stanowią wyraz oporu wobec dominującej logiki neoliberalnej efektywności.³⁰

Już w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku w naszej części Europy, konkretnie w Czechosłowacji, formułowano wizję oporu nie zbudowanej wokół, jak nazywa to Maria Janion, „heroicznego mesjanizmu”, tylko na codziennej aktywności zwykłych ludzi.³¹ Jestem przekonana, że teksty Jana Patočki czy Václava Havla, w tym szczególnie dobrze w Polsce znany esej tego ostatniego pt. *Síla bezsilnych*, dostarczają nam wiedzy o sprawczości i aktywności politycznej budowanej poza ideałem silnego, głośnego i triumfalnego marszu po władzę.³² W swoim esej Havel posługuje się figurą „sprzedawcy z warzywniaka”, zwykłego „gościa”, jak moglibyśmy potocznie powiedzieć, który stawia opór totalitarnej władzy nie

30 Zob: Jack Halberstam, *Przedziwna sztuka porażki*, przeł. Mikołaj Denderski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej. 2018. Niestety tłumacz chyba trochę przesadził zmieniając pierwsze słowo tytułu, który w angielskim oryginale brzmi „Queer Art of Failure”. Zmieniając pierwsze słowo, ograniczył jego płciowe konotacje, co w oczywisty sposób nie współgra z akcentowaniem queerowej tożsamości przez Halberstam na kartach ich książki.

31 Maria Janion, *List do Kongresu Kultury Polskiej*, Warszawa 2016, tekst dostępny on-line: <http://www.kongreskultury2016.pl/wp-content/uploads/2016/08/prof-kongres-kultury-6-7-pazdziernika-2016.pdf> (dostęp: 5 lutego 2019).

32 Václav Havel, *Síla Bezsilnych*, Warszawa: Agora, 2011.

maszerując w pochodach, nie wieszając na budynkach flagi państwowej w dni świąt systemu ani nie umieszczając dekoracji w witrynie swojego sklepu – czyli wykonując małe akty niezgody. Te proste gesty oporu zwykłych ludzi są przez Havla rozumiane w perspektywie etycznej jako zachowanie elementarnej przyzwoitości, znacznie bardziej potrzebnej w czasach brutalnej rzeczywistości politycznej, niż heroiczne, ale często też tragiczne formy oporu, tak celebrowane w innych krajach. Perspektywa czeska jest oczywiście nieco inna od tej hołubionej w naszym kraju, gdzie najwyżej cenione są w ostatnich latach działania heroiczne, szczególnie te nie zakończone sukcesem. Niemniej – *Sila bezsilnych* Havla, kolportowana do Polski już w 1979 roku, zainspirowała część twórców „Solidarności” i przełożyła się na jej właśnie nieheroiczne, otwierające politykę na „zwykłych ludzi” początki, które okazały się przecież tak rewolucyjne. Temat przyzwoitości i zwyczajność zaangażowania w obronę osób doświadczających mowy nienawiści pojawia się w większości przeprowadzonych w ramach projektu wywiadów.

Ten opór zwykłego człowieka pięknie opisał również James Scott, który w książce *Weapons of the Weak* opowiedział o chłopach i rolnikach, których protesty były największymi i najbardziej skutecznymi, a jednocześnie – najmniej heroicznymi – protestami w Azji Południowej.³³ Scott opisuje upór i zwyczajność tych protestów w 10 krajach tego odległego od Polski regionu świata, pokazując przy tym, jak zwykła wytrwałość, nieustępliwość i konsekwencja przyczyniały się do sukcesów tych nietypowych protestów. Ich nietypowość polega również na tym, że wymykają się one regułom męskiej, patriarchalnej i przemocowej formy politycznej sprawczości, wymuszając jej rewizję. Innym znaczącym tekstem skłaniającym do takiej rewizji jest oczywiście książka *Willful Subjects* Sary Ahmed, która łączy feministyczną fenomenologię, postkolonialną krytykę i perspektywę praktyczki – rzeczniczki ds. równouprawnienia na wydziale artystycznym uniwersytetu w Londynie, by opowiedzieć o krnąbrności, o uporze zwykłych osób, tym razem głównie kobiet, w przeciwstawianiu się różnym formom opresji.³⁴ Ahmed

33 James Scott, *Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance*. New Heaven and London: Yale University Press, 1985.

34 Sara Ahmed, *Willful Subjects*. Durham i London: Duke University Press, 2014.

zrezygnowała z profesury w Uniwersytecie Goldsmith w Londynie, najbardziej znanym wydziale artystycznym na świecie, ponieważ uznała, że procedury administracyjne w sprawach o niedyskryminację są tam kompletnie nieskuteczne, gdyż władze uniwersytetu z upodobaniem zamiatają takie sprawy pod dywan. Wiele wskazuje na to, że analogiczna sytuacja dotyczy również wielu innych uniwersytetów, i mówcza praca takich osób, jak Ahmed, by demaskować i korygować takie wynikające czasem z opieszałości, czasem z koniunkturalizmu nadużycia, sama w sobie jest interesującym przykładem oporu nieheroicznego.

Te zwyczajne formy oporu towarzyszą nam również wtedy, gdy próbujemy jakoś przetrwać, znieść mowę nienawiści. Zawsze wtedy, gdy nie próbujemy bohaterstwa, ale też gdy nie wyrażamy na mowę nienawiści zgody, odmawiając na przykład udziału w tak w ostatnich latach popularnych nagonkach i połajankach wobec rozmaitych grup czy osób, wtedy, gdy nawet nieudolnie, ale mimo wszystko wyrażamy niechęć do nienawiści bądź nawet brak zainteresowania nią – stawiamy opór. Te strategie często umykają naszej uwadze, ponieważ dorastaliśmy w społeczeństwie premiującym „heroiczny mesjanizm”, mocne i głośne gesty, a nie zwykły opór.

„Atakowani inni” z kolei to oczywiście aluzja do „podporządkowanych innych” Gayatri Spivak.³⁵ W słynnym eseju *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?* autorka ta kontestuje epistemologię zachodniej filozofii, kontestując jej tendencję do wymazywania „innego” Europy w każdej próbie budowy europejskiego podmiotu. Podporządkowani inni to autorskie rozwinięcie „klas podporządkowanych” - pojęcia, którym posługiwał się włoski marksista, Antonio Gramsci, gdy próbował analizować formy podporządkowania wykraczające poza ekonomiczny brak przywileju, i mające również kontekst kulturowy. Spivak pokazuje, jak podporządkowani inni są też właśnie „innymi” podmiotu Europy, jak ich wyzysk i dominacja skutecznie wycisza nawet prosty komunikat obecności, nie wspominając o politycznych roszczeniach. Osoby doświadczające mowy nienawiści – przedstawicielki i przedstawiciele grup dyskryminowanych (w Polsce w ostatnich

35 Gayatri Ch. Spivak, „Czy podporządkowani inni mogą przemówić?”, Przeł. Ewa Majewska, w: *Krytyka Polityczna*, 24/25/2011.

latach są to zwłaszcza uchodźcy, Żydzi, osoby nieheteronormatywne, ubogie czy kobiety), często przyplacają to traumą i wykluczeniem, co powoduje, że „nie mogą przemówić” – nie w sensie jakiejś ontologicznej niemocy, ale epistemologicznej niemożliwości poznania i samopoznania ich oraz ich postulatów. Spivak tłumaczy, że w pierwszej wersji swojego eseju świadomie odpowiedziała na tytułowe pytanie negatywnie, podkreślając realność reperkusji kolonialnej przemocy. Po szeregu krytyk, jakim poddano jej deklaratywne wykluczenie możliwości „mowy innych”, autorka ta zrezygnowała z tak mocnego domknięcia i wskazała na krytyczny, demaskujący warunki (nie)możliwości przemówienia innych walor swojej wypowiedzi, zarazem dodając, że nie chciała oczywiście tego wykluczenia i niemożliwości wzmocnić.³⁶

Opór wobec mowy nienawiści: kontrpubliczności atakowanych innych

Pewną słabością większości analiz mowy nienawiści i poddawanych jej podmiotów jest ich indywidualizacja, wymuszana koniecznością prawnego rozpoznania „sprawcy” i „ofiary”, ale przy tym niebezpiecznie zawężająca sprawczość atakowanych innych do tej jednostkowej. Tymczasem osoby doświadczające mowy nienawiści, nawet wtedy, gdy nie zbierają się w grupy, stawiają tej mowie opór oraz wpływają w ten sposób na sferę publiczną. Pojęcie kontrpubliczności umożliwia w moim przekonaniu zrozumienie, jak te bardzo przecież rozmaite formy oporu można próbować wyobrażać sobie łącznie, jako heterogeniczną, niespójną sieć czy może raczej wiązkę postaw i strategii. O prawnych aspektach mowy nienawiści oraz jej definicjach napiszę w dalszych częściach tego wprowadzenia.

Kontrpubliczności to alternatywa dla liberalno-konserwatywnej koncepcji sfery publicznej.³⁷ W arystotelesowskim modelu tej ostatniej, powtórzoną właściwie bez szczególnych zmian przez współczesnych myślicieli i myślicielki, jak choćby Hannah Arendt czy Jurgena Habermasa, sfera publiczna jest ze swej istoty elitarna, obejmuje bowiem tych (zazwyczaj są to mężczyźni), którzy mocą swojego

36 Zob. liczne wywiady z tą autorką oraz: Gayatri Spivak, *A Critique of Postcolonial Reason*, Massachusetts: Cambridge University Press, 1999, rozdział „History”.

37 Szczegółowe omówienie kategorii kontrpubliczności znajduje się w mojej monografii: Ewa Majewska, *Kontrpubliczności ludowe i feministyczne*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2018.

statusu ekonomicznego, kapitału kulturowego, przynależności etnicznej i płciowej, paszportowi czy miejscu zamieszkania posiadają status umożliwiający udział w publicznej debacie nie w charakterze chwilowego w niej gościa czy kuriozum, ale pełnoprawnego uczestnika.³⁸ Kontrpubliczności – kategorię zawdzięczamy najwcześniejszym krytykom habermasowskiej sfery publicznej – Aleksandrowi Kluge i Oskarowi Negtowi – to ludowe, robotnicze sfery publiczne.³⁹ Pozostają one zawsze w podwójnej opozycji – wobec aktualnej władzy i wobec kulturowych oraz ekonomicznych elit danego kraju. Są więc opozycyjne podwójnie, podczas gdy sfera publiczna, ta mieszczańska czy elitarna, jest krytyczna tylko wobec struktur władzy.

„Atakowani inni”, jak proponuję zbiorczo nazywać osoby i grupy podlegające atakom mowy nienawiści, to osoby, które nie pozostają bierne. Część z nich ogranicza swoje reakcje na nienawiść do utrzymywania się na powierzchni, i w ten sposób spełnia kryterium bierności z perspektywy zewnętrznego obserwatora, niemniej jednocześnie aktywnie przeciwdziała strachowi, depresji czy poczuciu winy, stanowiącym standardowy zestaw skutków wszelkiej przemocy, również werbalnej. Z kolei inna część stawia mowie nienawiści opór aktywnie – odpierając ataki bezpośrednio, dokonując ich subwersji czy ośmieszenia lub działając we współpracy z grupami, organizacjami czy instytucjami przeciwdziałającymi temu przestępstwu albo wręcz inicjując działania takich struktur. W takiej sytuacji aktywność jest z zewnątrz znacznie lepiej widoczna, niemniej chciałabym podkreślić, że taka aktywność to czubek góry lodowej oporu wobec mowy nienawiści. Zanurzoną jej część stanowią oczywiście te wszystkie działania, które umożliwiają atakowanym innym przetrwanie pomimo i wbrew agresji.

Kontrpublicznościami atakowanych innych nazwałabym te struktury oporu, w których uczestniczą przedstawicielki i przedstawiciele instytucji, organizacji, grup nieformalnych, grup wsparcia oraz osoby podlegające atakom mowy nienawiści. Jak już może widzimy, kontrpubliczności te mają charakter „transwersalny”,

38 Zob. Jürgen Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa: PWN, 2008 oraz Hanna Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*.

39 Alexander Kluge i Oskar Negt, *Public Sphere and Experience. Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, London: Verso, 2016.

idą w poprzek podziału na struktury formalne i nieformalne, legalne i nielegalne etc. Samą kategorię transwersalności wprowadził Felix Guattari, który w książce *Three Ecologies* tłumaczy konieczność odrzucenia sztywnego podziału na reformę i rewolucję nieuchronnymi zmianami, jakie nastąpiły w społeczeństwie, które dziś o wiele częściej stosuje strategie zmiany o charakterze hybrydowym, nieciągłym i wielopoziomowym.⁴⁰ Mówiąc o ruchach społecznych, które zmieniają dziś rzeczywistość, Guattari skupia się na tych, które działają wieloobszarowo, nie martwiąc się naruszaniem uświęconych różnic między instytucjami i grupami oddolnymi, tym, co legalne i tym, co na granicy prawa bądź poza nią, etc. Uważa on, i rozwój ruchów społecznych oraz aktywizmu potwierdza jego wizjonerskie miejscami intuicje, że prawdziwa zmiana przychodzi w sposób nieciągły, a nawet sprzeczny, zaś wprowadzanie jej musi odbywać się wieloaspektowo.

Z perspektywy atakowanych innych, ich sprawczość jest oczywiście najbardziej skuteczna tam, gdzie włączają się w wieloaspektowy i wielopoziomowy ruch, tworząc go nawet wtedy, gdy po prostu zgłaszają swoją sprawę czy opowiadają o niej osobie zaangażowanej w ruch społeczny. Jak dowodzą wyniki przeprowadzonych w naszym projekcie badań – kontrapubliczności atakowanych innych są heterogeniczne. Tę cechę kontrapubliczności analizowała Nancy Fraser, gdy pisała o kontrapublicznościach feministycznych w USA.⁴¹ Zwróciła ona uwagę na to, że skuteczność i upowszechnianie feministycznego przekazu była w Stanach Zjednoczonych tak duża przede wszystkim dzięki różnorodności narracji i postaci oraz form organizacji, jakie ten ruch wytworzył. Różnorodność ta spełniała wskazane wcześniej kryteria transwersalności – były to bowiem organizacje mainstreamowe i radykalne, praktyki instytucjonalne, jak też tworzone oddolnie „grupy podnoszenia świadomości”, działania na polu teorii i bezpośrednie zaangażowanie – dzięki tej różnorodności ruch ten mógł skutecznie zmieniać sytuację kobiet oraz jej rozumienie w różnych grupach społecznych oraz polach działalności kulturalnej i politycznej. W zebranych w niniejszym tomie podsumowaniach wywiadów potrzeba transwersalności działań nakierowanych na opór wobec mowy nienawiści

40 Felix Guattari, *Three Ecologies*, przeł. Ian Pindar & Paul Simon, London and New Brunswick: Athlan Press, 1989.

41 Por. Nancy Fraser, „Rethinking the public Sphere. A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy”, w: *Social Text* 25/26 (1990), 56-80.

jest wyraźnie obecna, mówią o niej zwłaszcza aktywistki i artystki badane przez Pawła Knuta.

Dotychczasowy stan badań

Decydującą rolę w przeprowadzonych dotychczas badaniach odgrywają organizacje społeczeństwa obywatelskiego. Szereg krajowych organizacji pozarządowych, w tym zwłaszcza Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Lambda Warszawa, Otwarta Rzeczpospolita, Fundacja Trans-Fuzja i Kampania Przeciw Homofobii cyklicznie monitorują polską debatę publiczną i praktykę społeczną, zbierając informacje o przypadkach przestępstw z nienawiści oraz publikując raporty na temat skali zjawiska.⁴² Z ich analiz wynika, że zjawisko mowy nienawiści ma charakter powszechny, dotyka zdecydowanej większości osób należących do grup marginalizowanych, i znacząco wpływa na obniżenie ich dobrostanu psychicznego i wykluczenie ze społeczeństwa. Szczególnie bogata w przypadki mowy nienawiści jest „Brunatna księga”, publikowana rokrocznie od 1996 roku przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej. Zbiera ona wszelkie akty przemocy i nienawiści wynikające z uprzedzeń, ze szczególnym akcentem na zachowania rasistowskie.

Na poziomie akademickim ogromną rolę odgrywa Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, które od kilku lat prowadzi badania nad zjawiskiem mowy nienawiści.⁴³ Badania te skupiają się przede wszystkim na formach mowy nienawiści, treści uprzedzeń, ich odbiorze przez grupy dyskryminowane oraz przez ogół społeczeństwa, a także wyodrębnieniu kontekstów, w których najczęściej stykamy się z mową nienawiści i wskazywaniu tendencji i zmian w tym zakresie.

Pomocne w diagnozie skali zjawiska pozostają również raporty z badań opinii publicznej przeprowadzane cyklicznie przez Centrum Badań Opinii Publicznej na temat sytuacji społecznej poszczególnych grup mniejszościowych, a także oceny

42 Zob. publikacje i raporty: Brunatna Księga Stowarzyszenia Nigdy Więcej, dostępna on-line: <http://www.nigdywiecej.org/brunatna-ksiega> oraz publikacje następujących organizacji: Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, 2007; Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, Trans-Fuzja 2012; Otwarta Rzeczpospolita 2009, 2011, 2013.

43 Centrum Badań Nad Uprzedzeniami, 2014, 2017.

obraźliwości słów powszechnie uznawanych za mowę nienawiści.⁴⁴ Istotne znaczenie mają również publikacje Rzecznika Praw Obywatelskich, jak też publikacje o charakterze prawniczym – przekłady orzeczeń ETPC, dokumenty Rady Europy oraz ich analizy.

Niemniej – wszystkie te badania skupiają się na opisie form i zakresu występowania mowy nienawiści. Rzadko znajdujemy informacje o oporze samych poddawanych mowie nienawiści osób, a i pomysły takiego przeciwdziałania często przyjmują formę „wsparcia”, a nie „solidarności”. Do wyjątków należą tu niewątpliwie liczne działania Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, jak choćby kampania „Wykopmy Rasizm ze stadionów” czy opisy i poradniki dobrych praktyk, sformułowane w ramach projektów Lambdy Warszawa czy KPH. Wszystkie one zakładają jednak perspektywę zewnętrzną wobec osób doświadczających mowy nienawiści oraz mają zdecydowanie praktyczny charakter.

Brakuje też opracowań interdyscyplinarnych – tę lukę do pewnego stopnia zapełniają witryny internetowe organizacji i projektów, gdzie przepisy prawa łączone są z opisami dobrych praktyk i strategiami przeciwdziałania (np. strona mowanienawisci.info) niemniej – nie mają one charakteru badawczego. W dotychczasowych badaniach pomijana jest też aktywność osób działających w kulturze, rzadko badani są też prawnicy czy aktywiści społeczni, choć to oni często prowadzą lub współtworzą badania mowy nienawiści. Nie są również dostępne analizy postępowania instytucji publicznych i ich funkcjonariuszek oraz funkcjonariuszy w zakresie reagowania na mowę nienawiści i szerzej – przestępstwa z nienawiści.

Nowatorski charakter projektu i podstawowe korzyści z jego przeprowadzenia

Prezentowane w niniejszym raporcie badanie nie zostało dotąd w Polsce przeprowadzone. Naukowy namysł nad zjawiskiem mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści w Polsce obejmuje w zasadzie wyłącznie formy mowy nienawiści oraz analizę instytucjonalnych strategii przeciwdziałania im. W literaturze przedmiotu

44 Badania CBOS dotyczące uprzedzeń, rasizmu, dyskryminacji są w ostatnich latach nieco rzadsze, ostatnie wykonano w 2016 roku.

dostępne są raporty z badań (generowane głównie przez organizacje pozarządowe przeciwdziałające nienawiści rasowej, etnicznej, płciowej, czy wynikającej z orientacji seksualnej oraz – okazjonalnie – przez akademickie zespoły badawcze). Ich cechą charakterystyczną jest jednak monodyscyplinarność. Są to głównie analizy wykonywane z wykorzystaniem instrumentarium badawczego oferowanego przez nauki prawne albo psychologię społeczną. Brakuje interdyscyplinarnych projektów, które mogłyby ujawnić miejsca wspólne pomiędzy różnymi dyscyplinami zajmującymi się zjawiskiem mowy nienawiści, oferujące możliwość stworzenia nowych, skutecznych podejść do analizy, a także przeciwdziałania temu zjawisku. Nadal brakuje także analiz działań podejmowanych przez grupy narażone na nienawiść, w których byłoby one rozpoznane nie jako ofiary, ale również agenci społeczni stawiający opór i praktykujący sojusze. Nasze badanie, łączące wywiady z różnymi działaczkami i działaczami życia społecznego i publicznego oraz sztuki, pozwoli na łączne, interdyscyplinarne podejście do osób narażonych na mowę nienawiści jako politycznie sprawczych, autonomicznych i szukających sojuszy podmiotów. Dzięki interdyscyplinarnemu charakterowi, ale też konsultacjom i dyskusji wokół wyników, badanie ma szansę na wypracowanie faktycznie użytecznych zaleceń metodologicznych i praktycznych. Mamy nadzieję, że ujęte tu analizy wzmocnią proces przeciwdziałania i zapobiegania mowie nienawiści, uwzględniając strategie oporu samych atakowanych i ich sojuszniczek oraz sojuszników.

W związku z dramatycznymi wydarzeniami w Gdańsku w styczniu 2019 roku, zabójstwem prezydenta miasta, Pawła Adamowicza, problem nienawiści okazał się niezwykle pilny, zaś brak należytej staranności państwa w ochronie osób mieszkających czy przebywających w Polsce poddany został intensywnej krytyce. Mamy nadzieję, że wnioski z naszego, pilotażowego i prowadzonego na małą skalę, badania również przysłużą się kształtowaniu skutecznych narzędzi oporu wobec mowy nienawiści, także tych wchodzących w skład repertuaru działania instytucji publicznych.

Artystki i artyści oraz aktywistki i aktywiści wobec mowy nienawiści we współczesnej Polsce

Paweł Knut

Informacje ogólne

W pierwszej kolejności wyjaśnienia wymaga rozumienie podstawowych dla tej części raportu pojęć, a więc pojęcia „artysty” / „artystki” (a pośrednio również „sztuki”), a także „aktywisty” / „aktywistki.”

Pojęcie „artysta” / „artystka” oraz „sztuka” rozumiane są przez pryzmat tzw. instytucjonalnych teorii sztuki, w tym zwłaszcza prac Arthura Danto, George’a Dickie’ego oraz Stephena Daviesa.⁴⁵ Zgodnie z tymi teoriami, o tym, czy dany wytwór (artefakt, działanie, interwencja czy zaangażowanie) stanowi dzieło sztuki, decydują - w pewnym uproszczeniu - instytucje oraz osoby tworzące świat sztuki (a więc muzea, galerie, historycy sztuki, kolekcjonerzy, krytycy sztuki, kuratorzy etc.), którzy swoimi wyborami „legitymizują” pewne artefakty, nadając im status „sztuki”, zaś ich autorom i autorkom status „artysty” / „artystki”. Uzupełniająco, konieczne jest jednak zasygnalizowanie, że duża część działań podejmowana przez osoby, które uczestniczyły w tym badaniu, bardzo często znajduje się na przecięciu pól aktywizmu i sztuki. Takie umiejscowienie tych działań jest celowe i nie podważa ani nie osłabia artystycznego charakteru zaangażowania tych artystów / artystek. Przeciwnie, wpisuje się we współczesne sposoby rozumienia sztuki, które traktują ją również jako „praktykę społeczną”, a więc działalność postrzegającą artystę jako osobę, „której specjalizacja zawodowa obejmuje pracę

45 Arthur Coleman Danto, „The Artworld”, w: *Journal of Philosophy* 61 (1964), s. 571–584; George Dickie, *The Art Circle*, New York: Haven Publications, 1984; Stephen Davies, „Definitions of Art”, w: *The Routledge Companion to Aesthetics*, red. Berys Gaut, Dominic M. Lopes, London, New York: Routledge, 2001, s. 169–179.

ze społeczeństwem”.⁴⁶ Również z tego powodu w tym rozdziale świadomie zrezygnowano z prób pomocniczego odwoływania się przy definiowaniu sztuki czy artysty do takich pojęć, jak, np., piękno czy geniusz, które przez stulecia były tradycyjnie wykorzystywane do wyznaczania granic tego pola. Kryteria te przestają być bowiem przydatne do prawidłowej i pewnej identyfikacji współczesnych przejawów twórczości artystycznej, w tym zwłaszcza tych, które są społecznie zaangażowane.

Pojęcie „aktywisty” / „aktywistki” rozumiane jest zaś w tym rozdziale zgodnie z ich słownikowymi definicjami. W słowniku języka polskiego PWN pojęcie „aktywisty” oznacza „bardzo aktywnego członka jakiejś organizacji”,⁴⁷ zaś – zbliżone znaczeniowo – pojęcie „działacza” oznacza „człowieka szczególnie aktywnego w organizacji lub w jakiejś dziedzinie życia”.⁴⁸ Zgodnie zaś ze słownikiem języka angielskiego Cambridge Dictionary „aktywista” jest „osobą, która mocno wierzy w polityczną lub społeczną zmianę, a także bierze udział w działaniach, takich jak polityczne manifestacje, aby doprowadzić do jej wprowadzenia”.⁴⁹

Odnosząc się do zakresu przedmiotowego badania, należy zauważyć, że z uwagi na fakt, że badanie to stanowi pierwszą próbę przyjrzenia się zjawisku mowy nienawiści z perspektywy sprawczości osób atakowanych, objęło ono szerokie spektrum tematów, do których zaliczono ostatecznie:

1. rozumienie mowy nienawiści;

46 Florian Malzacher, red., *Prawda jest konkretna, Artystyczne strategie w polityce. Podręcznik*, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, 2018, s. 17. Finalnie o zakwalifikowaniu osoby uczestniczącej w badaniu jako „artysty” / „artystki” lub „aktywisty” / „aktywistki”, a także określenia ich zaangażowania jako „sztuki” lub „aktywizmu” decydowała autoidentyfikacja rozmówcy. Jedyne na marginesie warto odnotować, że pierwotne intuicje zespołu badawczego co do sposobu zaklasyfikowania osób, które zostały ostatecznie zaproszone do udziału w badaniu okazały się trafne.

47 PWN, Słownik Języka Polskiego, hasło „Aktywista”, dostęp 6.02.2019, <https://sjp.pwn.pl/sjp/aktywista;2549298.html>.

48 PWN, Słownik Języka Polskiego, hasło „Działacz”, dostęp 6.02.2019, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/dzia%C5%82acz.html>.

49 *Cambridge Dictionary*, hasło „Activist”, dostęp 6.02.2019, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/activist>. Brzmienie oryginału: „a person who believes strongly in political or social change and takes part in activities such as public protests to try to make this happen.”

2. źródła wiedzy na temat mowy nienawiści;
3. przyczyny zajęcia się oporem wobec mowy nienawiści;
4. opór: strategie stosowane / strategie unikane;
5. skuteczność strategii oporu;
6. czynniki ułatwiające / utrudniające stawianie oporu wobec mowy nienawiści;
7. współpracę międzysektorową pomiędzy osobami / instytucjami zajmującymi się oporem wobec mowy nienawiści;
8. opinie na temat prawa regulującego mowę nienawiści;
9. opinie o instytucjach odpowiadających na mowę nienawiści.

Przybliżając kształt samego badania należy wskazać, że przyjęło ono postać badania jakościowego. Łącznie zrealizowano 10 wywiadów pogłębionych i strukturyzowanych. Zostały one przeprowadzone przez tego samego badacza w październiku i listopadzie 2018 r. na podstawie wcześniej przygotowanego przez zespół badawczy scenariusza wywiadu. Każda rozmowa trwała ok. 1,5 godz. Łącznie odbyło 10 rozmów: pięć z aktywistami / aktywistkami oraz pięć z artystami / artystkami. W jednym przypadku rozmowa odbyła się z dwiema osobami reprezentującymi tę samą oddolną aktywistyczną inicjatywę. W trakcie doboru próby zachowana została równowaga pod względem płci osób uczestniczących w badaniu (sześć osób identyfikowało się jako kobieta, a pięć jako mężczyzna). Pomędzy osobami uczestniczącymi w badaniu występowały różnice wiekowe (grupa aktywistów / aktywistek okazała się nieco młodsza i składała się głównie z osób z pokolenia obecnych 30-latków, zaś grupa artystów / artystek składała się głównie z osób z pokolenia obecnych 40- i 50-latków). Osoby, z którymi przeprowadzono rozmowy, zostały wyselekcjonowane na podstawie wcześniejszej analizy ich twórczości / zaangażowania ocenianego wspólnie przez zespół badawczy.⁵⁰ Wszystkie wywiady

50 Z uwagi na charakter zadawanych pytań, w trakcie wywiadów niektórzy rozmówcy z własnej inicjatywy wskazywali innych artystów / artystki lub aktywistów / aktywistki, z którymi – ich zdaniem – również warto byłoby przeprowadzić tego rodzaju rozmowę. Rekomendacje te w większości przypadków pokrywały się z pierwotnie wyselekcjonowaną przez zespół badawczy listą rozmówców i rozmówczyń. Tylko w jednym przypadku artysta, który znajdował się na pierwotnej liście nie wziął udziału w wywiadzie (brak odpowiedzi na przesłane zaproszenie do rozmowy). Z pewną ostrożnością można wskazać, że decyzja ta mogła być podyktowana ostrożnością artysty i chęcią zachowania przez niego anonimowości, z uwagi na charakter jego twórczości (wchodzący potencjalnie w konflikty z przepisami prawa).

zostały w całości transkrybowane, a następnie poddane procedurze kodowania, która doprowadziła do wyselekcjonowania kategorii stanowiących podstawę do sporządzenia poniższego rozdziału.

Rozumienie mowy nienawiści

Rozumienie mowy nienawiści, zarówno u artystów jak i aktywistów badanych w projekcie, jest głównie **intuicyjne**. **Żadna z tych grup nie posługuje się jedną, spójną definicją**, choć u aktywistów wyraźnie widoczne jest częste posługiwanie się kategoriami prawnymi w opisywaniu tego zjawiska (np. wskazywanie, że ktoś się może spotkać z mową nienawiści przez „asocjacje”⁵¹) oraz odwoływanie się do aktów prawnych (np. Kodeksu karnego) czy działań różnych instytucji międzynarodowych zajmujących się mową nienawiści (np. ODHIR⁵² czy ECRI⁵³).

... definicja [mowy nienawiści] jest otwarta, szczególnie, że Rada Europy, po tej definicji takiej starej, klasycznej jeszcze tej ECRI, do formuły, znaczy jeszcze rozszerzyło tę definicję. Wcześniej była taka bardziej ustawiona na cudzoziemców, migrantów, jakoś tak miałem wrażenie, że to w tę stronę szło, a ECRI w tej swojej polityce doformułowania tak naprawdę powiedziało, że i inne rzeczy (aktywista nr 1).

Szczegółowa analiza sposobów definiowania mowy nienawiści ukazuje jednak kilka wspólnych wątków w wypowiedziach zarówno artystów, jak i aktywistów. Po pierwsze, wynika z nich, że mowa nienawiści obejmuje **wszelkie rodzaje ekspresji człowieka**, w tym m.in. wypowiedzi ustne, pisemne, symboliczne, obrazy, odpowiednią mimikę czy gestykulację. Dla ich prawidłowej kwalifikacji jako mowy nienawiści kluczowy jest **kontekst**:

51 Jest to kategoria prawna wykorzystywana do opisanie sytuacji, w której komuś błędnie przypisuje się posiadanie pewnej cechy dyskryminacyjnej, np. gdy osoba heteroseksualna spotyka się z homofobiczną mową nienawiści przed klubem przyjaznym dla osób LGBT, z uwagi na to, że zostaje wzięta przez sprawcę za osobę LGBT.

52 Ang. *Office for Democratic Institutions and Human Rights* (Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka) Jest to instytucja Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

53 Ang. *European Commission Against Racism and Intolerance* (Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji). Jest to instytucja Rady Europy.

... od jakichś takich wypowiedzi ustnych poprzez wszelkie formy, wiesz, wypowiedzi pisemnych, czy to w Internecie, na piśmie, czy ten. Mogą być to słowa, symbole (...). Zwracam uwagę na to, że czasami krój czcionki [w przywołanym chwilę wcześniej w rozmowie przykładzie był to krój czcionki nawiązujący do jidysz, który został wykorzystany w plakacie wymierzonym przeciwko jednej z polskich partii politycznych], że sam nie musi być to obelga, nie musi być to symbol nienawiści, czasem sugerowanie, zestawienie czegoś, no jest nienawiścią, czy, no wiesz, no antysemityzm akurat” (artysta nr 1).

Po drugie, mowa nienawiści najczęściej posiada **podobne cechy składowe**, to jest:

- wprowadza podziały: taki sam – inny oraz lepszy – gorszy;
- wyklucza ze wspólnoty; wyklucza ze względu na konkretne, stałe i ważne dla tożsamości człowieka cechy, np. pochodzenie narodowe/etniczne, orientację seksualną, wyznanie, płeć:

... wszelkie mniejszości, bo to jest zazwyczaj z pozycji siły wyrażany język lub frustracji, tak to odbieram, więc mniejszości seksualne, mniejszości etniczne i w ogóle właściwie wszelkiego rodzaju mniejszości, które są stawiane w jakiejś kontrze lub obwiniane za coś, lub po prostu ktoś się lepiej poczuje kiedy potraktuje w gorszy sposób, kto, że jest niżej jeszcze pod kimś (artysta nr 4).

Po trzecie, jest ona **stosowana zarówno przez grupy dominujące, jak i grupy dyskryminowane**.

- rozmówca 1: *PiSlam o na przykład.*
- rozmówca 2: *PiS... o, po prostu jak czytamy o PiSlamach...*
- rozmówca 1: *Za takie to nawet zbanowaliśmy parę osób z przemawiania u nas [na manifestacji krytykującej działania partii Prawo i Sprawiedliwość] nawet, za używanie takich rzeczy, nie?*
- rozmówca 2: *Dokładnie, mamy tak zwane no platform z pewnymi właśnie grupami, ponieważ nie potrafią się powstrzymać, i ...*
- rozmówca 1: *To też uważamy za mowę nienawiści, nie? Przynajmniej ja tak*

uważam (aktywista i aktywistka nr 4).

Po czwarte, jest **powtarzalna**, korzysta z względnie stałego repertuaru motywów oraz nawiązań, które posiadają pewną historyczną ciągłość:

... przykłady mowy nienawiści są, Jezus, sorry, ale są takie wyświechtane, jeśli chodzi o zwroty, używane frazy (...). Jestem w stanie nawet cytować wiesz, wpisywać w Google najbardziej powtarzalne frazy i jakby zakładam, że one mają miliony jakby powtarzalności (aktywistka nr 2).

... w gruncie rzeczy ich [organizacji faszystujących] strategie, ich działania są bardzo czytelne i jawne, ponieważ oni, w gruncie rzeczy, naśladują to, co znamy z historii. Sposób działania, sposób myślenia jest, jest tu oczywisty według mnie i wydaje mi się, że (...) wręcz przełożenie tego [to jest historycznych motywów] jeden do jeden, czy pewna symbolika, czy sposób mówienia, tak myślenia, jest tu bardzo tożsamy z tym historycznym (artystka nr 2).

Po piąte, mowa nienawiści często jest **zapowiedzią** poważniejszych form przemocy (np. przemocy fizycznej):

... trudno jest to ująć po prostu w definicję, ale myślę, że jest to używanie języka, głównie słów, czy określeń, które są krzywdzące, czy uderzające w osobę, do której są kierowane, lub które są wręcz wywołujące zagrożenie, które są rodzajem pogroźek, czy określenia, które powoduje, że za tym może pójść agresja, też fizyczna (artysta nr 4).

Powyższe wypowiedzi wskazują, że, choć definiowanie mowy nienawiści ma głównie charakter intuicyjny, to zarówno u artystów jak i aktywistów intuicje te prowadzą do zrekonstruowania podobnego obrazu zjawiska mowy nienawiści. Jest to szczególnie widoczne na poziomie ustalania katalogu cech, które powinny być traktowane jako cechy dyskryminacyjne, a który był bardzo zbliżony w obu grupach. Przemawia to za przyjęciem, że obie grupy posiadają podobną wiedzę lub przynajmniej podobną wrażliwość w rozumieniu tego zjawiska.

Ponadto, akcentowanie przez aktywistów (w przeciwieństwie do artystów) znaczenia aktów prawa międzynarodowego oraz działalności międzynarodowych

instytucji stojących na straży ochrony praw człowieka, wskazuje na istnienie pewnych związków pomiędzy zagranicą a krajowymi aktywistami / aktywistkami. Na podstawie powyższych wypowiedzi można uznać, że polegają one przynajmniej na transferze wiedzy z zagranicy, choć mając na uwadze ustalenia zawarte w dalszej części tekstu (patrz sekcje „Źródła wiedzy na temat mowy nienawiści” oraz „Przyczyny zajęcia się oporem wobec mowy nienawiści” poniżej) należy stwierdzić, że mają one bardziej wielopłaszczyznowy charakter.

Wreszcie, udzielone odpowiedzi ukazują, że zarówno artyści jak i aktywiści postrzegają mowę nienawiści jako element składowy większych zjawisk społecznych i procesów historycznych (jest ona przez nich postrzegana jako swego rodzaju uniwersalny trybik w maszynie inżynierii społecznej, w tym zwłaszcza w relacjach międzygrupowych i występujących w konfliktach).

Źródła wiedzy na temat mowy nienawiści

Otrzymane wypowiedzi wyraźnie wskazują na istnienie dwóch kluczowych źródeł wiedzy na temat mowy nienawiści.

Pierwsze z nich to **bezpośredni, osobisty kontakt** z mową nienawiści. Zarówno artyści jak i aktywiści deklarują niemalże codzienny dostęp do różnych postaci mowy nienawiści. Z jednej strony dostęp ten wynika z faktu, że mowa nienawiści jest stale obecnym składnikiem rzeczywistości, którą obserwują:

. . . jeśli chodzi o samą mowę nienawiści, no to chyba głównie widzę ją w Internecie (...), czasami usłyszę w jakichś wypowiedziach, nie wiem, czy w jakichś demonstracjach, czy właśnie u jakiegoś polityka, u polityków (artysta nr 1).

Z drugiej strony, dostęp ten jest związany z tym, że rozmówcy najczęściej sami regularnie doświadczają mowy nienawiści w związku ze swoją pracą lub zaangażowaniem (np. aktywistycznym) lub ze względu na to, że są identyfikowani jako osoby należące do grup marginalizowanych:

. . . one [to jest przykłady mowy nienawiści] zawsze się jakby, pierwsze, które się wyświetlają, które mnie dotyczą. Czyli po prostu wyzwiska, typu „jebany pedale”

(...). Moi znajomi [z zagranicy] nie mogą uwierzyć, że przynajmniej co dwa miesiące, kiedyś może co tydzień, teraz co dwa miesiące, ja słyszę takie rzeczy skierowane do mnie, na ulicy albo w sklepie (artysta nr 4).

Drugie źródło to **wiedza uzyskiwana z zewnątrz**. Wyraźnie widać tutaj różnicę w „zewnętrznych” źródłach wiedzy, z których korzystają artyści oraz aktywiści. Artyści w dużej mierze czerpią swoją wiedzę z pracy ze źródłami historycznymi (archiwaliami) oraz analizą historii XX w. (głównie Polski):

. . . też interesują mnie źródła historyczne, które ujawniają formę kolaboracji czy, czy jakby są źródłami historycznymi sposobu działania ludzi w kontekście, na przykład relacji polsko-żydowskich. Bo trafiłam, na przykład na donos (...) i ten donos zawiera bardzo specyficzny sposób postrzegania swojego sąsiada czy sąsiadów, którzy na przykład jakoś wylamują się wobec prawa tak? [donos zawierał nazwiska osób, które ukrywały Żydów] I jakby ten donos jest formą donosicielstwa do władz niemieckich (...). Jest to też przejaw mowy nienawiści, i to jest taki zachowany znak historii, którym się aktualnie zajmuję, czyli jakby według mnie to również jest forma mowy nienawiści, tylko, że historycznie, z punktu widzenia bardziej historycznego zapisu, zachowania, czyli archiwaliów (artystka nr 2).

Aktywiści opierają się natomiast głównie na aktualnej wiedzy eksperckiej, pochodzącej z konferencji naukowych, szkoleń, a także publikacji organizacji pozarządowych (nierzadko wydawanych przez samych aktywistów), ośrodków akademickich oraz zagranicznych instytucji:

. . . [czerpię wiedzę] z bardzo różnych źródeł, myślę, że oczywiście z raportów organizacji pozarządowych czy organizacji międzynarodowych, międzyrządowych, jak OBWE, ale z drugiej strony też wydaje mi się, że hmm, że jakoś po prostu obserwuję to, co się dzieje w dyskusji publicznej i że też czytam po prostu artykuły prasowe, wywiady, felietony, jakoś też (aktywistka nr 5).

W wypowiedziach aktywistów / aktywistek wyraźnie wybrzmiewa jednak krytyka dostępnej wiedzy. Wynika z nich, że wiedza ta jest zbyt teoretyczna, pochodzi głównie z zagranicy, nie tłumaczy w prostych słowach jak praktycznie

identyfikować mowę nienawiści, ani dlaczego dane wypowiedzi są krzywdzące dla danych społeczności. Wiedza ta jest pisana zbyt hermetycznym – głównie prawniczym – językiem. Z uwagi na te mankamenty, nadal trudno jest uzgodnić choćby podstawowe kwestie, w tym np. robocze rozumienie mowy nienawiści:

... oczywiście są jakieś wytyczne (...). Pojawiają się jakieś wytyczne policji dotyczące rozpoznawania przestępstw z nienawiści, mowy nienawiści i tak dalej, czy cyberprzestępczości, i kontekst hate speech-owy i tak dalej, to się pojawia, ale dla mnie to jest kompletnie nieprzydatne, dlatego, że to jest takim bardzo hermetycznym językiem organów ścigania napisane, i to jest coś, czym ja się nie posługuję, to nie jest moja nomenklatura, to nie jest mój sposób myślenia, i to jest dla mnie nieprzydatne kompletnie (aktywistka nr 5).

... my w swojej pracy posilkujemy się różnego rodzaju dokumentami międzynarodowymi, bo w Polsce za dużo nie powstało (...). To, co dla mnie, czego z mojej perspektywy na przykład, bardzo brakuje, to takiej publicznie dostępnej wiedzy eksperckiej z zakresu międzykulturowego. Albo z zakresu wiedzy religijnej (...) brakuje takich rzeczy, jakby jasno tłumaczących też przez mniejszości, dlaczego pewne rzeczy są obraźliwe” (aktywistka nr 2).

Odnosząc się do powyższych odpowiedzi, wydaje się, że artyści i aktywiści mają nieco inaczej zorganizowane systemy nabywania wiedzy na temat mowy nienawiści. Podobnie, jak w odpowiedziach na pytania o rozumienie mowy nienawiści, również w przypadku pytań o źródła wiedzy u aktywistów wyraźnie widoczny jest transfer tej wiedzy z zagranicy. Artyści skupiają się natomiast bardziej na odnajdywaniu w historii Polski materiałów lub motywów, na których mogą pracować w celu zrozumienia czy skomentowania współczesnej sytuacji w tym obszarze, a także ewentualnego wywołania w nim zmiany. Pozyskiwanie przez aktywistów / aktywistki wiedzy z zagranicy częściowo może wynikać z braku wystarczającej liczby krajowych badań na temat zjawiska mowy nienawiści (dane uzyskiwane z tych badań są zaś w praktyce wykorzystywane jako ważne argumenty w debatach na temat zasadności walki z mową nienawiści). Częściowo może być to jednak konsekwencją dostrzeżenia narzędzi (głównie prawnych) dostępnych za granicą, które mogą być wykorzystane do zmiany sytuacji w Polsce.

Przyczyny zajęcia się oporem wobec mowy nienawiści

Odpowiedzi na pytania dotyczące przyczyn oporu wobec mowy nienawiści wskazują na dwa główne powody, wspólne dla artystów i aktywistów. Pierwszy z nich to **przynależność do grupy dyskryminowanej**, wiążąca się z osobistym doświadczaniem mowy nienawiści lub przynajmniej stycznością z mową nienawiści, która z uwagi na poczucie związku z atakowaną grupą wywołuje sprzeciw i chęć doprowadzenia do zmiany obecnej sytuacji. W trakcie rozmów najczęściej wskazywana była przynależność do grupy wyróżnianej ze względu na orientację nieheteroseksualną, przynależność narodową i płeć:

... pochodzę z małego miasta pod (...) [nazwa miasta], które swego czasu było enklawą żydowską, moja babcia była Żydówką, ale Żydów w mieście, z którego ja pochodzę, zostało dzisiaj chyba trzech. Cała reszta albo zginęła, albo uciekła, i to, co mnie za każdym razem fascynowało tak na poziomie logicznym, że jak to jest możliwe, w mieście, w którym nie ma Żydów, są zbiorowe mogiły wszędzie w lasach wokół, synagogę przerobiono na galerię sztuki, od dziesięciu lat ciągle na dworcu kolejowym, które jest ośrodkiem życia tego miasta, pojawia się napis „Jebać Żydów” (aktywistka nr 2).

Drugi z powodów to **przesilenia polityczne po wyborach parlamentarnych w 2015 roku**. W ocenie osób uczestniczących w badaniu okresy dużego wpływu partii Prawo i Sprawiedliwość na życie publiczne w Polsce są wyraźnie skorelowane z kolejnymi falami rozpowszechniania się mowy nienawiści w dyskursie publicznym. W przeprowadzonych wywiadach jako tego rodzaju „fale” zwiększenia nasilenia mowy nienawiści wskazywano okresy od 2005 r. do 2007 r. oraz od 2015 r. do dnia przeprowadzenia rozmowy, a także 2010 r. Dwa pierwsze przedziały czasowe odpowiadają okresom sprawowania rządów przez Prawo i Sprawiedliwość, zaś rok 2010 odpowiadał wyraźnej zmianie języka debaty publicznej wywołanej na skutek katastrofy w Smoleńsku.

... motywacja moja [do zrobienia projektu] była taka, że w 2006 roku to był jakiś taki moment (...) pierwszego szczytowania PiS-u, pojawiło się bardzo dużo nienawistnych tekstów. Jak gdyby oni wprowadzili do dyskursu publicznego

mnóstwo nienawistnych terminów i sposobów wykluczania ludzi (artysta nr 3).

Wypowiedzi aktywistów przemawiają jednak również za wyszczególnieniem dodatkowego – właściwego wyłącznie dla tej grupy – trzeciego powodu zajęcia się tym zjawiskiem. Był to swego rodzaju „**transfer**” tematu z Zachodu. Objawiał się on przede wszystkim pojawieniem się grantów na realizowanie projektów badawczych oraz kampanii społecznych dotyczących przeciwdziałania mowie nienawiści, a także ofert zagranicznych szkoleń czy konferencji, które umożliwiały podniesienie wiedzy i kompetencji aktywistów w tej tematyce. Skutkowało to włączeniem tematyki oporu wobec mowy nienawiści do strategii działania krajowych organizacji. Tak opisują to dwie osoby:

. . . wtedy jeszcze pracowałem w (...) [nazwa organizacji pozarządowej] i właśnie moja przełożona zapytała, czy nie chciałbym jechać na takie szkolenie [organizowane za granicą przez międzynarodową instytucję praw człowieka] i to było tym powodem, że to było moje zainteresowanie ogólnie, że praw człowieka, ciekawe szkolenie, nie byłem, znaczy nie znałem tego terminu [mowy nienawiści] wcześniej (aktywista nr 1).

. . . to był jeden z tematów, którymi się po prostu trzeba było zająć, to wyszło jakoś z obserwacji innych organizacji z innych krajów, a ja się tym zajęłam dlatego, że kiedyś (...) [nazwa organizacji pozarządowej, w której pracuje rozmówczyni] funkcjonował w ten sposób, że, jeżeli osoba chciała się zająć jakimś tematem, (...) to trzeba było napisać projekt (...) i ja napisałam, i dostałam informację o tym, że zostaliśmy zaproszeni do konkursu do (...) [nazwa organizacji pozarządowej], to jest taka niemiecka fundacja, która się zajmuje głównie hate crimem (aktywistka nr 5).

Odnosząc się do powyższych odpowiedzi, a także analizując je w kontekście wcześniejszych odpowiedzi na pytania dotyczące sposobu rozumienia mowy nienawiści (patrz sekcja „Rozumienie mowy nienawiści”) oraz źródeł wiedzy na temat tego zjawiska (patrz sekcja „Źródła wiedzy na temat mowy nienawiści”), można wskazać, że przemawiają one za trafnością koncepcji „europeizacji” przyczyn odpowiadających za pojawienie się w Polsce działań aktywistów wymierzonych przeciwko

mowie nienawiści.⁵⁴

Wreszcie, wyniki te – analizowane w kontekście kluczowej dla całego raportu teorii kontrpubliczności – ukazują, że osoby, które zajmują się tą tematyką, często rekrutują się z grup marginalizowanych, które zaczynają strategicznie wykorzystywać narzędzia dostępne na polu sztuki zaangażowanej lub aktywizmu, skutecznie reorganizując sferę publiczną. W tym kontekście trafna wydaje się diagnoza Udi Aloniego, „*że sztuka zaangażowana jest sztuką słabych, tych którzy prawie nie istnieją w przestrzeni publicznej, a ich obecność jest niemal nieodczuwalna w polityce. Sztuka zaangażowana jest więc zdolnością tworzenia siły z pozycji słabości*”.⁵⁵

To tworzenie siły z pozycji słabości realizowane jest w praktyce przez artystów i aktywistów za pomocą różnych strategii, szczegółowo omówionych poniżej.

Strategie oporu: stosowane oraz unikane

Kolejna grupa omawianych w trakcie wywiadów zagadnień miała na celu identyfikację strategii oporu, wykorzystywanych przez artystów i aktywistów. Ponadto, zadawane pytania służyły również ustaleniu strategii oporu, które są celowo unikane przez obie grupy. Interesujące wydawało się bowiem zweryfikowanie, czy jakies działania artystyczne lub aktywistyczne mogą być traktowane jako wzajemnie sobie szkodzące albo kontrskuteczne.

Udzielone odpowiedzi wskazują na stosowanie odrębnych strategii oporu przez aktywistów i artystów. Aktywiści korzystają głównie ze strategii polegających na **pracy edukacyjnej / uświadamiającej**. Jest ona skierowana przede wszystkim do kilku kluczowych grup odbiorców: grup marginalizowanych (np. uczenie, gdzie szukać wsparcia w razie doświadczenia mowy nienawiści), instytucji publicznych

54 Szczegółowo zjawisko „europeizacji” omówione jest m.in. w: Phillip M. Ayoub, „Cooperative transnationalism in contemporary Europe: Europeanization and political opportunities for LGBT mobilization in the European Union”, *European Political Science Review*, 5 (2013), s. 279–310; dostęp 6.02.2019, DOI: 10.1017/S1755773912000161; Tanja A. Börzel, Thomas Risse, „Conceptualizing the Domestic Impact of Europe”, w: *The Politics of Europeanization*, red. Keith Featherstone, Claudio M. Radaelli, Oxford Scholarship Online, 2003, dostęp 6.02.2019, DOI: 10.1093/0199252092.003.0003. Dziękuję dr. Piotrowi Godziszowi za zaszyfrowanie zasadności odwołania się do tej koncepcji w kontekście analizowanych wyników badania.

55 steirischer herbst, Florian Malzacher, *Prawda jest konkretna*, przeł. Ewa Majewska i Jakub Szreder, Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2017. s 55.

mających zapewnić tym grupom ochronę (np. uczenie funkcjonariuszy Policji o tym, jak skutecznie identyfikować i ścigać mowę nienawiści) oraz tzw. „rucho-mego środka”, a więc tej części społeczeństwa, która ma umiarkowane, „centrowe” poglądy (np. uczenie o tym, że mowa nienawiści wyrządza krzywdę, szczególnie poważną dla członków grup marginalizowanych).

... ja co najwyżej odpowiadam hejterom czy trollom, natomiast nie kieruję, nie będę im tam teraz robił edukacji takiej uświadamiającej, że właśnie, że prawa człowieka są ważne, dlaczego są ważne i tak dalej. To ja robię dla tych, którzy są właśnie ewentualnie neutralni (aktywista nr 1).

Myszę, że, w jakimś sensie, pod mowę nienawiści taką rozumianą bardzo, bardzo szeroko można podciągnąć naszą kampanię [nazwa kampanii społecznej], (...) która (...) była kampanią związaną z doświadczeniem przemocy w domu (...), natomiast rzeczywiście skupienie było na przemocy słownej (...), i tam były te, po prostu, plakaty z hasłami, które osoby (...) często słyszą w domu (aktywistka nr 3).

Przez cztery lata się zajmowałam budowaniem modelu wsparcia bezpośredniego dla osób poszkodowanych, wsparcia bezpośredniego przez osoby ze środowiska, które miały być takimi łącznikami między osobą poszkodowaną a organizacją albo organami ścigania, albo sądem, coś takiego, co miałoby być takim buforem w zetknięciu z tym światem formalizmów i jakichś trudnych doświadczeń typu wizyta na komisariacie czy, czy później pójście na rozprawę, a z drugiej strony (...) były takie pierwsze próby w Polsce, żeby przybliżyć świat policyjny środowisku LGBT (...) i robiliśmy takie spotkania tych pełnomocników do spraw praw człowieka wojewódzkich ze środowiskiem (aktywistka nr 5).

Cechą charakterystyczną strategii oporu stosowanych przez aktywistów jest **poruszanie się w ramach dostępnych gwarancji prawnych**, połączone z próbą ich doskonalenia, a także egzekwowania ich przestrzegania przez instytucje publiczne:

Okay. Uważam, że trzeba zrobić wszystko, łącznie z namówieniem [osoby, która się spotkała z mową nienawiści], zaprowadzeniem za rękę i utwierdzeniem [jej] w przekonaniu, że ma sens zgłaszanie tego typu przestępstw na policję.

O skuteczności to jakby za chwilę, ale uważam, że każde tego typu zjawisko, niezależnie od tego, czy wierzę w powodzenie, jakby, i doczekanie przez kogoś sprawiedliwości czy otrzymanie pisma po miesiącu o umorzeniu sprawy, uważam, że trzeba to, każdą rzecz rejestrować, tylko chociażby po to, żeby odbierać argument, że są przestępstwa, które nie mają znaczenia (aktywistka nr 2).

. . . druga działka to są, to są oczywiście te wszystkie działania związane z, z legislacją i z projektami ustaw, znaczy strategia do tej pory była dosyć podobna, czyli po prostu w każdym, w każdej kadencji parlamentu próbujemy znaleźć ugrupowanie, klub po prostu poselski, który jest, będzie zainteresowany złożeniem projektu ustawy [nowelizującej Kodeks karny w zakresie przestępstw z nienawiści] (aktywistka nr 5).

Oprócz tego, ważną strategią stosowaną przez aktywistów jest **oddawanie głosu i umożliwianie działania osobom, które nie są zaangażowane w aktywizm**, w tym innych osób z grup marginalizowanych lub ich sojuszników:

Wydaje mi się, że taką strategią, która jest najskuteczniejsza, niestety, powiem dlaczego, jest oddawanie głosu komu innemu, to znaczy nie, na przykład rodzicom. To znaczy rodzice, osób LGBT, którzy mówią, że uważają, że jest to obraźliwe i po prostu się nie zgadzają na to, żeby obrażać ich dzieci, jest bardzo skuteczna (aktywistka nr 5).

Wreszcie, aktywiści korzystają również ze strategii **dokumentowania przejawów mowy nienawiści**:

. . . jak raportujemy do ODHIR-u,⁵⁶ to też są tam przypadki mowy nienawiści (aktywistka nr 3).

W przeciwieństwie do aktywistów, strategię oporu stosowane przez artystów polegają głównie na szukaniu środków prowadzących do **uwidocznienia problemu mowy nienawiści, skrytykowania i osłabienia jej lub osób ją stosujących**, w tym

56 ODHIR co roku publikuje informację na temat stanu zgłaszania przestępstw z nienawiści (w tym mowy nienawiści) w państwach uczestniczących w OBWE, w tym w Polsce. Informacja ta tworzona jest zarówno na podstawie danych przekazywanych przez poszczególne państwa, jak i przez organizacje pozarządowe. Więcej informacji na ten temat jest dostępnych na stronie: „OSCE ODHIR Hate Crime Reporting”, dostęp 13.01.2019, <http://hatecrime.osce.org/>.

poprzez stosowanie strategii **subwersywnych**, polegających na przekształceniu – za pomocą różnych środków – pierwotnego znaczenia mowy nienawiści po to, aby ją ośmieszyć i zneutralizować:

W moim projekcie (...), który zacząłem tak naprawdę w dwa tysiące szóstym, bo babcia zrobiła kominiarkę w dwa tysiące szóstym, ale oficjalnie od dwa tysiące siódmego to się zaczęło, i on miał inaugurację w [nazwa instytucji kultury], gdzie ja po prostu, w jednej wystawie po prostu wszystkie tematy po raz pierwszy, był tam film o HIV, film o rodzinie, film o Jezusie i „Fag Fightersi”. I to bezpośrednio wyszło właśnie z takiej mowy tej nienawiści i sformułowań jakby totalnej takiej karykatury lęków społecznych, to znaczy, że geje są zniewieściali, no to różowe kominiarki, ale też geje złapią twoje dziecko, zgwałcą w krzakach i że oni gwałcą mężczyzn, nie? I jakby ja nałożyłem te dwie rzeczy na raz i stworzyłem takich absurdalnych bohaterów, którym jeszcze babcia zrobiła te kominiarki (...). Pomysł był taki, że „Fag Fightersi” to głównie się zajmują gwałceniem mężczyzn hetero na ulicach, porywaniem sobie ofiar i zabawianiem się nimi, ale też robieniem takich wizualnych kodów (artysta nr 4).

Cechą charakterystyczną artystycznych strategii oporu jest również **poszukiwanie rozwiązań osłabiających mowę nienawiści, które idą w poprzek tradycyjnych podziałów społecznych** i pozwalają na znalezienie wspólnych mianowników przez osoby i grupy, które zazwyczaj pozostają odległe od siebie pod względem poglądów i przekonań:

... W przypadku takiej bramy na [nazwa ulicy], gdzie była wojna między kibolami Legii i Polonii, namalowaliśmy mural z kredkami i Janusza Korczaka. I zamalowaliśmy całą bramę, nie było nic i zmieniliśmy zupełnie ten...

– I to zamknęła tę debatę między tymi kibicami?

– Zamknęła sprawę (...). Ale nawet jak to było pół roku, to ten mural też nie był tknięty przez nich (artysta nr 1).

... staram się to robić w taki bardzo spokojny sposób, i opowiadam wszystkim, że warto takie rzeczy robić i reagować, jak się da, właśnie, w taki miły sposób. W ten sposób jesteśmy w stanie zmienić to społeczeństwo, czyli wystarczy, że

powiesz coś miłego komuś, ten ktoś powie coś miłego kolejnej osobie, i to się tak rozprzestrzenia (...) fraktaluje. To tak jak plotka się rozchodzi bardzo szybko, tak tutaj też można w ten sposób, uważam, działać właśnie na społeczeństwie i bardzo mnie to interesuje (artystka nr 5).

Interesujące jest to, że artyści – podobnie jak aktywiści – korzystają ze strategii **dokumentowania**:

Zdenerwowała mnie sytuacja, że te napisy, które są ewidentną mową nienawiści, (...) cały czas egzystują. Ta strategia dokumentacji miała na celu zebranie większej ilości takich zapisów i ujawnienie ich (...). Wydawało mi się, że być może, lepsze będzie wypunktowanie tego i pokazanie, wszem i wobec, że te rzeczy są. I pytanie, dlaczego one ciągle są, i dlaczego, miasto (...) nie zajmie się likwidacją tego, i przeciwdziałaniem tego (artystka nr 2).

Przechodząc do omówienia odpowiedzi na pytania dotyczące strategii oporu, które są unikane, trzeba podkreślić, że zarówno artyści, jak i aktywiści, podobnie postrzegają strategie, które utrudniają przeciwdziałanie mowie nienawiści.

Obie grupy do „szkodliwych” strategii zaliczyły **personalne atakowanie** osób stosujących mowę nienawiści, w tym m.in. poprzez **patologizowanie** ich zachowania określaniem go mianem „choroby”:

Wydaje mi się, że na pewno nie działa atakowanie tych właśnie osób, które szerzą mowę nienawiści (...). No nienawiść na nienawiść według mnie nie działa (aktywista nr 1).

Bardzo nie lubię tego hasła „Homofobia – to się leczy”, które jest skandowane, na przykład ostatnio na marszu we Wrocławiu, i ja w ogóle uważam, że mówienie, że to jest, choroba psychiczna i tak dalej, dla mnie to jest, kompletnie nie OK (aktywistka nr 3).

Unikane są również strategie, w których kluczową rolę odgrywa odwoływanie się do argumentu o konsekwencjach mowy nienawiści, w postaci **krzywdy i cierpienia** osób jej doświadczających, a także **ryzyka poniesienia odpowiedzialności prawnej** za jej stosowanie:

Straszenie nie działa, nakazy, zakazy nie działają, ludzie wręcz po prostu jakos wspinają się na wyżyny swojej kreatywności, żeby omijać te zakazy i piszą „kurwa” z kropeczkami, żeby algorytm tego nie wychwycił (aktywistka nr 5).

Stosowanie **strategii subwersywnych**⁵⁷ budzi natomiast niejednoznaczne oceny. Część aktywistów i artystów stosuje je w swojej codziennej praktyce. Część zaś ocenia je bardzo krytycznie, zarzucając im utrwalanie mowy nienawiści oraz stojących za nią uprzedzeń. W przypadku kilku rozmówców, subwersja została potraktowana jako warunkowo dopuszczalna do wykorzystania, ale tylko wewnątrz marginalizowanej grupy, w celu jej mobilizacji oraz ułatwienia terapeutycznej pracy nad „zniesieniem” krzywdzącej mocy słów:

Ja się nie fotografowałem z napisem „jestem drugiego sortu” (...). To jest ujmowanie sobie po prostu. Słowo było nadane pejoratywnie i to, że się, zaczynamy się z tym identyfikować, moim zdaniem nie jest dobrą strategią (artysta nr 1).

Ja sam bym takiego nie zrobił, sam bym takiego [transparentu z hasłem „pedały z kobietami” wykonanego przez działaczy na rzecz praw osób LGBT dla potrzeb manifestacji sprzeciwiającej się zaostrzeniu prawa antyaborcyjnego] nie niósł (...). Ja to odczytuję jako bardziej solidarnościowe i, i takie właśnie do naszej grupy, co jest też jedną ze strategii, żeby właśnie szyki zbierać, mobilizować siebie nawzajem, tych, tych przekonanych, nie? (aktywista nr 1).

Również strategie polegające na **cenzurowaniu** wypowiedzi budzą niejednoznaczne oceny:

Chodziło mi od początku, żeby zrobić coś co wywoła jakąś reakcję ze publiczności na ilość tej nienawiści (...). Chodziło mi o to, żeby to wywołało też taki efekt wstrząśnięcia czy też szoku i w pewnym sensie się to udało (...). Po [publikacji informacji prasowych o projekcie artystycznym] zaktywizowały się tutaj grupy, które zamalowywały to graffiti (artysta nr 3).

Teraz w ogóle przestałem się tym zajmować, znaczy, co jakiś czas zgłaszam

57 Dla potrzeb tej analizy przez strategie subwersywne rozumiane są wszelkiego rodzaju działania przyjmujące postać ingerencji w wypowiedzi o charakterze mowy nienawiści, które prowadzą do zneutralizowania pierwotnie krzywdzącego wydźwięku takich wypowiedzi.

jakieś napisy, ale już nawet nie biorę sam się za zamalowywanie, tylko zgłaszam to na Policję na przykład, ale też najczęściej, już coraz częściej w ogóle, to zastawiam, ponieważ bardzo duża część mojej pracy zaczęła polegać na przeciwdziałaniu i taplanie się w tym bagnie i to jest niszczące i zobaczyłem, że troszkę stałem się niewolnikiem. Że zamiast robić swoje, zamiast budować mosty między ludźmi, budować takie sytuacje, których celem jest to, żeby się ludzie poznawali, bo takim działaniem się zajmuję (artysta nr 1).

Odnosząc się do powyższych wypowiedzi, należy zauważyć, że wskazują one na dużą różnorodność stosowanych strategii. Dostrzegana jest wartość równoległego wykorzystywania wielu strategii (co samo w sobie jest swego rodzaju wspólną meta-strategią, podzielaną zarówno przez aktywistów, jak i artystów). Przekonanie to wynika z dostrzeżenia, że nie ma uniwersalnych rozwiązań, które sprawdzają się w każdych warunkach.

Wyraźna jest również duża autonomia i atomizacja pracy artystów i aktywistów. Najczęściej działają oni (jako osoby lub instytucje) indywidualnie. Nie odnoszą się zazwyczaj do wcześniejszego dorobku innych osób. Niektóre z wypowiedzi wskazują wręcz, że część z nich w ogóle nie ma świadomości istnienia wcześniejszych / równoległych działań i strategii oporu wobec mowy nienawiści.

Przynajmniej w odniesieniu do niektórych rozmówców brakuje również *praxis*, a więc myślenia o działaniu prowadzącym od teorii, przez działanie do refleksji, która ewentualnie powinna wpłynąć na zmianę teorii i działania.⁵⁸ Kilkukrotnie podczas przeprowadzonych rozmów można było odnieść wrażenie, że najsukcesowniejszy sposób walki z mową nienawiści był za każdym razem wymyślany na nowo. Nie wynikało to z zamierzonej chęci wyjścia poza utarte sposoby myślenia, lecz raczej z braku wiedzy lub impulsu, by skorzystać z wypracowanych wcześniej rozwiązań. Działaniom artystycznym i aktywistycznym w oczywisty sposób brakuje ciągłości, co wynika zapewne z projektowego i rozproszonego systemu pracy. Autorzy tacy, jak Jakub Szreder, podkreślają atuty systemu projektowego, niemniej kontestują też brak ciągłości i możliwości akumulacji wiedzy i doświadczeń nie

58 Patrz: Andrew Boyd, *Beautiful Trouble. A Toolkit for Revolution*, New York, London: OR Books, 2012, s. 162–163.

tylko między grupami i osobami, ale również przez pojedyncze grupy i osoby.⁵⁹

Język komunikatów wykorzystywanych w **strategiach aktywistów** jest (poza pewnymi wyjątkami) językiem „wprost”, nie pozostawiającym miejsca na domniemanie. Jest on również bardzo poprawny, niekiedy wręcz dydaktyczny i moralizujący, a także starający się unikać wszelkich kontrowersji. Bardzo często sprowadza się on do postulatów związanych z prawem (np. wskazujących na konieczność jego nowelizacji a przynajmniej rygorystycznego przestrzegania) lub państwem (oczekiwaniem, że władze rzetelnie zaangażują się w przeciwdziałanie mowie nienawiści).

W przeciwieństwie do tego, język komunikatów wykorzystywanych w **strategiach artystów** jest bardziej dwuznaczny, sugestywny i prowokujący, a także pozostawia więcej miejsca na interpretację czy grę, celowo zakładającą niekiedy wywołanie kryzysów (co jest szczególnie widoczne na polu strategii subwersywnych). Artysty niekiedy intencjonalnie działają przeciw prawu i ignorują instytucje publiczne.

Przyglądając się strategiom stosowanym przez obie grupy można uznać, że działania aktywistów są nastawione bardziej na definitywne rozwiązanie problemu, to jest np. przekonanie państwa do „porządnego” zajęcia się mową nienawiści, czy doprowadzenie do wprowadzenia sensownej edukacji obywatelskiej w tym zakresie. Działania artystów są zaś nastawione nie tyle na osiągnięcie jakiegoś trwałego, ostatecznego rezultatu, co raczej na wywołanie krótkiego, punktowego spięcia, które może pozwolić na obnażenie problemu lub ukazanie go w innym świetle. W tej różnicy podejść jest coś z myślenia Michela de Certeau, a zwłaszcza z zaproponowanego przez niego podziału na „strategie” i „taktyki”.⁶⁰ Zgodnie z jego koncepcją strategie – w pewnym uproszczeniu – są działaniami tych, którzy posiadają status podmiotu zdolnego do władczego decydowania i organizowania jakichś obszarów rzeczywistości. Taktyki są zaś działaniami tych, którzy są pozbawieni tego rodzaju władzy. Ich siłą jest natomiast to, że, jeżeli strategicznie

59 Jakub Szreder, *ABC Projektariatu*, Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2015. Dziękuję dr Ewie Majewskiej za zwrócenie uwagi na uwikłanie współczesnej działalności artystycznej i aktywistycznej w systemy pracy typowe dla neoliberalizmu.

60 Michel de Certeau, *The Practice of Everyday Life*, Berkeley, Los Angeles, London: University of California Press, 1984, s. XIX.

wykorzystają nadążające się okazje, to mogą pokrzyżować szyki strategiom. Podążając tym podziałem można zatem wskazać, że, o ile aktywiści chcą za pomocą swoich działań budować strategie, o tyle artyści wydają się zadowalać wypracowaniem skutecznych (a przynajmniej sprawiających problemy) taktyk.

Wskazane powyżej rozróżnienie pomiędzy strategiami aktywistycznymi i artystycznymi można również próbować problematyzować w kontekście rozważań Rancière'a na temat sposobów nauczania, przedstawionych w wygłoszonym przez niego w 2004 r. wykładzie „Wyemancypowany widz”.⁶¹ Jacquesa Rancière'a odwołuje się do podziału sposobów nauczania na stultyfikację, w której – w pewnym uproszczeniu – „nauczyciel zakłada, że to, czego się uczeń uczy jest identyczne z tym, czego on naucza”⁶² oraz emancypację, gdzie – również w pewnym uproszczeniu – „uczeń uczy się tego, czego nauczyciel nie wie, gdyż nauczyciel poleca mu tego szukać i mówić o wszystkim, co napotyka po drodze, sprawdzając czy uczeń faktycznie tego szuka. Uczeń uczy się czegoś dzięki nauczaniu nauczyciela. Ale nie uczy się tego co jest wiedzą jego nauczyciela”.⁶³ W takim ujęciu aktywiści „uczą” o mowie nienawiści przez stultyfikację, zaś artyści przez emancypację. Pozostając przy metaforze nauczyciela i ucznia, w relacji pomiędzy artystą a widzem pozostaje jego dzieło sztuki; istnienie tego rodzaju zapośredniczenia przez artefakt odgrywa dla Rancière'a kluczową rolę w procesie emancypacji, zaś jego brak prowadzi do stultyfikacji.⁶⁴ W działaniach aktywistów najczęściej brakuje tego zapośredniczenia; za pomocą swoich strategii mówią oni najczęściej swojej publiczności wprost jak rozumieć pewne zjawiska i jak w związku z tym należy postępować.

Wyniki przeprowadzonych rozmów przemawiają również za uznaniem, że w wyniku trwających od 2015 r. przemian politycznych, aktywiści utracili część z posiadanych wcześniej dróg działania. Z perspektywy czasu widać, że na skutek tej

61 Jacques Rancière, „Widz wyemancypowany”, w: *Krytyka Polityczna* 13 (2007), s. 310–319. Dziękuję dr Ewie Majewskiej za rekomendację lektury tego tekstu w kontekście wykonywanych analiz.

62 Rancière, *Widz wyemancypowany*, dz. cyt., s. 316.

63 Tamże, s. 317.

64 Tamże, s. 317.

sytuacji część aktywistów zawiesiła działania w obszarze dotyczącym mowy nienawiści (np. z braku środków, czy z braku wiary w możliwość wprowadzenia w tym okresie zmiany), część zaś nadal bazuje na starych strategiach nie dostrzegając zmieniającej się rzeczywistości, która ogranicza ich skuteczność lub możliwość ich realizacji (np. w zakresie prowadzenia edukacji obywatelskiej).

Świeża perspektywa i nowe podejście do oporu wobec mowy nienawiści zaczyna stopniowo kiełkować, zwłaszcza w młodszych inicjatywach, powstałych na fali protestów politycznych po 2015 r. Aktywiści, którzy dotychczas nie pozwalali sobie na strategiczne wykorzystywanie gniewu i mobilizacji, jakie wśród różnych społeczności wywołuje rozpowszechnienie mowy nienawiści, decydują się coraz częściej na stosowanie bardziej konfrontacyjnych i radykalnych taktyk, w tym o charakterze subwersywnym, które już od pewnego czasu są obecne w polu polskiej sztuki.

Dobrym przykładem tego rodzaju działań może być „Obóz Tęczowo Radykalny” (OTR), zainicjowany na skutek przesileni politycznych po 2015 r. przez Stowarzyszenie FeBRa (Feministyczna Brygada Rewolucyjna) z Trójmiasta. OTR nawiązuje do Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR). W trakcie publicznych demonstracji członkowie OTR są zawsze ubrani na czarno i noszą tęczowe przepaski na ramieniu. Występują w postaci zwartej grupy, która maszeruje trzymając w rękach tęczowe jednorożce oraz skanduje hasła stanowiące przeróbkę haseł ONR (np. zamiast hasła „Narodowe Siły Zbrojne” hasło „Narodowy Fundusz Zdrowia”).⁶⁵ OTR FeBRy w sposób strategiczny korzysta z taktyki subwersywnej. Stosuje strategię nadidentyfikacji, która w praktyce prowadzi do wyśmiania i skrytykowania pierwowzoru, a więc ONR, bez konieczności wyrażania tej krytyki wprost i na poważnie.

Innym dobrym przykładem takiej strategii, który jednocześnie w symboliczny sposób wiąże aktywizm z polem polskiej sztuki zaangażowanej, jest akcja „Tęcza wraca na Plac Zbawiciela” zrealizowana w dniu 8 czerwca 2018 r., w przededniu warszawskiej Parady Równości. Akcja została przygotowana przez stowarzyszenie

⁶⁵ Zdjęcia z manifestacji z udziałem OTR są dostępne m.in. na profilu tej inicjatywy w serwisie Facebook: „Obóz Tęczowo Radykalny”, dostęp 6.02.2019, https://www.facebook.com/obozteczoworadykalny/?ref=br_rs.

Miłość Nie Wyklucza oraz stowarzyszenie Parada Równości (oba działające na rzecz równego traktowania osób LGBT). Polegała na ustawieniu czasowej instalacji wodnej, podświetlanej w kolorach tęczy, na placu Zbawiciela w Warszawie, na którym w przeszłości umieszczona była instalacja artystyczna w postaci tęczy autorstwa Julity Wójcik.⁶⁶ Instalacja Wójcik była wielokrotnie niszczone (przez podpalenie) podczas ataków ze strony środowisk przeciwnych postulatowi wysuwanyemu przez społeczność osób LGBT. Instalacja wodna stanowiła więc swego rodzaju subwersywny żart. Została wykonana w sposób, który zapewniał jej ochronę przed kolejnym spalaniem.

Kolejnym przykładem stosowania „odważniejszych” strategii była manifestacja / czuwanie „Zapał znicz dla Kacpra” zorganizowana w dniu 23 września 2017 r. pod siedzibą Ministerstwa Edukacji Narodowej przez organizacje LGBT. Akcja stanowiła odpowiedź na opublikowanie przez media informacji o odebraniu sobie życia przez 14-letniego Kacpra, który doświadczał w szkole homofobicznej mowy nienawiści i przemocy. Podczas manifestacji nieheteronormatywni uczniowie i uczennice polskich szkół stanęli z twarzami wymalowanymi na tęczowo przed wejściem głównym do budynku ministerstwa trzymając w rękach karty informujące o powodach, dzięki którym pozostają przy życiu (np. *„jeszcze żyję bo wyprowadziłem się z małego miasteczka”*⁶⁷).

Skuteczność strategii oporu

W wypowiedziach artystów i aktywistów wyraźnie widoczne było współistnienie dwóch perspektyw myślenia o skuteczności realizowanych strategii: długoterminowej i krótkoterminowej.

Opisując **perspektywę długoterminową**, obie grupy zauważały, że przeciwdziałanie mowie nienawiści jest pracą polegającą na zmianie postaw społecznych,

66 Zdjęcia z wydarzenia są dostępne m.in. w artykule: „Tęcza powróciła na plac Zbawiciela. «Spróbujcie ją teraz spalić!», dostęp 6.02.2019, <http://metrowarszawa.gazeta.pl/metrowarszawa/7,141637,23516286,teczna-powrocila-na-plac-zbawiciela-sprobujcie-ja-teraz-spalic.html>.

67 Fotorelacja z tego wydarzenia jest dostępna m.in. w artykule: *„Ja jeszcze żyję, bo...” Młodzież LGBT przemawiała pod MEN upamiętniając Kacpra*, dostęp 6.02.2019, <https://kph.org.pl/pod-men-glos-zabrala-mlodziez-lgbt/>.

co samo w sobie jest czasochłonne i długotrwałe, a ocena skuteczności strategii wiodących do tak rozumianych celów jest utrudniona:

Jest to bardzo trudne z wielu względów, w ogóle zbadanie skuteczności naszego działania jest trudne, bo badanie skuteczności musi się opierać, żeby było takie, rzeczywiście pokazywało zmianę, to musi być dobrze oświadczone, i te wskaźniki, dobrze by było, żeby były ostre, mierzalne, zoperacjonalizowane i, no i to jest megatrudne (artystka nr 5).

Opisując **perspektywę krótkoterminową**, obie grupy zauważały natomiast, że strategie przeciwdziałające mowie nienawiści pozwalają niekiedy na szybkie i sprawne osiągnięcie małych i namacalnych celów. Zaliczano do nich m.in. zlikwidowanie konkretnego przejawu mowy nienawiści (np. napisu na murze), osiągnięcie rozpoznawalności inicjatywy w mediach, zachęcenie do korzystania ze stosowanej strategii przez inne osoby, doprowadzenie do zmiany polityki danej instytucji, czy wymuszenie zmiany strategii przez osobę / inicjatywę stosującą mowę nienawiści.

Ja wiem, że z moimi pracami nie docieram do środowiska, w którego wymierzona jest, powiedzmy krytyka, bo na pewno kibice, powiedzmy nie chodzą do galerii. Ale poprzez ten fakt sam, że tak, jak panu wspomniałam, nawet ten minimalny ruch podjęcia tego wątku i wypunktowania miastu (...) tego malowidła, bo to było, w gruncie rzeczy, malowidło, które zaistniało przy, przy stardionie. I tego, że prezydent dowiedział się czym przy tej okazji czym, w gruncie rzeczy, jest to, i że to jest tożsame z mową nienawiści, i kazał to zamalować (artystka nr 2).

Badaliśmy popularność kampanii (...). Też na ile właśnie liczba fanów, liczba wejść na stronę, tego typu bardzo wymierne źródła, które da się sprawdzić (aktywista nr 1).

Zamiast samemu biegać i zamalowywać, lepiej uczyć ludzi, że mogą to robić, jak to zatapiać, nie? Znowu, przez Internet opisywałem te wszystkie rzeczy, zresztą do dnia dzisiejszego mam, wiesz, informację od ludzi, też od artystów, którzy się tym zajmują teraz. Pytali, jak to zrobić, a teraz już tylko mi piszą: „aj

znowu zgłosiłem i już powiadomiłem dziennikarzy (artysta nr 1).

Jest to działanie na tyle skuteczne, że na przykład mi się ostatnio w kilku sprawach udało wydobyc dane z Facebooka po żądaniu z policji. Oczywiście to już są mało przyjemne sytuacje, są to długotrwałe procesy, bo jeden zajął mi dwa lata, ale uważam, że, w skali jakby globalnej to przynosi zmianę. Być może małą, ale jednak (aktywistka nr 2).

rozmówca 1: I tam przyszli właśnie i stanęli z tym, ze swoimi banerami...

rozmówca 2: Z głośnikami, tak.

rozmówca 1: Myśmy wystawili swój, usiadłem i reklamowałem robienie dżemu przez megafon. To było widać od razu jak całkowicie inna jest reakcja ludzi na tamte ich banery. Tamte ich banery po prostu były olewane, nie, wszystko zwracało się w naszą stronę, a tamto było...

rozmówca 2: A staliśmy tak, baner w baner.

rozmówca 1: Tak, naprzeciwko siebie.

rozmówca 2: Naprzeciwko siebie, w odległości kilku metrów dostownie, pod [nazwa pomnika].

rozmówca 1: I udało nam się po prostu zneutralizować dwa ich banery. To było widać po prostu, że to nie ma żadnego znaczenia. Zresztą oni się po jakimś czasie zwinęli i poszli, nie? Bo nawet nie próbował, bo tylko próbował coś mówić, ja od razu, że ten, że podziękujemy babci, że nauczyła nas robić dżem, nie...

rozmówca 2: O szypułkach coś tam gadałeś, o szypułkach, o szypułkowaniu...

rozmówca 1: No, o szypułkowaniu, o wszystkim, o bzdurach, nie? (aktywiści nr 4).

Odpowiedzi – zwłaszcza w grupie aktywistów – zdradzają pewną dodatkową prawidłowość. Im bardziej dane działanie było nastawione na osiągnięcie konkretnego, choćby małego, ale jednak namacalnego celu, tym łatwiej było ten cel osiągnąć i określić post factum samo działanie jako skuteczne. Opowieści rozmówców relacjonujących tego rodzaju działania łączyły się ze spontanicznym

wyrażaniem satysfakcji z ich realizacji oraz gotowości do podjęcia podobnych inicjatyw w przyszłości. Z drugiej strony, w opowieściach o działaniach zakrojonych na szeroką skalę (np. dużych kampaniach społecznych łączących badania ze szkoleniami i kampanią informacyjną) mocno akcentowane były ich słabe punkty lub przynajmniej wątpliwości co do ich namacalnych skutków, a także poczucie, że pewne rzeczy należałoby zaplanować inaczej. Z jednej strony może to oznaczać po prostu konieczność lepszego planowania strategii oporu w przyszłości. Z drugiej jednak może to wskazywać, że w kontekście mowy nienawiści lepiej sprawdzają się małe działania z jasno określonym celem, zgodne z zasadą „*staczania bitew wystarczająco dużych, aby zostały dostrzeżone i wystarczająco małych, aby były wygrane*”.⁶⁸

Czynniki ułatwiające / utrudniające stawianie oporu wobec mowy nienawiści

Zarówno artyści, jak i aktywiści wskazywali na te same czynniki ułatwiające i utrudniające przeciwdziałanie mowie nienawiści.

Czynnikiem ułatwiającym jest **posiadanie relacji z sojusznikami**, w tym instytucjami publicznymi oraz mediami, które mają świadomość problemu oraz są gotowe do współpracy.

- . . . miałem pana prokuratora [nazwisko prokuratora], miałem telefon, umawiałem się i potem, policjant też do mnie nie za każdym razem, tylko: „Panie [imię rozmówcy], ja tu mam dwa takie czy trzy zgłoszenia, no to kiedy moglibyśmy się spotkać?” Nie, że mi wysyłał wezwanie, nie?

- Rozumiem, wypracowałeś sobie pewien model współpracy z instytucjami publicznymi?

- Tak, które zaczęły widzieć [we mnie] partnera i wsparcie (...) (artysta nr 1).

Jak ujawniłam po raz kolejny ten napis, i sklasyfikowałam go jako jednak mowę nienawiści, a nie formę reklamy [nazwa klubu piłkarskiego], to tym bardziej... Później dziennikarze podchwycili ten wątek i wypunktowali prezydentowi na łamach gazety lokalnej [nazwa gazety], że to nie jest reklama i tam był rodzaj

68 Boyd, *Beautiful Trouble*, dz. cyt., s. 367.

sprzeczki, i później doszło do zamalowania jednak tego napisu (artystka nr 2).

Bardzo dobrze oceniam tę współpracę [z biurem Rzecznika Praw Obywatelskich] zwłaszcza że nie tylko rzecznik i rzeczniczka są bardzo świadomi tych problemów i, w przeciwieństwie do poprzednich rzeczników praw obywatelskich, czują wagę tego problemu i nie uciekają od niego, no na tyle, na ile mogą (aktywistka nr 5).

Wśród czynników utrudniających stawianie oporu mowie nienawiści rozmówcy wskazywali natomiast na **stosowanie, a przynajmniej tolerowanie mowy nienawiści** przez decydentów politycznych, tworzące atmosferę przyzwolenia na jej stosowanie:

Czynnikiem jest tutaj państwo, bo nie wiem szczerze, nie mam pomysłu na to, jak z taką już w tej chwili grupą neofaszystowską, czy jak ją tam nazywać (artystka nr 5).

Im bardziej Polska się otwierała, ta prawicowa, ale jednak PO [Platforma Obywatelska] próbowała tonować ten język i tak europeizować, to, to ja też trochę mogłem płynąć w inną stronę. A powrót PIS-u do władzy też spowodował radykalizację w przestrzeni publicznej języka homofobicznego, przez polityków, właśnie ośmieszanie, używanie tego, powrót, więcej takich case'ów (artysta nr 4).

Ja myślę, że to, że mowa nienawiści jest stosowana na każdym szczeblu zarządzania krajem. Czyli jeśli przykładowo mamy komendę miejską, która podlega w jakiś sposób pod władze miejskie, to tutaj wśród władz miejskich też jest stosowany język nienawiści. I potem im wyżej, tym wyżej idzie, aż do samej góry, do szczytu rządzących, którzy też się posługują takim dokładnie językiem. Mamy teraz spot PIS-u reklamowy z imigrantami, nie? (aktywiści nr 4).

Jako kolejny czynnik utrudniający aktywiści i artyści wskazywali **sytuację polityczną po 2015 r.**, która zniechęca instytucje publiczne do zajmowania się tematem przeciwdziałania mowie nienawiści:

Swego czasu bardzo współpracowaliśmy z ministerstwem, właściwie nie Ministerstwem Edukacji tylko jakby tak naprawdę szkołami bezpośrednio.

Dzisiaj tego już nie robimy, albo robimy to w bardzo niewielkim zakresie na wyraźną prośbę szkoły, też ze względu na aktualny kontekst polityczny. I co mam jeszcze... no współpracowanie z prokuraturą w ogóle jakby nie działa (aktywistka nr 2).

Czynnikiem utrudniającym jest również niedostatek **wiedzy i umiejętności** do odpowiadania na przypadki mowy nienawiści przez organy ścigania:

Jeśli chodzi o Internet, nasz wymiar sprawiedliwości delikatnie powiedziawszy nie nadąża, i nie weryfikuje, nie próbuje, a sytuacja zmienia się co roku, i... A w polskim wymiarze sprawiedliwości i w polskiej policji jest ugruntowane stanowisko mediów społecznościowych sprzed dziesięciu lat (aktywistka nr 2).

Rozmówcy wskazywali także na pojawienie się **osób oraz instytucji obniżających zaufanie do artystów i aktywistów, a także utrudniających ich pracę**, m.in. w postaci youtuberów, organizacji skrajnie-prawicowych, prawicowych artystów czy prawicowych mediów:

Cała ta wiesz, medialna otoczka i medialno-internetowa, nie? Że, że, że no duża jest propaganda w drugą stronę, taka hejterska czy, czy u polityków, czy u jakichś tam youtuberów, czy właśnie w ogóle jakichś tam twórców mediów, czy twórców Internetu, kontentu internetowego, którzy wpływają na ludzi, którzy się wiesz, dopalają i ciągle są, tworzą wiesz, nowe jakieś tam, którzy to, nie wiem, dorośli ludzie dają to swoim dzieciakom, no nauczyciele też przecież są ludźmi i tak samo wiesz, na nich to wszystko wpływa, więc to myślę, że to były te główne rzeczy, które przeszkadzały (aktywista nr 1).

Rozmówcy wskazywali, że działanie w tym obszarze jest również utrudnione z uwagi na **brak zgody co do rozumienia podstawowych pojęć** dotyczących zjawiska mowy nienawiści, a zwłaszcza odnoszących się do wytyczania granic między mową nienawiści a wolnością słowa:

Brakuje mi takiego, takich praktycznych narzędzi, które mogłyby, hm, pomóc rozpoznać daną, czy dana wypowiedź podpada pod tą definicję ODIHR-owską

mowy nienawiści⁶⁹, hm, coś, co mogłoby być przydatne dla chociażby, nie wiem, dla osób, które administrują naszą stroną internetową i naszą stroną facebookową, i usuwają komentarze tudzież dla nas mogłyby być, dla [nazwa organizacji pozarządowej] wewnątrz, dla [prawników], że moglibyśmy po prostu, OK, mam, mamy taką wypowiedź, to teraz możemy przejść przez kilka punktów i popatrzeć na różne wskaźniki, które oczywiście nie będą superostre, bo to jest jednak język, ale jednak mogłyby koniec końców doprowadzić do tego, że, albo do jakiejś konkluzji, która by odsiewała, hm, wypowiedzi nieprzychylnie od mowy nienawiści (aktywistka nr 5).

Aktywiści wskazali dodatkowo na **ograniczone zasoby** (finansowe i czasowe) oraz związane z tym trudne **warunki pracy**, prowadzące do ich wypalenia zawodowego oraz rezygnacji z aktywizmu:

Z takich rzeczy, które są jeszcze mega, mega kłopotliwe, to, że jakby jest to grupa przestępstw, która jest bardzo duża, jest to w ogóle mega, z mojej perspektywy, taki obszar, który jest kopalnią ciekawych case-ów a na to nie ma pieniędzy. I strasznie frustruje mnie to, że dostawanie pieniędzy z Komisji Europejskiej jest tak trudne, że w ogóle dostawanie pieniędzy na przestępstwo z nienawiści, w ogóle na pomoc ofiarom w Polsce jest po prostu nierealne, a nawet jak je dostaniesz, to je strach wziąć (aktywistka nr 2).

Wypowiedzi rozmówców przemawiają za przyjęciem, że z jednej strony w obszarze przeciwdziałania mowie nienawiści od dłuższego czasu występują pewne „stałe” utrudnienia, do których można zaliczyć ograniczone zasoby, brak zgody co do rozumienia podstawowych pojęć (co również potwierdza ustalenia zawarte powyżej w sekcji „Rozumienie mowy nienawiści”), oraz nadal utrzymującą się niską wiedzę i umiejętności organów ścigania.

Z drugiej strony wyraźnie widać, że, wskutek dojścia konserwatywnych partii politycznych do władzy w 2015 roku, pojawiła się **nowa grupa czynników utrudniających pracę aktywistów i artystów na polu oporu wobec mowy nienawiści.**

69 Warto jednak odnotować, że ODHIR nie posługuje się konkretną definicją mowy nienawiści. Dziękuję dr. Piotrowi Godziszowi za zwrócenie uwagi na tę okoliczność.

Są to zarówno działania samego aparatu państwowego, a więc swego rodzaju działania odgórne w postaci stosowania lub tolerowania mowy nienawiści przez decydentów oraz podejmowanie przez nich takich decyzji, które stwarzają nieprzychylny „klimat” do zajmowania się tą kategorią spraw przez władze publiczne, jak i działania różnych osób oraz instytucji, w tym youtuberów, organizacji skrajnie-prawicowych, prawicowych artystów czy prawicowych mediów, a więc swego rodzaju oddziaływania oddolne (mające na celu obniżyć zaufanie do artystów i aktywistów poprzez realizowane ataki).

Współpraca międzysektorowa pomiędzy osobami / instytucjami zajmującymi się oporem wobec mowy nienawiści

Udzielone w trakcie wywiadów odpowiedzi wskazują, że zarówno artyści, jak i aktywiści posiadają przynajmniej **podstawową wiedzę na temat innych osób i instytucji**, które również są aktywne lub mogą być aktywne na polu przeciwdziałania mowie nienawiści. Innymi słowy, obie grupy są świadomie istnienia swego rodzaju „sieci”:

Współpracowałem na pewno z [organizacją] Projekt: Polska, czyli „HejtStop” (...). Otwarta Rzeczpospolita, bo to jest jedna też z form działalności, myśmy pisali listy otwarte. I to tak, sprawa dotyczyła Romów, ale zabraliśmy prawie sześćdziesiąt podpisów z różnych organizacji (artysta nr 1).

Charakterystyczne jest jednak to, że **obie grupy jedynie okazjonalnie dostrzegają możliwość współpracy między sobą**. W uzyskanych odpowiedziach zabrakło wypowiedzi wskazujących na istnienie potencjału w bardziej systematycznym i strategicznym wspólnym działaniu (np. w postaci budowy koalicji lub jakiejś postaci nieformalnej platformy, będącej miejscem, o którym artyści lub aktywiści wiedzieliby, że może służyć jako przestrzeń do planowania wspólnych działań):

Z artystami i artystkami wydaje mi się, że nie mamy, ja sobie nic nie przypominam, szczerze mówiąc, w tym obszarze mowy nienawiści, robimy jakieś inne rzeczy, ale nie takie, ja myślę, że to nie jest ten poziom rozwoju, sojusznictwa i współpracy międzysektorowej, znaczy że my tam będziemy, ale za jakieś dziesięć, piętnaście lat (aktywistka nr 5).

Artysta sztuk wizualnych nie jest tak fajny, jak znany tancerz albo ktoś z serialu, czy ktoś, a takie osoby teraz już są. Więc jakby to na tym poziomie nie dochodzi, bo ja paradoksalnie, wiesz, nie, nie jestem znany w środowisku, jakby przez aktywistów, że oni nie traktują mnie jako tej osoby medialnej w tej chwili, tak mi się wydaje (artysta nr 4).

Odpowiedzi udzielone przez aktywistów wskazują jednak na **intensywną oraz stałą współpracę między aktywistami, a innymi osobami i instytucjami**, w tym zwłaszcza agencjami PR-rowymi, dostawcami usług IT, instytucjami międzynarodowymi, ambasadami innych państw, partiami politycznymi, czy niektórymi władzami samorządowymi:

RPO oczywiście, zastanawiam się, czy Ministerstwo Sprawiedliwości, ale, chyba nie, chyba wtedy nie współpracowaliśmy z Ministerstwem Sprawiedliwości, więc tak, na polskim podwórku, Miasto Warszawa było też bardzo sprzyjające. I to i zarówno, wiesz, prezydent Kaczyński i, i CKS [Centrum Komunikacji Społecznej], w którym była też pełnomocniczka, jest do tej pory zresztą, Karolina Malczyk. Jej biuro i tam Magda Wojno, Biuro Edukacji nam też dawało różne granty też na, na działania w szkołach i takie właśnie, też wspierało tę kampanię, właśnie to też, więc to z Polski to chyba tyle, no i instytucje europejskie, to oczywiście Rada Europy, Komisja Europejska też nas zapraszała do różnych działań (...). No ambasada norweska akurat też była otwarta, poza tymi grantami norweskimi oni też jakoś tam się, byli zainteresowani tym tematem, jakoś tam różne rzeczy, instytucje, no to te polityczne, parę tam, to głównie chyba Nowoczesna tak bardzo weszła w ten temat (aktywista nr 1).

Pewnym wyjątkiem jest współpraca aktywistów z instytucjami publicznymi na szczeblu centralnym. Udzielone wypowiedzi wyraźnie wskazują, że po wygraniu wyborów parlamentarnych przez Prawo i Sprawiedliwość, od 2015 r. stopniowo **zamknięte zostały wszystkie platformy współpracy aktywistów z tymi instytucjami**:

*Trudno współpracować z instytucjami, które nie chcą z tobą współpracować (...)
Wyszła taka informacja, że pan minister spotyka się z organizacjami, które się*

zajmują przestępstwami z nienawiści. No i wykonałam kilka telefonów, takich, że tak powiem, środowiskowych, jakoś dziwnym trafem nikt nie został zaproszony (aktywistka nr 2).

Również w odniesieniu do pytań o współpracę międzysektorową wyraźnie widoczny jest wpływ bieżącej polityki na współpracę na linii państwo - aktywiści. Z pewną ostrożnością można wskazać, że aktualni decydenci polityczni nie tylko nie traktują współpracy z organizacjami przeciwdziałającymi mowie nienawiści jako priorytetu, lecz wręcz podejmują działania mające na celu osłabienie tych organizacji oraz wyciszenie podejmowanych przez nie działań. Ten niekorzystny obraz zarysowujący się z udzielonych powyżej odpowiedzi jest również zgodny z wynikami innych badań monitorujących współpracę organizacji pozarządowych (działających na rzecz ochrony praw człowieka w Polsce) z instytucjami publicznymi po 2015 r.⁷⁰

Odnosząc się do, zasygnalizowanej powyżej, jedynie okazjonalnej współpracy artystów z aktywistami, warto jednak odnotować, że po 2015 r. stopniowo zaczynają rozwijać się inicjatywy wychodzące z pola sztuki, które stanowią próbę tworzenia platform współpracy między środowiskiem artystów i aktywistów zaangażowanych w stawianie oporu faszyzmowi w Polsce, a więc również mowie nienawiści. Wśród tego rodzaju inicjatyw warto wymienić m.in. Forum Przyszłości Kultury, organizowane przez Teatr Powszechny w Warszawie,⁷¹ a także Konsorcjum Praktyk Postartystycznych.⁷² Fakt braku odwołania się do tych inicjatyw przez osoby uczestniczące w wywiadach przemawia za uznaniem, że inicjatywy te nie zyskały jeszcze wystarczającego rozgłosu w obu środowiskach.

70 Patrz np. Piotr Godzisz, Paweł Knut, red., *LGBTI rights in Poland. Measures to combat discrimination and violence on grounds of sexual orientation, gender identity and sex characteristics*, Warszawa: Lambda Warszawa, 2018), dostęp 6.02.2019, https://tgeu.org/wp-content/uploads/2018/10/COE-Report-Oct18-poland_1.pdf.

71 Więcej informacji na temat tej inicjatywy jest dostępne na oficjalnej stronie Forum Przyszłości Kultury: „Forum Przyszłości Kultury”, dostęp 6.02.2019, <http://forumprzyszloscikultury.pl/2018/start>.

72 Więcej informacji na temat tej inicjatywy jest dostępne na stronie lubelskiej Galerii Labirynt, informującej o pierwszym zjeździe Konsorcjum: „Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Konsorcjum Praktyk Postartystycznych”, dostęp 6.02.2019, <https://labirynt.com/pierwszy-ogolnopolski-zjazd-konsorcjum-praktyk-postartystycznych/>.

Opinie na temat prawa regulującego mowę nienawiści

Zarówno artyści, jak i aktywiści posiadają **dużą świadomość istnienia regulacji prawnych** przeciwdziałających mowie nienawiści oraz – przynajmniej na ogólnym poziomie – znają treść tych regulacji:

Odchodzę przez wiele lat już od takiego fetyszu prawa karnego na zasadzie, że tylko złe jest to, co jest w Kodeksie karnym, a jak tego nie ma w Kodeksie karnym no to, jakby, jest przyzwolone, a jeżeli nie ma to, jakby, się nie da reagować i tak dalej (aktywistka nr 3).

Obie grupy są również zgodne co do **zasadności sankcjonowania** mowy nienawiści za pomocą prawa:

Tak, uważam, że za mowę nienawiści, to jest coś, co wywołują, co wywołuje wojny i wywołuje śmierć pojedynczych jednostek, za to powinny być kary, i to śmierć psychiczna, fizyczna, w różnej formie, tak, to powinno być karane. Mamy taki system penitencjarny, trudno (artystka nr 5).

Prawo nie jest jednak traktowane jako wystarczające narzędzie oporu wobec mowy nienawiści. Zarówno aktywiści, jak i artyści uważają, że powinno być ono wspierane m.in. poprzez rzetelną **edukację** oraz większą **odpowiedzialność społeczną mediów**:

Nie ma żadnego takiego działania edukacyjnego dotyczącego tych ludzi, którzy na przykład posługują się, malują te dziwne rzeczy na murach (artysta nr 3).

Na pewno szłabym w różną odpowiedzialność, szczególnie w dobie Internetu, jakiegoś innego rodzaju niż karną, bardziej etyczną, jeśli chodzi o media, polityków, właśnie Internet (...). Tylko bardziej chyba nie jestem pewna, czy towszystko by się dało rozwiązać Kodeksem karnym (aktywistka nr 3).

Również **praktyka stosowania prawa** jest krytycznie oceniana przez obie grupy:

Jeśli chodzi o praktykę to na pewno się pogorszyła sytuacja, bo, jak żeśmy zaczęli w [nazwa organizacji pozarządowej], to było tak: i był specjalny przewodnik przez MSWiA [Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji]

wydany z symbolami mowy nienawiści, no. I wiesz, i prokuratura i Policja i to tak edukowaliśmy, żeby to miało szansę zadziałać. Natomiast no teraz to wszystko moim zdaniem się niestety... zostało zwinięte, wiele symboli zostało wykreślonych (artysta nr 1).

Zarówno artyści, jak i aktywiści są zgodni, że konieczne jest **dodanie nowych cech chronionych przed mową nienawiści do katalogu w Kodeksie karnym, w tym między innymi:** orientacji seksualnej, tożsamości płciowej oraz płci:

Antysemicką mowę nienawiści można ścigać. A homofobicznej nie. To jest dla mnie kuriozum i jakby ja uważam, że tu jest bardzo duże pole tego, do czego dochodzi, bo właśnie to co dwa miesiące wyzywanie mnie od pedałów w przestrzeni publicznej, ja bym chciał, żeby to było ścigane (artysta nr 4).

Mimo otwartości na karanie przez prawo mowy nienawiści, rozmówcy byli zgodni co do tego, że prawo powinno **chronić artystów i aktywistów** stosujących mowę nienawiści w sposób subwersywny, a więc po to, aby jej przeciwdziałać:

Mowę nienawiści trzeba czytać w kontekście, czytanie mowy nienawiści bez kontekstu jest jakąś kompletną pomyłką, i to jest też problem z polskimi organami i wymiarem sprawiedliwości, że ma ogromny problem z kontekstem, że po prostu nie rozumie kontekstów, że nie potrafi się w tym poruszać, że czyta rzeczy literalnie (aktywistka nr 5).

Powyższe odpowiedzi wskazują, że zarówno artyści, jak i aktywiści mają świadomość – przynajmniej na ogólnym poziomie – kształtu polskich przepisów prawa regulującego mowę nienawiści, a także praktyki ich stosowania. Wyrażają także jasne i stanowcze opinie na temat konieczności ochrony przed sankcjami prawnymi osób, które stosują mowę nienawiści w sposób subwersywny. Jest to tym bardziej interesujące, że ocena prawna subwersywnych strategii oporu stwarza problemy nawet dla samych organów ścigania, co również zostało zasygnalizowane i skrytykowane w udzielonych wypowiedziach.

Warta odnotowania jest również zbieżność opinii artystów i aktywistów w zakresie dopuszczalności karania za pewne rodzaje ekspresji. Mimo traktowania wolności słowa jako ważnej, konstytucyjnej wartości, żadna z osób uczestniczących

w wywiadach nie miała wątpliwości co do zasadności ścigania i karania mowy nienawiści za pomocą narzędzi prawnych.

Opinie o instytucjach odpowiadających na mowę nienawiści

Zarówno artyści, jak i aktywiści **dostrzegają zaangażowanie wąskiego (i stałego) grona** organizacji społecznych, instytucji kultury oraz naukowców działających aktywnie w celu przeciwdziałania mowie nienawiści:

Na pewno temat pchają organizacje, i też nie wszystkie, zajmujące się osobami LGBTQ, i nie dla wszystkich jest to super ważne. Nie dla wszystkich organizacji muzułmańskich, nie wszystkie organizacje muzułmańskie mają ten, ten sam jakby horyzont, że to są rzeczy, którymi należy się zajmować, jakby, nie licząc jakby się z konsekwencjami, bo one mogą być różne (aktywistka nr 2).

Obie grupy wyrażają **jednoznacznie złą opinię na temat braku zaangażowania państwa w tym obszarze**. Taka ocena jest uzasadniana m.in. lekceważeniem problemu mowy nienawiści przez Policję, prokuraturę czy Pełnomocnika Rządu ds. Społeczeństwa Obywatelskiego oraz likwidowaniem finansowania dla aktywistów i artystów zaangażowanych na polu oporu wobec mowy nienawiści. Udzielone odpowiedzi wyraźnie wskazują także na **wystąpienie tzw. efektu mrozącego** po ostatnich wyborach. Przejawia się on m.in. auto-cenzurą instytucji kultury obawiających się obniżenia finansowania lub utratą niezależności, a także represjami ze strony państwa (np. w postaci kontroli czy cofania przyznanych już środków finansowych):

- Jak widzę listę przyznanych grantów i, czasami, tak dla sportu sprawdzam, kto dostał pieniądze, jakie rzeczy się za to toczą, to jest mi generalnie smutno po raz kolejny odmawiać pokrzywdzonemu, że sorry, stary, ale jakby nie jestem w stanie ci załatwić psychologa, bo po prostu już nie mam gdzie (...).

- Bo rozumiem, że wszystkie te organizacje, które są dofinansowywane, to nie są organizacje, do których mogłabyś te osoby odesłać wiedząc, że otrzyma tam profesjonalną pomoc? (...)

- Nie wyobrażam sobie poszkodowanej muzułmanki odesłać do Caritasu

(aktywistka nr 2).

Ta cenzura jest prewencyjna w tym wypadku, ponieważ jakby galeria, o tym, znaczy, galeria... Mówię o kierownikach instytucji, wiedzą, że lepiej nie podejmować pewnych sytuacji, pewnych wątków, żeby, jakby, być spokojnym o ten budżet. Bo często są miejsca, gdzie władza sprzyja kulturze, a są miejsca, które są bardzo mocno kontrolowane i ograniczone, właśnie poprzez władzę i to powiązanie z finansami (artystka nr 2).

Obie grupy uważają, że z instytucji publicznych jedynie **Rzecznik Praw Obywatelskich** oraz **niektóre władze samorządowe** nadal wykonują – na tyle na ile jest to możliwe – pracę na rzecz przeciwdziałania mowie nienawiści:

RPO, bez dwóch zdań, to zawsze ideowo i zawsze na full i, więc to na sto procent (...). A nawet ta cenzura oczywiście, właśnie, po tym, po przełomie piętnastego roku, no to RPO wzmocnił swoje działania w tę stronę, żeby właśnie jakoś tam zbalansować (artysta nr 1).

Warto odnotować, że w udzielonych wypowiedziach **Kościół katolicki** został uznany za ważną instytucję w tym obszarze, która jednak pozostaje bierna na problem mowy nienawiści:

No, Jezus, Kościół katolicki mi się wydaje, że ma takie narzędzia, że, znaczy to jest po prostu totalna utopia, ale oni mają narzędzia i takie zasoby w postaci prestiżu i, że to jest po prostu nieprawdopodobne narzędzia, jakimi oni dysponują (...). Gdyby tylko chcieli, to wydaje mi się, że mogliby zrobić tyle dobrego (aktywistka nr 5).

Odnosząc się do uzyskanych w tym obszarze odpowiedzi, należy zauważyć, że są one zgodne i dopełniają diagnozy stawiane już we wcześniejszych częściach tego rozdziału. Wskazują na poważną i zasadniczą zmianę podejścia państwa do zwalczania mowy nienawiści po wyborach parlamentarnych w 2015 r. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że państwo, które do tej pory przynajmniej na poziomie deklaracyjnym było zaangażowane w przeciwdziałanie mowie nienawiści, po 2015 r. wycofało się z tego rodzaju ochrony.

Podsumowanie

Rozumienie mowy nienawiści przez artystów i aktywistów ma głównie charakter intuicyjny. Żadna z tych grup nie posługuje się jedną, spójną definicją. Przez mowę nienawiści rozumie się wszelkie rodzaje ekspresji człowieka, w tym m.in. wypowiedzi ustne, wypowiedzi pisemne, symboliczne, obrazy, odpowiednią mimikę, gestykulację. Dla ich prawidłowej kwalifikacji kluczowy pozostaje kontekst. Z wypowiedzi osób uczestniczących w badaniu wynika, że mowa nienawiści posiada pewne wspólne cechy składowe, to jest: (1) wprowadza podziały: taki sam – inny, oraz lepszy – gorszy; (2) wyklucza ze wspólnoty; (3) wyklucza ze względu na konkretne, stałe i ważne dla tożsamości człowieka cechy: pochodzenie narodowe/etniczne, orientację seksualną, wyznanie, czy płeć. Rozmówcy dostrzegają, że może być ona stosowana zarówno przez grupy dominujące jak i grupy dyskryminowane, a także, że jest ona powtarzalna i stanowi często zapowiedź poważniejszych form przemocy.

Posiadana przez artystów i aktywistów wiedza na temat mowy nienawiści powstaje zarówno dzięki bezpośredniemu, osobistemu kontaktowi z mową nienawiści, jak i z wiedzy uzyskiwanej z zewnątrz. Dla artystów wiedzą tą jest w dużej mierze wiedza czerpana z pracy ze źródłami historycznymi (archiwalia) oraz z analizy historii XX w. (głównie Polski), dla aktywistów zaś jest to głównie aktualna wiedza ekspercka, często pochodząca z zagranicy.

Zarówno uczestniczący w badaniu artyści jak i aktywiści kierowali się podobnymi motywami, gdy zaczynali zajmować się zjawiskiem mowy nienawiści. Pierwszym z tych powodów jest przynależność do grupy dyskryminowanej, drugim zaś przesilenia polityczne. Wypowiedzi aktywistów przemawiają za wyszczególnieniem dodatkowego dla tej grupy powodu zajęcia się tym zjawiskiem. Był to swego rodzaju „transfer” tego tematu z Zachodu.

Udzielone odpowiedzi wskazują na stosowanie przez aktywistów i artystów odrębnych strategii oporu wobec mowy nienawiści. Aktywiści korzystają głównie ze strategii polegających na pracy edukacyjnej / uświadamiającej, skierowanej przede wszystkim do kilku grup odbiorców: grup marginalizowanych, instytucji

publicznych mających zapewnić tym grupom ochronę oraz tzw. „ruchomego środka”, a więc tej części społeczeństwa, która ma umiarkowane, „centrowe” poglądy. W przeciwieństwie do strategii aktywistów, strategie stosowane przez artystów polegają głównie na szukaniu środków prowadzących do uwidocznienia problemu mowy nienawiści, skrytykowania i osłabienia jej lub osób ją stosujących, w tym poprzez stosowanie strategii subwersywnych, polegających na przekształceniu – za pomocą różnych środków – pierwotnego znaczenia mowy nienawiści po to, aby ją osmieszyć i zneutralizować. Obie grupy zgodnie uznają jednak za „szkodliwe” strategie polegające na personalnym atakowaniu osób stosujących mowę nienawiści w tym m.in. poprzez patologizowanie ich zachowania w postaci określania go mianem choroby. Stosowanie strategii subwersywnych oraz polegających na cenzurowaniu pewnych kategorii wypowiedzi budzi natomiast niejednoznaczne oceny osób uczestniczących w wywiadach.

W wypowiedziach artystów i aktywistów wyraźnie widoczne było współlistnienie dwóch perspektyw myślenia o skuteczności strategii oporu, a więc perspektywy długoterminowej (kładącej nacisk na zmianę postaw społecznych, która jest procesem długotrwałym) i krótkoterminowej (kładącej nacisk na osiągnięcie małych i namacalnych celów).

Zarówno aktywiści jak i artyści podobnie postrzegali czynniki ułatwiające i utrudniające przeciwdziałanie mowie nienawiści. Czynnikiem ułatwiającym jest posiadanie relacji z sojusznikami, w tym instytucjami publicznymi oraz mediami, które mają świadomość problemu oraz są gotowe do współpracy. Wśród czynników utrudniających rozmówcy wskazywali natomiast na stosowanie, a przynajmniej tolerowanie, mowy nienawiści przez decydentów politycznych, tworzące atmosferę przyzwolenia na jej stosowanie, a także sytuację polityczną po 2015 r., która zniechęca instytucje publiczne do zajmowania się tematem przeciwdziałania mowie nienawiści. Czynnikiem utrudniającym jest również niewystarczająca wiedza i umiejętności do odpowiadania na przypadki mowy nienawiści przez organy ścigania. Rozmówcy wskazywali także na pojawienie się osób oraz instytucji obniżających zaufanie do artystów i aktywistów, a także utrudniających ich pracę. Aktywiści dodatkowo wskazywali na ograniczone zasoby (finansowe i czasowe)

oraz związane z tym trudne warunki pracy, prowadzące do ich wypalenia zawodowego oraz rezygnacji z aktywizmu.

Zarówno artyści, jak i aktywiści posiadają przynajmniej podstawową wiedzę na temat innych osób i instytucji, które również są aktywne lub mogą być aktywne na polu przeciwdziałania mowie nienawiści. Artyści, jak i aktywiści mają także świadomość istnienia regulacji prawnych ułatwiających opór wobec mowy nienawiści oraz – przynajmniej na ogólnym poziomie – wiedzą jaka jest treść tych regulacji. Obie grupy są również zgodne co do zasadności sankcjonowania mowy nienawiści za pomocą prawa. Prawo nie jest jednak traktowane jako wystarczające narzędzie do przeciwdziałania temu zjawisku. Również praktyka stosowania prawa jest oceniana przez obie grupy w sposób krytyczny. Mimo otwartości na karanie przez prawo mowy nienawiści, rozmówcy byli zgodni co do tego, że prawo powinno chronić artystów i aktywistów stosujących mowę nienawiści w subwersywny sposób, a więc po to, aby jej przeciwdziałać.

Wreszcie, zarówno artyści jak i aktywiści dostrzegają zaangażowanie wąskiego (i stałego) grona organizacji społecznych, instytucji kultury oraz naukowców działających aktywnie w celu przeciwdziałania mowie nienawiści. Obie grupy wyrażają jednoznacznie złą opinię na temat zaangażowania państwa w tym obszarze. Udzielone odpowiedzi wyraźnie wskazują na wystąpienie tzw. efektu mrożącego na skutek wyborów parlamentarnych w 2015 r. Artyści i aktywiści uważają, że z obecnych instytucji publicznych jedynie Rzecznik Praw Obywatelskich oraz władze samorządowe nadal wykonują – na tyle na ile jest to możliwe – pracę na rzecz przeciwdziałania temu zjawisku. W udzielonych wypowiedziach Kościół katolicki został uznany za ważną instytucję w tym obszarze, z dużym potencjałem, która jednak pozostaje bierna na problem mowy nienawiści.

„Moim orężem jest pismo procesowe”. Opór prawników i prawniczek podejmujących sprawy dotyczące mowy nienawiści

Anna Wójcik

Wprowadzenie

Wśród grup zawodowych zajmujących się zjawiskiem mowy nienawiści ważne miejsce zajmują prawnicy i prawniczki: sędziowie, prokuratorzy, naukowcy podejmujący badania nad mową nienawiści, a także adwokaci pełniący rolę pełnomocników w postępowaniach karnych i cywilnych dotyczących mowy nienawiści. Dotychczas w Polsce zaangażowanie prawników i prawniczek w stawianie oporu mowie nienawiści nie było przedmiotem badań empirycznych w obszarze nauk społecznych.

W naukach prawnych, na świecie i również w Polsce, badania nad mową nienawiści są najczęściej prowadzone metodami: prawno-dogmatyczną, historyczną i porównawczą. Koncentrują się one na analizie norm prawnych prawa krajowego, europejskiego i międzynarodowego, a także orzecznictwa krajowych oraz międzynarodowych sądów i trybunałów.⁷³ Z kolei w socjologii wskazuje się po pierwsze na rozwój w ostatnich latach zainteresowania dziedziną „socjologii eksperckości”, która koncentruje się nie na pogłębianiu wiedzy o przedstawicielach różnych profesji, lecz na badaniu mechanizmów wytwarzania i przekazywania specjalistycznej wiedzy oraz autorytetu.⁷⁴ Po drugie, w ramach socjologii

73 Zob. Bodnar, A., Gliszczyńska-Grabias, A., Wieruszewski, R. and Wyrzykowski, M., *Mowa Nienawiści a Wolność Słowa. Aspekty Prawne i Społeczne*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska 2010.

74 Eyal, Gil, „For a sociology of expertise: The social origins of the autism epidemic”, w: *American Journal of Sociology* 118, no. 4 (2013), s. 863-907.

zawodów, zainteresowanie badaniami nad instytucjami prawnymi i przedstawicielami zawodów prawniczych jest mniejsze niż nad innymi przedstawicielami elit – przedsiębiorcami,⁷⁵ specjalistami od polityk publicznych,⁷⁶ ekonomistami,⁷⁷ czy pracownikami sektora bankowości i finansów.⁷⁸ Ważnymi wyjątkami są prace Richarda Posnera dotyczące sędziów⁷⁹ oraz etnografia francuskiej Rady Stanu autorstwa Bruno Latoura⁸⁰ i Rady Konstytucyjnej opracowana przez Dominique Schnapper.⁸¹ W Polsce socjologia zawodów prawniczych rozwija się w dużej mierze dzięki badaniom Elżbiety Łojko.⁸² Istotną publikacją z nurtu socjologii instytucji prawnych jest również, praca Hanny Dębskiej poświęcona społecznej legitymizacji Trybunału Konstytucyjnego.⁸³

Niniejszy rozdział zawiera opracowanie wyników pilotażowego badania na próbie złożonej z dziesięciorga adwokatów i adwokatek, z których większość w ramach swojej pracy, zarówno zarobkowej, jak przede wszystkim pracy *pro bono*, prowadziła sprawy karne lub cywilne w roli pełnomocników osób pokrzywdzonych mową nienawiści. Celem badania było ustalenie uwarunkowań stawiania oporu mowie nienawiści przez prawników i prawniczki we współczesnej Polsce.

Rekonstrukcja czynników ułatwiających bądź stanowiących przeszkodę w podejmowaniu spraw dotyczących mowy nienawiści w ocenie samych zawodowych pomocników ma doniosłe znaczenie poznawcze, jak również praktyczne. Analiza

75 Eyal, G., Szelenyi, I., Szelenyi, I. and Townsley, E.R., *Making capitalism without capitalists: Class formation and elite struggles in post-communist Central Europe*. Londyn: Verso 1998.

76 Jasanoff, S., *The fifth branch: Science advisers as policymakers*. Cambridge: Harvard University Press 2009.

77 Rahman Khan, S., „The sociology of elites”, w: *Annual Review of Sociology*, 38, 2012, s. 361-377.

78 Carruthers, B.G. and Kim, J.C., „The sociology of finance”, w: *Annual review of sociology*, 37, 2011, s. 239-259.

79 Posner, R.A., *How judges think*, Cambridge: Harvard University Press 2010.

80 Latour, B., *La fabrique du droit. Une ethnographie du Conseil d'État*. Paris: La Decouverte 2003.

81 Schnapper, D., *Une sociologue au Conseil constitutionnel*. Paris: Gallimard 2009.

82 Łojko, E., *Role i zadania prawników w zmieniającym się społeczeństwie: raport z badań*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski Wydział Prawa i Administracji 2005.

83 Dębska, H., *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe 2015.

zebranego materiału – wypowiedzi osób bezpośrednio, praktycznie zaangażowanych w istotną formę stawiania oporu mowie nienawiści – wskazuje na istnienie zróżnicowanych, wzajemnie przenikających się czynników prawnych i pozaprawnych, zwłaszcza kultury prawnej i uwarunkowań ekonomicznych. Świadomość istnienia tak zróżnicowanych czynników jest cenna z punktu widzenia praktyków prawa, członków i członkiń samorządu zawodowego, w tym zwłaszcza osób nim kierujących, a także osób odpowiedzialnych za kształcenie adeptów nauk prawnych i aplikantów adwokackich.

W celu odpowiedzi na pytanie badawcze, przeprowadzono dziesięć pogłębionych, zanimizowanych, wstęp-ustrukturyzowanych wywiadów z próbą badawczą dziesięciorga prawników i prawniczek. Wywiady przeprowadzono w oparciu o ujednolicony kwestionariusz badawczy w listopadzie i grudniu 2019 roku. Dobranie próby było poprzedzone przeprowadzeniem rozmów z kilkunastoma wstępnie wytypowanymi przez autorkę badania prawnikami i prawniczkami, co do których, w ocenie autorki badania, istniało wysokie prawdopodobieństwo, że w swojej praktyce zawodowej podejmowali się spraw dotyczących mowy nienawiści. Jednak większość tak wytypowanych osób, choć specjalizuje się w prawie karnym, cywilnym czy prawach człowieka, nie miała okazji prowadzić spraw dotyczących mowy nienawiści lub w których mowa nienawiści była istotnym elementem stanu faktycznego. Osoby te, na zasadzie „efektu kuli śnieżnej”, pomogły w ustaleniu i uzyskaniu kontaktów do osób, które podejmowały się tego typu spraw, co umożliwiło przeprowadzenie badania.

Najważniejszym kryterium doboru próby było doświadczenie zajmowania się w ramach działalności zawodowej, zarobkowo i *pro bono*, sprawami dotyczącymi mowy nienawiści. Próba została dobrana, aby odzwierciedlić różnorodne przesłanki mowy nienawiści: na tle rasowym, narodowym, etnicznym, ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową, religię lub bezwyznaniowość, a także kwestie światopoglądowe i poglądy polityczne.

W badaniu wzięło udział dziesięcioro osób, pięć kobiet i pięciu mężczyzn, w dziewięciu na 10 przypadków pracujących w Warszawie. Wszystkie one ukończyły wyższe wykształcenie prawnicze. Jedna osoba była na trzecim roku aplikacji

adwokackiej, pozostali badani posiadali tytuł zawodowy adwokata, osiem osób wykonywało zawód. Badanych cechował wysoki stopień autorefleksyjności oraz refleksji nad grupą zawodową, do której należą. Większość była prawnikami procesowymi. Specjalizowali się w dziedzinach takich jak: prawo karne, prawo cywilne, prawa człowieka. Aby zachować wielość perspektyw, badano osoby w zróżnicowanym wieku, od 30 do 70 roku życia. Zróżnicowanie wiekowe było jednym z czynników wewnętrznej stratyfikacji grupy – przeprowadzono wywiady z osobami na początku, w środku, jak i u szczytu rozwoju kariery zawodowej, od aplikantów adwokackich po osoby kierujące własnymi renomowanymi stołecznymi kancelariami oraz pracujące na wyższych stanowiskach kierowniczych w warszawskich oddziałach międzynarodowych firm prawniczych. W badaniu wzięli udział także byli i obecni urzędnicy, m.in. pracownicy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, a także pracownicy i współpracownicy organizacji pozarządowych działających w Warszawie. Dobrano niewielką liczbowo, starannie wyselekcjonowaną, wewnętrznie zróżnicowaną próbę.

Wywiady przeprowadzono według formularza. Pytania dotyczyły następujących zagadnień:

1. Rozumienia pojęcia „mowa nienawiści”;
2. Źródeł wiedzy na temat mowy nienawiści;
3. Okoliczności podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści;
4. Motywacji do podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści;
5. Uwarunkowań podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści.

Rozumienia pojęcia „mowa nienawiści”

Wszystkie osoby biorące udział w badaniu miały świadomość, że „mowa nienawiści” nie jest terminem, występującym w prawie karnym materialnym i procesowym, a także wiedziały, które przepisy polskiego kodeksu karnego dotyczą zjawisk określanych tym terminem. Wskazywano art. 256 i 257 Kodeksu karnego, a także przepisy dotyczące znieważenia, zniesławienia i groźby karalnej. Zdaniem jedno z prawników:

W sferze prawnokarnej tutaj może nie ma takiego konkretnego nazewnictwa, nie wskazuje się na to, że chodzi o „mowę nienawiści”, ale to zjawisko jest rugowane z życia publicznego dzięki takim typom przestępstw, które są ścigane, jak na przykład groźby bezprawne, bo bardzo często mowie nienawiści towarzyszy groźba (prawnik 6).

Jedna z osób biorących udział w badaniu wskazała, że celowo unika używania sformułowania „mowa nienawiści” jako „nieprecyzyjnego” i „zużytego w dyskusji publicznej” (prawnik 10). Kilkoro uczestników badania podkreśliło, że rozumieją mowę nienawiści szerzej niż polskie prawo karne. Jedna osoba oceniła, że sama bardzo szeroko definiują także wypowiedzi znieważające i groźby. Kilkoro z badanych podało, że w ich przekonaniu kryterium mowy nienawiści jest naruszenie godności jednostki i „wprawianie kogoś w poczucie zagrożenia o własne życie i zdrowie swoich najbliższych” (prawniczka 4). Prawnicy i prawniczki wymieniali dodatkowe, pozakodeksowe, cechy, które są podstawą dyskryminacji, w tym mowy nienawiści, najczęściej przesłankę płci, orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, wieku, niepełnosprawności, jak również zamożności („poziomu materialnego”), poglądów politycznych i światopoglądu.

Potrafię sobie wyobrazić bardzo wiele przesłanek dyskryminacyjnych, które mogą być motywem mowy nienawiści (prawnik 10).

Posłużyłem się taką szerszą definicją, którą można odnaleźć w podręcznikach i opracowaniach. Uznaję za mowę nienawiści wszystkie te zachowania, które mają na celu skierowanie komunikatu obraźliwego, ale takiego, że kierującemu obraźliwą treść do konkretnej osoby towarzyszy przekonanie, że ze względu na przynależność do jakiejś grupy, ta osoba powinna być napiętnowana (prawnik 6).

Osoby uczestniczące w badaniu miały świadomość, że „mowa nienawiści niekoniecznie musi być mową *sensu stricto*, ale różnego rodzaju wypowiedziami też niewerbalnymi” (prawniczka 4). Osoby biorące udział w badaniu miały też świadomość zróżnicowania zjawiska w zależności od przesłanki dyskryminacyjnej:

Mowa nienawiści różni się w zależności od przesłanki dyskryminacyjnej i, że

mowa nienawiści, której doświadczają osoby niepełnosprawne, jest zupełnie inna niż ta, której doświadczają na przykład osoby homoseksualne (prawniczka 1).

Źródła wiedzy

Wśród źródeł wiedzy na temat mowy nienawiści, prawnicy i prawniczki wymieniali statystyki Policji i prokuratury, opracowania instytucji badawczych, raporty organizacji pozarządowych krajowych i zagranicznych, raporty organizacji międzynarodowych zajmujących się prawami człowieka, orzecznictwo sądów krajowych, orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, blogi, opracowania naukowe, formy szkolenia zawodowego prawników, między innymi symulacje rozpraw sądowych przed sądami i trybunałami krajowymi oraz międzynarodowymi. W opinii jednej z prawniczek, dostęp do zróżnicowanych źródeł informacji jest dobry:

Czytam publikacje, polskie, zagraniczne, publikowane też przez organizacje pozarządowe i fundacje, ich strony internetowe, które są naszpikowane wiedzą, przykładami, często orzecznictwem, raportami. Wystarczy usiąść i poczytać (prawniczka 8).

Wśród uczestników badania przeważała opinia, że wiedzy o mowie nienawiści a także wiedzy niezbędnej do prowadzenia konkretnych spraw nie uzyskano, a nawet „zdecydowanie nie uzyskano” (prawniczka 2) w trakcie studiów prawniczych w Polsce i na aplikacji adwokackiej. Osoby badane przyznawały, że w toku standardowej edukacji prawniczej nie korzystały z oferty dotyczącej wiedzy na temat mowy nienawiści, co mogło wynikać z braku zainteresowania tą tematyką na tamtym etapie kształcenia, z niewiedzy, że takie kursy były dostępne, albo z braku oferty edukacyjnej w tym zakresie. W ocenie jednej z prawniczek, to zagadnienie nie było w czasie jej studiów prawniczych szeroko podejmowane: „Wtedy, kiedy ja jeszcze byłam na studiach, to takie pojęcie nie było w ogóle istotne w świecie prawniczym.” (prawniczka 1).

Jedna z osób biorących udział w badaniu wiedzę o mowie nienawiści zdobyła w czasie studiów za granicą. Pojawiła się opinia, że mowa nienawiści to „jeden z takich tematów, że jeżeli ktoś jest prawnikiem i chce się w tym specjalizować, to

musi wyjechać za granicę” (prawniczka 4), ponieważ w Polsce, w ocenie badanej, nie było dotychczas wystarczających możliwości doszkalania się w tym zakresie.

Wśród osób biorących udział w badaniu wystąpił również pogląd, że niezbędne w prowadzeniu spraw dotyczących mowy nienawiści narzędzia są „uniwersalne”, obejmują wiedzę i umiejętności takie, jak znajomość prawa materialnego i orzecznictwa, a także występowanie w roli prawnika procesowego. Z drugiej strony, występowały również opinie, że sprawy dotyczące mowy nienawiści wymagają interdyscyplinarnej wiedzy i umiejętności, które wykraczają poza system kształcenia adwokatów i specjalizacji:

Jeżeli się pracuje w obszarze pro bono, trzeba umieć się poruszać we względnie wielu obszarach prawa, dlatego że te sprawy są po prostu, bardzo różnorodne. Prawa człowieka dotyczą każdej sfery. Może bez podatków (prawniczka 8).

Jako cenne źródło wiedzy o mowie nienawiści wymieniono również innych prawników:

Jeżeli mam jakąś ważną sprawę, to się konsultuję z innymi prawnikami, którzy specjalizują się w tym samym temacie i też pracuję z takimi prawnikami, którzy mogą to robić. Więc w dużej mierze to jest taka wzajemna konsultacja naszych spraw, i też tych kilka postępowań sądowych, w które byłam zaangażowana, polegało na tym, że to zawsze jest kilka, co najmniej, podmiotów w to postępowanie sądowe zaangażowanych (prawniczka 1).

W tym kontekście wymieniono także kontakty z organizacjami pozarządowymi:

Organizacje pozarządowe potrafią spojrzenie poszerzyć, zainspirować, pokazać kierunek. Uważam te kontakty za budujące (prawniczka 7).

Cennym źródłem informacji są również kontakty w Policji i prokuraturze:

Tak naprawdę bardzo pomocna jest wymiana doświadczeń, rozmowa z różnymi zaangażowanymi stronami. Dobrze wiedzieć, jak Policja, na przykład, działa i jak funkcjonuje, jak jest ustrukturyzowana, i kto się w Policji zajmuje określonymi postępowaniami, kto jest specjalistą w danym zakresie. Podobnie w prokuraturze (prawniczka 8).

Okoliczności podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści

Prawnicy biorący udział w badaniu specjalizują się w różnych dziedzinach prawa, takich jak prawo karne, cywilne i prawa człowieka. Nikt z badanych nie uznał, że pracuje w ramach wąskiej specjalizacji „mowa nienawiści”. Część z badanych prowadziła sprawy, w których mowa nienawiści nie była osią problemu, ale „tłem” spraw dotyczących zastraszania, gróźb karalnych, przestępstw rozboju, pobicia; kontekst, w tym używane wobec poszkodowanych wyzwiska, wskazywały, że były to przestępstwa motywowane uprzedzeniami. Jeden z prawników ocenił, że w prowadzonych sprawach, w których mowa nienawiści jest „tłem” innych przestępstw, nie buduje w oparciu o zarzut mowy nienawiści strategii procesowej:

Po prostu, w tej konkretnej sprawie nie potrzebowałem precyzyjnych argumentów, które miałyby za zadanie rozebrać na czynniki pierwsze wszelkie zagadnienia związane z mową nienawiści w konkretnych przypadkach (prawnik 9).

W ocenie badanych, podejmowanie się spraw dotyczących mowy nienawiści było często pochodną zainteresowania takimi zagadnieniami, jak prawa kobiet, prawa uchodźców i migrantów, a także mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, seksualnych i innych grup szczególnie narażonych na dyskryminację, przestępstwa z nienawiści i mowę nienawiści, a także zagadnieniem wolności zgromadzeń:

Szukać, to nie szukałem, one się same zjawiały, więc to może nie był do końca, mój świadomy wybór. Ostatnio zbliżyłam się do środowiska uchodźczego, i to chyba z tego wynika, że te sprawy do mnie przychodzą (prawniczka 8).

Zazwyczaj jednak to działa w ten sposób, że ktoś, kto mnie zna, czy też ktoś z polecenia, zgłasza się do mnie. Część moich klientów to też osoby, które zgłosiły się o pomoc do organizacji pozarządowych i te organizacje pozarządowe z kolei poprosiły mnie, czy ja nie mógłbym ich tutaj zastąpić w prowadzeniu sprawy konkretnego klienta (prawnik 9).

Ważną rolę w angażowaniu się przez prawników w sprawy dotyczące mowy nienawiści pełnią doniesienia medialne i kontakty z dziennikarzami, a także sieć innych kontaktów zawodowych, w tym te wynikająca ze współpracy z organizacjami pozarządowymi. Jako czynnik motywujący do podejmowania się tego rodzaju

spraw, wymieniano zaangażowanie w ich nagłaśnianie „liderów opinii”:

Ta duża, głośna sprawa pokazała, że jak takich dwóch ludzi mówi: basta, to ja tym bardziej mówię: basta i mówię im: ja wam pomogę i zrobię wszystko, żeby z tym ruszyć (prawnik 5).

W przypadku osób, które nie prowadzą własnej kancelarii, dominującym czynnikiem podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści był czynnik instytucjonalny, czyli praca zawodowa w instytucji publicznej, kancelarii prawnej, organizacji pozarządowej zajmującej się zagadnieniami dyskryminacji i prawami człowieka:

Moje obecne miejsce pracy zajmuje się szeroko pojętą dyskryminacją, a [mowa nienawiści] to jest po prostu przejaw dyskryminacji (prawniczka 1).

Wśród uczestników badania dominował pogląd, że praca w „specyficznym środowisku” – na przykład praca w kancelarii prawnej podejmującej sprawy o doniosłym znaczeniu społecznym, działanie w środowisku, w którym silnie jest zakorzeniony etos obywatelski, bądź praca w organizacji pozarządowej – ułatwia podejmowanie spraw dotyczących mowy nienawiści.

My mamy takie poczucie, że oprócz tego, że pomagamy konkretnym ludziom, to działamy również w interesie społecznym (prawnik 6).

Pracuję w takim otoczeniu na co dzień, które bardzo sprzyja angażowaniu się właśnie w tego typu działania. (...) Ponieważ dobro wspólne jest takim mianownikiem wspólnym wielu osób w moim najbliższym otoczeniu prywatnym i zawodowym (prawniczka 4).

Osoby u szczytu lub na zaawansowanym etapie kariery zawodowej – kierujące działami polskich oddziałów międzynarodowych firm prawniczych, prowadzące albo współprowadzące własne renomowane kancelarie – wskazywały, że pozycja zawodowa i stosunkowe uprzywilejowanie ekonomiczne pozwala im decydować, że będą podejmować się spraw dotyczących mowy nienawiści oraz angażować w nie swoich aplikantów i pracowników:

Mam pewne związki z mową nienawiści, dlatego że ja od dobrych dziesięciu lat, albo i więcej, na własny koszt przeprowadziłem kilkanaście spraw karnych

(prawnik 3).

Spraw pro bono prowadzę mnóstwo. Ze mną, oczywiście, prowadzi te sprawy mnóstwo młodych prawników. Sądzę – i taką mam nadzieję – że prowadzą je, nie tylko dlatego, że tu są i zarabiają, ale że mają świadomość, wierzą, że jest coś ważnego, że to sprawy o szerszym wydzźwięku i skutku, który dotyczy nas wszystkich (prawnik 5).

Mowa nienawiści została przez uczestników badania określona jako „niszowy” przedmiot zawodowego zainteresowania adwokatów i adwokatek Polsce. W opinii badanych, sprawami dotyczącymi mowy nienawiści interesuje się z perspektywy zawodowej niewiele osób, nawet pośród i tak niewielkiego grona osób specjalizujących się w dziedzinie praw człowieka. Według jednej z osób biorących udział w badaniu, wynika to z tego, że „takich spraw może się okazać za mało w Polsce”, aby wyrobić specjalizację dotyczącą jedynie wąsko rozumianej mowy nienawiści, czyli dotyczącej spraw, w których szkoda wynika z mowy nienawiści ze względu na względu na rasę, przynależność narodową czy etniczną, albo na „pозakodeksową” przesłankę orientacji seksualnej i tożsamości płciowej:

Uważam, że każdy powinien zajmować się tylko tym, na czym się zna i niczym więcej. Uważam jednak, że może być zbyt wąsko pojmowana taka specjalizacja, która zajmuje się tylko mową nienawiści. Chyba, że ta mowa nienawiści, jako pojęcie, będzie miała szerszą definicję, niż „kodeksowa” (prawnik 6).

Wśród osób biorących udział w badaniu dominował pogląd, że w Polsce nie istnieje specjalizacja „mowa nienawiści”. Większość uważała, że to zbyt wąska specjalizacja jak na etap rozwoju rynku usług prawnych w Polsce, nawet w obrębie praktyki *pro bono*. Jeden z badanych, który określił się jako „zwolennik specjalizacji”, wskazywał na możliwość wyspecjalizowania się w prawie cywilnym w obrębie dochodzenia ochrony różnego rodzaju dóbr osobistych.

Wskazywano natomiast na osoby, instytucje, organizacje zajmujące się tematem mowy nienawiści. Osoby u szczytu kariery, zapytane o innych prawników zajmujących się tematyką mowy nienawiści, wymieniły właścicieli i osoby zarządzające kancelariami oraz firmami prawniczymi, a także swoich obecnych i dawnych

pracowników i aplikantów. Z kolei osoby na początku kariery zawodowej częściej wskazywały na środowisko organizacji pozarządowych i instytucje państwowe, w tym Rzecznika Praw Obywatelskich.

Motywacje podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści

Uczestnicy badania wymieniali zróżnicowane, często współwystępujące, motywacje podejmowania się spraw dotyczących mowy nienawiści. Najczęściej wskazywali, że podejmują ważny problem społeczny, działają z poczucia obywatelskiego obowiązku lub kierowani imperatywem moralnym. W badaniu wielokrotnie wskazywano na rolę wartości i przekonań, zwłaszcza na kwestię ochrony godności ludzkiej oraz na obowiązek kształtowania wartościowego środowiska społecznego. W ocenie jednej z prawniczek:

Są to sprawy, które, z perspektywy pewnych zasad i wartości, po prostu warto wygrać (prawniczka 4).

Jako jeden z ważnych czynników podawano ciekawość, pragnienie wykazania się kreatywnością, a także chęć wykorzystania i sprawdzenia w działaniu specjalistycznej wiedzy i narzędzi; w przekonaniu badanych „mowa nienawiści to jest coś, co trzeba zwalczać”. W ocenie badanych, istotną motywacją do działania jest niezgoda na obecną praktykę społeczną i pragnienie jej zmiany, praca na rzecz nowego, lepszego standardu. Jako motywację podano też chęć sprawdzenia, czy dostępne w Polsce środki ochrony prawnej przed mową nienawiści są adekwatne, czy „dobrze funkcjonują” (prawniczka 1), aby rzeczywiście umożliwić stawianie oporu mowie nienawiści. Wskazywano również chęć współpracy z innymi prawnikami i prawniczkami, którzy zajmują się podobną tematyką, walor zaangażowania środowiskowego. Jedna z prawniczek opisywała swoją motywację:

Bardzo mi zależy [na sprawie], żeby dać sygnał, że nie wolno tak robić; widzę, że ktoś przechodzi na ulicy, grupa pseudokibiców, idzie kobieta w chuście, i oni ją regularnie obrażają w kontekście na przykład religijnym czy rasowym. I im się wydaje, że tak po prostu można komuś powiedzieć (prawniczka 8).

Dlaczego zajmują się sprawami przestępstw z nienawiści i mowy nienawiści?

Bo one dotyczą bardzo fundamentalnej rzeczy, poczucia godności człowieka. Jeżeli ktoś mnie bije z tego powodu, że ja mam taki, a nie inny kolor skóry, albo znieważa mnie z powodu, że jestem taki a nie inny, na co ja nie mam wpływu, bo to jest cecha immanentnie ze mną związana; nie zmienię koloru skóry, nie zmienię innej swojej cechy. Uważam, że to po prostu godzi bardzo mocno w godność człowieka. I może też dotyczyć bardzo wrażliwego poczucia tożsamości, na przykład kulturowej, czy tożsamości narodowej. Nie mieści mi się to w głowie, jest dla mnie zupełnie nieakceptowalne, po prostu głupie. Nie rozumiem, nie jestem w stanie znaleźć żadnego usprawiedliwienia dla tego typu czynów. Dlatego trzeba moim zdaniem działać w tym obszarze. Może powiem jednak teraz jako aktywista, że trzeba zmieniać świat, aby jednak był światem bez nienawiści (prawnik 10).

Według badanych, szczególnie istotne jest podejmowanie spraw, które mogą kształtować praktykę prawną i rzeczywistość społeczną w miejscu, w którym badani mieszkają i pracują:

Ta sytuacja miała miejsce też na terenie miasta, gdzie wykonuję swoją praktykę zawodową. Po tym, jak upewniłam się, że nic się nie dzieje ze strony organów, podjęłam się, żeby tę sprawę uruchomić (prawniczka 7).

Po pierwsze, mamy do bani ustawę. Po drugie, mamy do bani procedurę. Po trzecie, żyjemy w środowisku, społeczeństwie, które kocha, jak się innym dopierała. To jest polska cecha, niestety. Francuska też, włoska też, nie ma różnicy. Tylko, że ja żyję tutaj i to widzę, z tym spotykam się na co dzień (prawnik 3).

Nie wiem, czy to nie brzmi zbyt górnolotnie, ale chodzi też o dbanie o otoczenie, o środowisko, w którym chce się żyć (prawniczka 4).

Jedna spośród dziesięciu osób, które brały udział w badaniu, podała motywację tożsamościową, wynikającą z tego, że sama przynależy do grupy dyskryminowanej, mniejszości narodowej i religijnej, w związku z czym chciała walczyć z ksenofobią i jej przejawami.

W badaniu zadano pytanie o to, czy stawianie oporu mowie nienawiści prawnicy postrzegają jako rodzaj aktywizmu. Większość badanych nie postrzegła swojego

zaangażowania w tej kategorii, ale jako rodzaj wewnętrznego imperatywu lub środowiskowego czy obywatelskiego etosu. Dwie osoby użyły sformułowania „aktywizm” na określenie swojego zaangażowania w stawianie oporu mowie nienawiści. Jedną z nich była osoba pracująca w organizacji pozarządowej i prowadząca tam m.in. badania i rzecznictwo. Drugą była osoba, która znaczną część swojego czasu poświęca na pracę *pro bono*. W jej ocenie:

Pewnie ze trzydzieści procent mojego czasu poświęcam na sprawy publiczne i społeczne albo przez działania prawne, albo przez wymyślanie kampanii społecznych. Więc mój aktywizm jest, że tak powiem, wpisany w moje DNA. Nic z tym nie zrobię (prawnik 5).

Niechęć do identyfikowania się jako „aktywista” wynikała z nacechowania tego pojęcia w odbiorze badanych. W odczuciu większości osób biorących udział w badaniu „aktywizm” kontrastuje z profesjonalizmem i pracą merytoryczną które stanowią ważną część tożsamości osób wykonujących zawody prawnicze:

Dla mnie aktywista to ktoś, kto przeskakuje przez płot, albo maluje coś na płocie, albo krzyczy niesamowite hasła na manifestacjach. Ja raczej nie uważam, że zaliczałbym się do takich osób, jestem ostatnią osobą, która by przeskakiwała przez płot (prawnik 10).

W wywiadach wprowadzono rozróżnienie na walkę ściśle prawniczą oraz zaangażowanie społeczne aktywistów poprzez działania „pozaprawne”. Jeden z prawników przedstawił różnice w następujący sposób:

Moja domena to raczej walka na argumenty, dla mnie walka prawnicza, merytoryczna. Natomiast nie deprecjonuję roli aktywistów, bo to też jest ważne. Wydaje mi się, że aktywista bardziej angażuje się w kampanie społeczne, medialne, zmienianie rzeczywistości bardziej w przestrzeni społecznej. Moim orężem jest pismo procesowe (prawnik 10).

W ocenie prawników i prawniczek, dodatkową motywacją do prowadzenia spraw dotyczących mowy nienawiści może być zainteresowanie mediów, związany z tym prestiż, rozpoznawalność, budowanie pożądanego wizerunku zawodowego. Nikt z badanych nie powiedział, że była to dla niego główna bądź ważna osobista

motywacja przy podejmowaniu spraw dotyczących mowy nienawiści. Badani zazwyczaj starali się unikać wartościowania „pragmatycznej” motywacji, albo wartościowali ją pozytywnie, dostrzegając – poza korzyściami indywidualnymi – również potencjalne korzyści społeczne z prowadzenia przez prawników głośnych spraw tego zagadnienia, zwłaszcza, że w ocenie badanych, takich spraw prowadzi się w Polsce za mało w stosunku do skali zjawiska społecznego jakim jest mowa nienawiści.

Uwarunkowania podejmowania spraw dotyczących mowy nienawiści

W ocenie wszystkich osób biorących udział w badaniu, mowa nienawiści jest powszechna w Polsce w dyskursie publicznym i prywatnym. Pojawiło się również przekonanie o rozprzestrzenianiu się lub zwiększeniu intensywności mowy nienawiści w ostatnich latach. Taką ocenę uzasadniano własnymi obserwacjami, doniesieniami medialnymi, wynikami badań prowadzonych przez instytucje badawcze i organizacje pozarządowe. W przekonaniu większości osób biorących udział w badaniu, proliferacja mowy nienawiści nie jest najważniejszym czynnikiem determinującym to, czy prawnicy i prawniczki będą prowadzić sprawy dotyczące mowy nienawiści:

Mowy nienawiści jest tak dużo, jest wszędzie, w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach przypadków nic się nie da z tym zrobić, z mojej perspektywy prawniczej (prawnik 10).

W raporcie z badań uwarunkowania podejmowania i prowadzenia spraw dotyczących mowy nienawiści przez zawodowych pełnomocników podzielono na: (1) prawne; (2) dowodowe; (3) instytucjonalne, dotyczące działania organów państwa w tym zwłaszcza Policji, prokuratury i sądów; (4) społeczne, dotyczące roli osób dotkniętych mową nienawiści; i (5) ekonomiczne. Badani więcej uwagi poświęcali czynnikom w ich ocenie niesprzyjającym niż ułatwiającym podejmowanie się w roli pełnomocników osób poszkodowanych mową nienawiści.

Uwarunkowania prawne

Zdania badanych na temat obowiązujących w Polsce przepisów karnych

dotyczących mowy nienawiści (w szczególności art. 256 i 257 Kodeksu karnego) były podzielone. Ponad połowa wskazywała na niedostatki obecnych przepisów, zwłaszcza na to, że nie zawierają jednej lub kilku przesłanek karalności mowy nienawiści motywowanej uprzedzeniami: płci, orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, wieku, niepełnosprawności, światopoglądu, poglądów politycznych. Szczególnie często skazywano na konieczność uwzględnienia przesłanki płci, orientacji seksualnej i tożsamości płciowej:

Powinno się to odbyć na płaszczyźnie ustawy, a nie orzecznictwa. Ustawa powinno doprecyzować, czy też wprost sformułować, co jest mową nienawiści. I dopiero jasne przepisy pozwoliłyby sądom odważniej oceniać zachowania sprawców, przez pryzmat tych przepisów i nie traktować takich wypowiedzi jako pewnego rodzaju tła, ale jako samoistne przestępstwa (prawnik 9).

Osoby biorące udział w badaniu wskazywały, że w sprawach dotyczących mowy nienawiści ze względu na motywację, która nie występująca w polskim Kodeksie karnym, mogą wprawdzie powoływać się na inne przepisy Kodeksu. W odczuciu osób biorących udział w badaniu, jest to jednak „niespójne” ze stanem faktycznym, „nieadekwatne”, stanowi rodzaj „wybiegu prawnego”, który powoduje u adwokatów i adwokatek „pewien dyskomfort psychiczny”:

Na samym starcie jest problem z prawną kwalifikacją czynu. Tego problemu tak naprawdę nie powinno być. W Polsce jest niespójność legislacyjna pomiędzy artykułem dwieście pięćdziesiąt siedem, a standardami Unii Europejskiej (prawniczka 7).

Prawnicy ze znacznym doświadczeniem zawodowym i procesowym, wskazywali na niewystarczającą rolę zmiany samych uregulowań kodeksowych. Podkreślali za to doniosłą rolę organów stosujących prawo i rolę orzecznictwa sądów:

Wierzę w rolę sądów, które swoim orzecznictwem wypełniają przepisy. Nie wierzę, żeby kiedykolwiek powstały przepisy, które regulują wszystko, są na każdą sytuację (...). Ważni są sędziowie i sądy, które będą szukać nowego spojrzenia i nowego rozumienia przepisów (prawnik 5).

Wydaje mi się, że przepisy są może wystarczające, tylko słabo jest z ich

egzekwowaniem. Sama zmiana przepisów nic nie da. Najłatwiej jest wprowadzić nowe przestępstwo do Kodeksu karnego. Trzeba się skupić na egzekwowaniu. Brakuje determinacji organów ścigania (prawniczka 8).

Trudności dowodowe

Osoby biorące udział w badaniu wskazywały na trudności dowodowe związane z ustaleniem stanu faktycznego, a także z trudnością dowiedzenia tożsamości sprawcy, zwłaszcza w przypadku mowy nienawiści w Internecie. W przypadku mowy nienawiści poza Internetem, na przykład na ulicy, przez osoby, których poszkodowany nie zna, respondenci wskazywali na trudności z ustaleniem tożsamości sprawcy, ze względu na brak świadków zdarzeń i dokumentacji, na przykład w postaci monitoringu. Badani mówili, że często „jest za mało dowodów, żeby podejrzanym z całą pewnością przypisać działanie na tym tle” (prawnik 9), brakuje świadków lub spójnych zeznań świadków. Prawnicy mówili o tych problemach następująco:

Generalnie problemem jest gromadzenia dowodów i postępowania dowodowego w tego typu sprawach (prawnik 3).

Egzekwowanie prawa w trybie postępowania karnego jest bardzo żmudne i trudne, zwłaszcza jeżeli to jest mowa nienawiści w Internecie (prawnik 6).

Dzisiaj [mowa nienawiści] się dzieje w dużej mierze w Internecie, i mam wrażenie, że i policja, i prokuratura nie są jeszcze na to przygotowani; zwłaszcza od strony dowodowej to naprawdę jest bardzo trudne, żeby te materiały zabezpieczyć, żeby dotrzeć, żeby mieć adresy IP, żeby móc dotrzeć do autora tych wypowiedzi, bo w końcu musimy przecież udowodnić, przypisać te działania konkretnej osobie, a nie wpisowi na stronie internetowej (prawniczka 8).

Podkreślano też, że okoliczności sprawy nie zawsze ułatwiają kwalifikację czynu jako mowy nienawiści, ponieważ prawnik musi znaleźć „element, żeby na tym zbudować całą tę linię oskarżenia. To jest trudne, czasami, są ewidentne przypadki mowy nienawiści na jakimś tle na przykład religijnym, ale czasem to nie jest takie

oczywiste” (prawniczka 8). Z doświadczenia osób biorących udział w badaniu wynika, że mowa nienawiści często nie jest rozpoznawana przez sąd jako zagadnienie prawnokarne, zwłaszcza, gdy występuje w tle innego rodzaju przestępstwa.

Czynniki instytucjonalne

Prawnicy podkreślali, że ze sprawami, w których dominującym elementem, a nie jedynie elementem „w tle”, była mowa nienawiści, mieli często jedynie do czynienia na etapie postępowania przygotowawczego, ponieważ postępowania w tych sprawach były umarzane. W ocenie jednego z prawników:

Te sprawy były umarzane, bo po prostu tego typu ataki nie są traktowane poważnie przez organy ścigania. Niepokojące jest dla mnie przyzwolenie ze strony najwyższych oficjeli państwowych i bagatelizowanie problemu mowy nienawiści i przestępstw nienawiści przez organy ścigania. Mówienie „To jest tylko promil wszystkich przestępstw”. Może to jest tylko promil, ale zabójstwa stanowią też tylko niewielki odsetek przestępstw, ale rozumiem, że zabójstw się nie bagatelizuje (prawnik 10).

Kluczowe w ocenie jednego z uczestników badania, są „mądre i szybkie sądy”. Oceniał, że: „w tych większych i głośnych sprawach, są naprawdę świetne orzeczenia i na razie odpukać, tak trzymajmy. Ale w tych sprawach, gdzie już nie trzeba zabłysnąć, jest często inaczej” (prawnik 5). Inna osoba uczestnicząca w badaniu wyraziła opinię, że dotychczasowe orzecznictwo polskich sądów jest niewystarczające, „mało jest w ogóle orzeczeń polskich sądów, na które mogą się powoływać w innych sprawach dotyczących mowy nienawiści” (prawniczka 4), dlatego przy sprawach dotyczących mowy nienawiści konieczne jest korzystanie dorobku międzynarodowego, zwłaszcza orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka:

Tylko takie poważne potraktowanie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka może prowadzić do odmiany stosowania prawa, do naprawdę odmiany również myślenia potocznego (prawniczka 4).

Ponadto wskazywano na specyfikę orzecznictwa polskich sądów w sprawach

z elementem mowy nienawiści, dotyczących dominującego w Polsce rozumienia ochrony wolności wypowiedzi jako wartości nadrzędnej. W ocenie jednej z badanych osób, polskie sądy rozumieją konieczności wprowadzania proporcjonalnych ograniczeń wolności wypowiedzi, by chronić inne wartości:

W Polsce o wiele lepszą ochronę prawną zapewniamy sprawcom mowy nienawiści, homofobicznej przynajmniej, niż osobom, które później krytykują tę mowę nienawiści (prawniczka 1).

Podnoszono również kwestię przyzwolenia społecznego na posługiwanie się językiem nienawiści, który kształtuje orzeczenia sędziów, tak jak szersza kultura prawna i normy społeczne w Polsce:

Sędziowie również są ludźmi, którzy są wychowani w danych wzorcach kulturowych, w danym miejscu i czasie, nasiąkają, przejmują wzorce, i prezentują to w swoich orzeczeniach, więc myślę, że sądy są po prostu odzwierciedleniem powszechnej tendencji i tak naprawdę niczego nowego nie ujawniają (prawnik 10).

Bardzo często tematy obyczajowe, jak seksualność, czy przynależność do jakiejś grupy etnicznej, która może być w pewnym momencie społecznie postrzegana jako zagrożenie na przykład dla porządku publicznego, to jest jasne, że w zależności od tego, po której stronie światopoglądowej barykady opowiada się dany sędzia prywatnie, przez pryzmat swoich poglądów będzie rozpoznawał konkretne sprawy. Trudno od tego uciec.” (prawnik 10)

Zwracano także uwagę na wpływ orzeczeń sądowych na kształtowanie wzorców i norm postępowania:

Orzeczenia, które są publikowane, bardzo często wpływają wtórnie na zachowania ludzi, nie tylko sędziów. Nie tylko normy, które wywodzimy z przepisów, mają znaczenie, ale również konkretne rozstrzygnięcia, które mówią nam co jest dozwolone, a co nie. Również w oparciu o orzecznictwo kształtujemy swoje przeświadczenie na temat legalności naszego zachowania, przeszłego i obecnego (prawnik 6).

Prawnicy i prawniczki wskazywali na wagę opracowań naukowych oraz wagę dyskusji publicznej, inicjowanej przez instytucje, takie jak Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, ale też podmioty prywatne oraz organizacje pozarządowe. Te działania mogą, w ocenie osób biorących udział w badaniu, „wpłynąć pozytywnie na orzecznictwo sądów w Polsce, ponieważ „dla orzecznictwa jest ważna skala i pokazanie pewnego kontekstu” (prawnik 5).

Czynniki społeczne i kulturowe

Wśród czynników społecznych determinujących kwestię prowadzenia przez pełnomocników spraw dotyczących mowy nienawiści, jedno z pierwszoplanowych miejsc zajęła kwestia zaangażowania, motywacji i inicjatywy samych osób poszkodowanych mową nienawiści. Ich zaangażowanie jest, w opinii adwokatów i adwokaterek, kluczowe. Jeden z prawników ujął tę kwestię następująco:

Ta inicjatywa jest potrzebna i tego z pewnością nie załatwi prokurator. To można zrobić albo samemu, albo można skierować swoją sprawę do profesjonalisty, pełnomocnika, który pomoże taką skargę sformułować i będzie ją pomagał popierać przed sądem powszechnym (prawnik 5).

Ofiary nie zawsze widzą potrzebę, żeby się w to włączyć (prawniczka 1).

Osoby biorące udział w badaniu wskazywały na różnorodne bariery, które powodują, że pokrzywdzeni mową nienawiści często nie decydują się na podjęcie kroków prawnych. Za podstawowy warunek uznano świadomość osoby poszkodowanej, że jest ofiarą przestępstwa, osobą poszkodowaną mową nienawiści, która może się domagać również odszkodowania na drodze cywilnej. Podkreślano, że uruchomienie postępowania w charakterze pokrzywdzonego wymaga energii, czasu i wytrwałości, których, w opinii osób biorących udział w badaniu, poszkodowanym często brakuje:

Problem rzeczywiście polega na tym, że najpierw trzeba się zorientować, że rzeczywiście jest się ofiarą poważnego przestępstwa, a poważnego w tym sensie, że każdy zalążek jakiegoś zła może się rozwinąć. W ostateczności możemy się obudzić w rzeczywistości, która dopuszcza tego rodzaju zachowania, podczas gdy

są one całkowicie niedopuszczalne (prawniczka 4).

Kilkoro osób biorących udział w badaniu zaznaczyło, że świadomość bycia poszkodowanym mową nienawiści oraz umiejętność szukania pomocy prawnej są zróżnicowane wśród różnych grup szczególnie narażonych na dyskryminację i mowę nienawiści. Wskazywano zwłaszcza, że uchodźcy i migranci, zwłaszcza o nieregulowanym statusie, nie znający języka, przynależący do mniejszości rasowej, etnicznej, narodowej, czy religijnej, pochodzący z krajów niedemokratycznych, w których łamane są prawa człowieka, mogą mieć mniejszą świadomość zarówno występowania zjawiska mowy nienawiści, jak i tego, że jest ona w Polsce przestępstwem:

Dużo pracuję z uchodźcami. Oni naprawdę nie mają poczucia, że można coś z tym zrobić. To są osoby w trudnej sytuacji również emocjonalnej. Bardzo się boją tych gróźb i ranią ich te słowa, ale im się wydaje, że nic z tym nie można zrobić. Nieliczni mają świadomość drogi prawnej (prawniczka 8).

Poszkodowani mogą być w trakcie procedury dotyczącej potwierdzenia statusu, pobytu w Polsce. Nie chcą mieć żadnego kontaktu z organami ścigania. Boją się, że to może negatywnie wpłynąć na ich procedury pobytowe (prawniczka 8).

Za główną motywację szukania pomocy prawnej i podjęcia kroków prawnych uznano strach przed eskalacją mowy nienawiści do postaci przestępstwa z nienawiści:

Dopóki ktoś nie stanie się realna krzywda, to ludzie mają mniejsze poczucie, że coś jest przestępstwem (prawniczka 4).

Ofiary mowy nienawiści nie garną się do składania pozwów, chyba że czują się zagrożone fizycznie, ekonomicznie. Boją się, że faktycznie coś im się stanie (prawniczka 8).

Wymieniano również przesłanki psychologiczne:

Podstawowy problem jest taki, że poszkodowani mówią „Nie chcę mieć sprawy”, „nie chcę do tego wracać”, „po co mi to ciągnięcie po sądach?”, „proces będzie trwał dwa lata, trzy lata”, „chcę o tym zapomnieć” (prawniczka 1).

Jako jeden z powodów niechęci do podjęcia kroków prawnych był także podawany społeczny brak zaufania do organów państwa, zwłaszcza Policji:

Może boją się tego, że nie zostaną w sposób należyty, poważnie potraktowani, zgłaszając takie przestępstwo. Mogą się obawiać nastawienia funkcjonariuszy (prawnik 10).

Wskazywano też na przeszkody organizacyjne oraz na przeszkody natury ekonomicznej, zwłaszcza związane z wysokimi dla przeciętnego obywatela i obywatelki kosztami zatrudnienia profesjonalnych pełnomocników, a także na kulturę prawną, w której posiadanie pełnomocnika przez pokrzywdzonego nie jest rozpowszechnione. Zaangażowanie profesjonalnej pomocy prawnej jest zazwyczaj związane z kosztami, zawsze zaś z czasem, który trzeba temu poświęcić. To może być zniechęcające, zwłaszcza w przypadku spraw, w których często nie ma prawdopodobieństwa zasądzenia wysokiego odszkodowania. Prawnicy wskazywali na następujące problemy:

Ludzie w Polsce niechętnie podejmują, jeśli nie muszą, działania prawne. Chyba że chodzi o duże pieniądze. Niewiele osób ma potrzebę zaangażowania aparatu państwa, jeśli chodzi o postępowanie karne, „bawienie się” w chodzenie do sądu, wyłożenie pieniędzy, jeśli postępowanie cywilne, niekoniecznie musi się zakończyć sukcesem. My w ogóle mamy taką kulturę prawną, że ludzie wolą załatwiać sprawy poza prawem (prawniczka 4).

U nas jednak do prawnika się idzie już w ostateczności, chyba, że prowadzi się dużą działalność gospodarczą, ma jakieś postępowanie karne, albo gdy chodzi o skomplikowany rozwód (prawniczka 4).

Większości ludzi nie stać na prawników. W związku z tym mogą myśleć: dobra, złożyłem zawiadomienie, spędziłem trzy godziny na komisariacie, wzięli, umorzylili, co mam jeszcze robić? Pisać odwołanie sam, albo pójść do adwokata, płacić mu ileś pieniędzy, a potem nie wiadomo, ile to będzie trwało i co ja z tego będę miał? (prawnik 5).

W związku z powyższym, osoby biorące udział w badaniu pozytywnie oceniały rolę osób powszechnie znanych angażujących się prawnie, ze względu na to, że

same są ofiarami mowy nienawiści:

Tak zwane „osoby znane” są bardziej poddawane mowie nienawiści. Im bardziej ktoś znany, tym więcej jest dotyczących jego wypowiedzi, wpisów. Czasami pozytywnych, a czasami takich, że człowiekowi się chce płakać. Takie osoby są bardziej narażone na mowę nienawiści, przynajmniej, jeśli chodzi o skalę. Więc sądzę, że po pierwsze, to ich bardziej dotyka, a jak bardziej dotyka, to bardziej na to zjawisko reagują. Po drugie, trudno działać bez pieniędzy na to, żeby sobie wziąć adwokata, który ma prowadzić sprawę karną, która będzie na pewno umorzona; trzeba będzie odwoływać się do sądu i pisać porządne uzasadnienie; sąd potem nakaże prowadzenia tego postępowania. I powie, dlaczego czynności nie zostały przeprowadzone. A to wszystko trwa i kosztuje (prawnik 5).

W ocenie osób biorących udział w badaniu, dzięki zaangażowaniu osób powszechnie znanych może poprawić się standard ochrony przed mową nienawiści w Polsce. Prawnicy podkreślali, że z ich punktu widzenia ułatwieniem jest, gdy poszkodowaną mową nienawiści jest osoba publicznie znana, na przykład polityk lub „celebryta”. Zazwyczaj posiada ona kapitał ekonomiczny, kapitał relacyjny, czas, motywację oraz gotowość, aby „wystąpić z otwartą przyłbicą”, stać się rzecznikiem walczącym o godność grupy mniejszościowej i dyskryminowanej, ponieważ „czuje się na tyle pewnie, że wie, że jej to nie zaszkodzi” (prawnik 5). W ocenie uczestników badania, osoby powszechnie znane mają lepsze rozeznanie i dostęp do usług prawnych niż przeciętni obywatele, co jest istotne, biorąc pod uwagę kulturę prawną w Polsce, gdzie nie jest powszechnie przyjęte posiadanie zawodowego pełnomocnika.

Czynniki ekonomiczne

Oprócz wskazywania na ekonomiczne ograniczenia dostępu do pomocy prawnej wśród osób poszkodowanych mową nienawiści, w badaniu podniesione zostały także ekonomiczne uwarunkowania adwokatów i adwokatek. Osoby biorące udział w badaniu wskazywały, przy obecnym rozwoju specjalizacji zawodowych i rynku prawnego w Polsce, problemem w podejmowaniu się spraw dotyczących mowy nienawiści „są po prostu pieniądze”:

Problem jest taki, że z reguły klienci, którzy przychodzą z takimi sprawami, zazwyczaj nie mają pieniędzy, więc ja oczywiście pracuję pro bono (prawniczka 8).

Prawda jest taka, że tych prawników nie przybyło, którzy są w stanie, też pro bono, te sprawy prowadzić. My nie mamy mocy przerobowych. Ale gdybyśmy mieli na to środki, to mielibyśmy z drugiej strony więcej czasu. Kluczem jest to, żeby ci prawnicy, którzy mają zasoby, zarabiają, bo specjalizują się w innych dziedzinach, doszkolili się z mowy nienawiści i żeby też oni te sprawy brali też pro bono (prawniczka 1).

Osoby biorące udział w badaniu wskazywały, że wiele osób poszkodowanych mową nienawiści zgłasza się do prawników z oczekiwaniem, że udzielą im pomocy prawnej bez wynagrodzenia. Odnotowano też praktykę proponowania prawnikom procentów od zasądanego odszkodowania w przypadku wygranej sprawy. Oceniono, że nie jest to atrakcyjna oferta z punktu widzenia prawników, ponieważ odszkodowania nie są wysokie, a sprawy nierzadko ciągną się w sądach latami, „już nie mówiąc o tym, że procent od wygranej zobaczą może za pięć lat” (prawniczka 1). W odczuciu niektórych osób biorących udział w badaniu, osoby zajmujące się sprawami mowy nienawiści czy szerzej, specjalizujący się w prawach człowieka mogą być w środowisku prawników postrzegane jako „naiwni pasjonaci”. Jedna z uczestniczek badania zauważyła, że chociaż na rynek prawniczy wciąż wchodzi nowe pokolenia, to w każdym pokoleniu niewielki odsetek osób podejmuje się spraw dotyczących mowy nienawiści.

Wnioski

Analiza wyników pilotażowego badania dotyczącego roli prawników i prawniczek w stawianiu oporu mowie nienawiści wskazuje, że mowa nienawiści, rozpatrywana z punktu widzenia działalności zawodowej, jest dla tej grupy zawodowej zagadnieniem niszowym. Z drugiej strony, niewielka liczebnie grupa osób, która jednak podejmuje w Polsce sprawy dotyczące mowy nienawiści, wyróżnia się bardzo wysoką wiedzą, a także ponadprzeciętną motywacją, wykraczającą często poza zaangażowanie czysto zawodowe. Osoby biorące udział w badaniu podkreślały swoje

osobiste zaangażowanie w sprawy dotyczące mowy nienawiści, wynikające z zainteresowań, ambicji, zawodowej ciekawości, ale także z poczucia obowiązku, etosu obywatelskiego, a nawet imperatywu moralnego. W ocenie uczestników i uczestniczek badania głównymi przeszkodami w podejmowaniu przez prawników spraw dotyczących mowy nienawiści są zarówno przeszkody związane z obowiązującymi w Polsce uregulowaniami i działaniem organów wymiaru sprawiedliwości, jak i przeszkody o charakterze pozaprawnym. Wskazywano na konieczność reformy uregulowań kodeksowych w celu ich zrównania z europejskim standardem ochrony praw człowieka, postulowano również zmianę działania organów ścigania oraz orzecznictwa sądów. Pośród czynników pozaprawnych akcentowano czynniki społeczne i kulturowe, a także ekonomiczne. Wyniki empirycznego pilotażowego badania pokazują wieloaspektowość i złożoność problemu, jakim jest podejmowanie przez prawników i prawniczki spraw dotyczących mowy nienawiści. Wiedza ta może być przydatna zarówno dla środowiska prawników w Polsce, jak i dla instytucji zapewniających kształcenie prawników, takich jak uniwersytety i samorząd zawodowy. Osobom nieznaającym specyfiki wykonywania zawodów prawniczych, a zainteresowanych zjawiskiem mowy nienawiści w Polsce, pokazuje ograniczenia i przeszkody, które w stawianiu oporu przeciwko mowie nienawiści dostrzegają sami prawnicy i prawniczki.

Strategie teatralne wobec mowy nienawiści na przykładzie twórczości Rodriga Garcíi i Olivera Frljicia

Filip Wesółowski

Wstęp

Spektakle teatralne były w Polsce w ostatnich latach tematem gorących debat publicznych, powodowały skandale i były obiektami mowy nienawiści. Szczegółne natężenie publicznego i medialnego zainteresowania skandalami związanymi ze spektaklami możemy zaobserwować od 2013 roku, kiedy to „Do Damaszku” w reżyserii Jana Klata w Starym Teatrze w Krakowie stało się celem ataku, podczas którego przerwano spektakl i zaczęto podważać wartość artystyczną jego twórczości.⁸⁴

Od czasów „Do Damaszku” afery medialne i związane z nimi przejawy mowy nienawiści skierowanej wobec konkretnych twórców teatralnych stały się stałym elementem polskiego świata teatralnego. Celem tego tekstu jest analiza strategii teatralnych, jakie przyjmują twórcy wobec wzrostu medialności sztuk uznawanych za prowokacyjne i obrazoburcze oraz powiązaniem z tą medialnością wzrostem widoczności mowy nienawiści, zarówno w internecie, jak i w bezpośrednich konfrontacjach pod teatrami.

Jako główne obiekty analizy wybrałem dwa spektakle, które spowodowały

84 Skandal w Teatrze Starym. Zniesmaczeni widzowie zbojkotowali sztukę. Spektakl przerwano. Jan Klata do gości: „Wynoście się stąd!”. WIDEO w: Portal „Wpolityce”, 14 11 2013: <https://wpolityce.pl/polityka/171013-skandal-w-teatrze-starym-zniesmaczeni-widzowie-zbojkotowali-sztuke-spektakl-przerwano-jan-klata-do-gosci-wynoscie-sie-stad-wideo> (dostęp: 8.02.2019 r.).

prawdopodobnie największe kontrowersje w polskim społeczeństwie: „Golgotę Picnic” Rodriga Garcíi, której polska premiera miała się odbyć podczas Malta Festival w Poznaniu w 2014 roku, oraz „Klątwę” Olivera Frljicia, której premiera miała miejsce w 2017 roku w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Oprócz wysokiej popularności i widzialności tych dwóch wydarzeń, istotne będą również znaczące różnice w podejściu dwóch reżyserów zarówno do medialnego zainteresowania ich twórczością, jak i mowy nienawiści, która pojawiła się w konsekwencji tych wydarzeń.

Rodrigo García i niezgoda na mowę nienawiści

Rodrigo García jest argentyńskim dramatopisarzem i reżyserem znanym ze swoich prowokacyjnych praktyk teatralnych. W polskim środowisku teatralnym jego twórczość została zaprezentowana po raz pierwszy w 2009 roku we Wrocławiu. Przy okazji wręczenia Garcíi Europejskiej Nagrody Teatralnej, polska publiczność miała okazję zobaczyć spektakl „Wypadki: Zabić, by zjeść” („Accidens. Matar para comer”), w którym aktor zabija na scenie homara, aby następnie go ugotować i zjeść. Podczas jednego z dwóch pokazów spektaklu osoba z widowni postanowiła uratować życie homara i wrzucić go z powrotem do akwarium z wodą. García, oglądający przebieg z balkonu, natychmiast zbiegł na scenę i interweniował, aby spektakl mógł być kontynuowany.⁸⁵

Pięć lat później, w 2014 roku García został kuratorem idiomu „Ameryka Łacińska: Mieszkańcy” na Malta Festival w Poznaniu, gdzie miał wystawić spektakl „Golgota Picnic”. Przedstawienie, w którym występowały odniesienia do figury Jezusa Chrystusa, już w 2011 roku spotkało się z licznymi protestami we Francji. Francuska premiera spektaklu miała miejsce w Teatrze Garonne w Tuluzie, a kolejne spektakle odbywały się w kilku paryskich teatrach. Francuskie środowiska katolickie organizowały liczne protesty i próbowały uniemożliwić kolejne

85 Katarzyna Kamińska, „Awantura o homara na festiwalu teatralnym, artykuł w portalu Dziennik Teatralny, nie podano autora”, artykuł opublikowano w Gazecie Wyborczej Wrocław 4 kwietnia 2009, przedrukowano w portalu Dziennik Teatralny, za którym przytaczam. <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/awantura-o-homara-na-festiwalu-teatralnym.html> (dostęp: 8.02.2019 r.)

wystawienia spektaklu. Ich starania okazały się jednak nieskuteczne.⁸⁶

Planowane wystawienie spektaklu Garcii w Polsce również wywołało liczne protesty środowisk katolickich. Naciski na dyrekcję festiwalu oraz pogrożki kierowane zarówno do organizatorów festiwalu, jak i jego twórców, zmusiły dyrektora festiwalu, Michała Merczyńskiego, do odwołania zaplanowanych pokazów:

Z powodu bardzo dużego zagrożenia zamieszkami, których skala i forma mogą być niebezpieczne dla naszych widzów, aktorów, postronnych osób, a także mogą prowadzić do dewastacji obiektów użyteczności publicznej miasta Poznania, zmuszeni jesteśmy do odwołania przedstawienia „Golgota Picnic” w dniach 27 i 28 czerwca. Niebezpieczny spektakl nienawiści do odmienniej wizji świata, jaki zaplanowali na te dni w Poznaniu protestujący, nie będzie naszym udziałem. Chcemy zdecydowanie podkreślić, że wyłącznym powodem odwołania spektaklu jest realne zagrożenie bezpieczeństwa publicznego.⁸⁷

Z oświadczenia w sprawie odwołania spektaklu, napisanego przez Michała Merczyńskiego, jasno wynika, że głównym i jedynym powodem odwołania spektaklu była mowa nienawiści kierowana w stosunku do osób związanych ze spektaklem i realne zagrożenie przemocą podczas samego wydarzenia.⁸⁸

W obliczu odwołania spektaklu, polskie środowisko teatralne zaplanowało akcję solidarnościową, w ramach której w teatrach i instytucjach kultury w wielu miastach zaplanowano pokazy nagrań wideo spektaklu i publiczne odczyty tekstu sztuki. Te rozsiane po całej Polsce wydarzenia również spotkały się z protestami, próbami przerwania odczytów i aktami wandalizmu na terenach wybranych

86 <https://www.bbc.com/news/world-europe-15752989> (dostęp: 8.02.2019 r.)

87 Oświadczenie Dyrektora Festiwalu Malta w Poznaniu, czerwiec 2014: http://2014.malta-festival.pl/pl/news/oswiadczenie-w-sprawie-odwolania-spektaklu-golgota-picnic?fbclid=IwAR1IlvavC2dl4G9dkbLXi1QWc-z-P7IL4_kTvO0yMMnSGIkes5yvY_43gun0 (dostęp: 8.02.2019 r.)

88 Nieco inaczej interpretują sytuację autorki tomu: Agata Adamiecka-Sitek i Iwona Kurz, *Piknik Golgota Polska. Sztuka-religia-demokracja*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015. Zob. zwłaszcza teksty Agaty Adamieckiej-Sitek i Moniki Muskały. Akcentują one możliwości, z których mógł skorzystać dyrektor Festiwalu, takie, jak wezwanie na pomoc instytucji porządku publicznego, takich, jak policja oraz krytykując go za nadmierną spolegliwość wobec kontestujących przedstawienie kleru i władz lokalnych.

teatrów⁸⁹.

Celem tego tekstu nie jest jednak analiza zasadności zarzutów wobec twórczości Garcíi, nie jest nim też analiza przykładów mowy nienawiści, która powstała w związku z tym spektaklem. Pragnę dokonać analizy tego, jak sam reżyser traktuje mowę nienawiści, jak się do niej odnosi i czy podejmuje próby instrumentalizowania jej w swojej twórczości. Tego samego zabiegu pragnę dokonać podczas późniejszej analizy spektaklu „Kłątwa” w reżyserii Oliviera Frljicia, aby wykazać różnice w tych dwóch strategiach teatralnych odnoszących się do zjawiska mowy nienawiści i społecznego sprzeciwu wobec spektaklu.

Aby poprawnie odczytać postawę Garcíi wobec mowy nienawiści kierowanej wobec jego działalności artystycznej, należy spojrzeć na jego wypowiedzi na ten właśnie temat. Po decyzji o odwołaniu Golgoty Picnic na Malta Festival, zorganizowana została debata „Kto potrzebuje wolności – debata wokół spektaklu Golgota Picnic”, podczas której wypowiadał się również sam García.⁹¹ Zapytany przez moderującego dyskusję Jacka Żakowskiego o to, czy natężenie protestów w Polsce było silniejsze, niż w innych krajach odpowiedział:

Dla mnie nie ma znaczenia czy to jest jedna osoba czy pięćdziesiąt tysięcy. Dla mnie ważne jest to, że mnie to dekoncentruje i nie mogę się skupić na mojej pracy. Chodzi o to, żeby nie ulec tym naciskom i powiedzieć nie.⁹²

W dalszej części Żakowski dopytuje, czy gdyby García wiedział, że jego publiczność i aktorzy mogą być fizycznie zagrożeni, również zdecydowałby się na wystawienie spektaklu. García odpowiedział:

Mówimy tutaj o groźbach, mówimy tutaj o mailach, które przyszły. Przysięgam, że brak mi słów na odpowiedź. Nie możesz ulec groźbom. Nie możesz wystraszyć

89 Golgota Picnic w Warszawie. Protest przed Teatrem Nowym, duże zainteresowanie spektaklem, w: polska Times z dnia 26 07 2014, nie podano autora: <https://polskatimes.pl/golgota-picnic-w-warszawie-protest-przed-teatrem-nowym-duze-zainteresowanie-spektaklem-video/ar/3487015> (dostęp: 8.02.2019 r.)

90 P. Płoski i D. Semenowicz (red.), *Golgota Picnic w Polsce. Dokumentacja wydarzeń maj-lipiec 2014*, Poznań: Malta Fundacja, 2014, s. 203.

91 <https://www.youtube.com/watch?v=gyEpcYXAgUM> (dostęp 8.02.2019 r.), 18 min. 25 sek.

92 <https://www.youtube.com/watch?v=gyEpcYXAgUM> (dostęp 8.02.2019 r.), 18 min. 25 sek.

*się gróżb. Nie możesz zagrozić demokracji swojego kraju. Czy uważa pan, że powinniśmy odwołać spektakl, bo wiele osób nam groziło?*⁹³

Te wypowiedzi reżysera wskazują na dwa ważne aspekty jego postawy artystycznej wobec mowy nienawiści. Po pierwsze, jako artysta nie stara się on o generowanie mowy nienawiści. Traktuje ją jako efekt uboczny jego pracy, jako coś, co jedynie dekoncentruje i odwraca uwagę od faktycznie ważnych kwestii, które stara się poruszyć. Jako jednostka, García kategorycznie odmawia nadania jakiegokolwiek sprawczości mowie nienawiści i ją bagatelizuje. Reżyser zaznacza jednak, że wyjątkowo ważne jest niepoddanie się mowie nienawiści i kontynuowanie swojej pracy. Podkreśla, że pod żadnym pozorem nie można wystraszyć się gróżb.

Aby dokładniej wykazać znaczenie i celowość tej postawy, muszę przywołać fragment wywiadu, którego García udzielił Gazecie Wyborczej jeszcze przed decyzją o odwołaniu jego spektaklu:

*Trzeba zacząć od tego, dla kogo tworzymy sztukę. Ludzie mający dostęp do kultury to mniejszość. Głupotą byłoby myśleć, że sztuka może budować opór. Bo tak naprawdę dociera tylko do elity i nie zmienia absolutnie nic. (...) rzeczy powinny się sumować, artyści robiący sztukę, profesorowie wykładający na uniwersytetach i politycy kształtujący rzeczywistość. Ale tak naprawdę jesteśmy niewolnikami dobrobytu państwa opiekuńczego. Wszyscy podejmują ryzyko, ale tylko do momentu, kiedy nie jest zagrożony ich własny dobrobyt. Kiedy pojawia się zagrożenie, natychmiast odpuszczają.*⁹⁴

W tej wypowiedzi García zaznacza, że nie wierzy w szeroko zakrojoną polityczną sprawczość teatru. Jednocześnie zaznacza, że winą za brak sprawczości sztuki możemy obarczać zniewolenie elit ich pozycją dobrobytu, ich własnym przywilejem. W przypadku zagrożenia tegoż dobrobytu, reprezentanci elit zawsze się wycofują, a co za tym idzie – nie ma miejsca na zmiany społeczne i polityczne. W tym

93 Zapis video z debaty o wolności słowa, Poznań, czerwiec 2014: <https://www.youtube.com/watch?v=gyEp-cYXAgUM> (dostęp 8.02.2019 r.), 18 min. 55 sek.

94 Roman Pawłowski, Rodrigo Garcia: Jesteśmy niewolnikami swojego dobrobytu, w: Gazeta Wyborcza, 5 czerwca 2014, http://wyborcza.pl/piatekextra/1,129155,16102880,Rodrigo_Garcia__Jestesmy_niewolnikami_swojego_dobrobytu.html?fbclid=IwAR3nrqqUq2tiSdLQLDTCen8JjclSup5mS74fcrtoZFIP1YU4Ep0iXUHV-9s (dostęp: 8 lutego 2019 r.).

właśnie miejscu możemy dopatrywać się istoty podejścia Garcíi do wszelkich form nacisków i mowy nienawiści wobec jego i jego twórczości. Istotą sprawy jest stawianie oporu tym naciskom. Zarówno on jako artysta, jego aktorzy oraz publiczność muszą zaakceptować ryzyko, przed jakim zostali postawieni. Wszyscy muszą zaakceptować ryzyko zagrożenia swojego komfortu, ponieważ bez oporu nie mamy szans na faktyczne przemiany i nie mam szans na polityczną sprawczość teatru. Bez względu na to, czy dyskomfort u widza budzi widok zabijanego homara czy domniemane fizyczne zagrożenie podczas oglądania spektaklu, spektakl musi trwać, a my musimy zaakceptować nasze zagrożenie.

Oliver Frłjić i przechwycenie mowy nienawiści

Drugim reżyserem teatralnym, którego twórczość i strategię artystyczne chciałbym omówić w kontekście mowy nienawiści, jest Oliver Frłjić. Ten chorwacki reżyser bośniackiego pochodzenia swoją pierwszą próbę wystawienia spektaklu na polskiej scenie podjął w 2013 roku w Starym Teatrze w Krakowie. Frłjić chciał dokonać reinterpretacji „Nie-boskiej komedii” Krasińskiego, odwołując się przy tym do problemów współczesnego polskiego społeczeństwa. W wyniku konfliktu z dyrekcją teatru i częścią zespołu aktorskiego, spektakl został jednak odwołany w atmosferze skandalu.⁹⁵ Dwa lata później wystawieniu spektaklu „Nasza przemoc, wasza przemoc” Frłjicia w Teatrze Polskim w Bydgoszczy również towarzyszył skandal, zostały też złożone zawiadomienia do prokuratury w związku z rzekomo wywoływaną przez tę sztukę obrazą uczuć religijnych.⁹⁶ Jednak największy konflikt publiczny skryształizował się wokół „Kłątwy” na motywach dramatu Stanisława Wyspiańskiego, wystawionej w Teatrze Powszechnym w Warszawie w 2017 roku.⁹⁷ W spektaklu tym Frłjić odnosił się do kwestii rozdzielności

95 Witold Mrozek, Niedoszła „Nie-Boska”, czyli co zdjął Kłata’, w: Gazeta Wyborcza, 20 stycznia 2014 http://wyborcza.pl/1,112395,15302476,Niedoszla__Nie_Boska___czyli_co_zdjal_Klata.html (dostęp: 8.02.2019 r.)

96 Festiwal Prapremier. Syąpi się zawiadomienia do prokuratury, w: Gazeta Wyborcza, 28 września 2016, nie podano autorów, tylko inicjały: ml, rej, <http://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/1,48722,20757689,dwa-zawiadomienia-do-prokuratury-w-sprawie-festiwalu-prapremier.html> (dostęp: 8.02.2019 r.)

97 Opis spektaklu „Kłątwa” na stronie internetowej Teatru Powszechnego: https://www.powszechny.com/spektakle/klatwa,s1141.html?fbclid=IwAR04h6seof6Qynol7JCC4D4y47qDccmeU-kSZjzLxYhCjlmnHipp_q8sM90 (dostęp: 8.02.2019 r.)

państwa i Kościoła w Polsce oraz do problemu pedofilii w Kościele. Tematyka spektaklu i wykorzystane w nim środki artystyczne bardzo silnie spolaryzowały dyskusję na temat tego, co można pokazywać w teatrach. Liczne protesty przeciwko spektaklowi niekiedy zamieniały się w fizyczne konfrontacje, a w internecie można było zaobserwować setki gróźb kierowanych wobec dyrekcji teatru, Frljicia i, przede wszystkim, aktorów oraz aktorek grających w spektaklu. Jak w poprzedniej części, również i tu chciałbym skupić się na analizie tego, jak sam reżyser traktuje protesty, medialne debaty i mowę nienawiści wygenerowane wobec jego spektaklu. Chcąc poznać jego opinię w tych sprawach, znów warto przyrzeć się jego własnym wypowiedziom. Chciałbym zwrócić na konkretne wypowiedzi, które padły w dwóch wywiadach:

*Myszę, że teatr jest dzisiaj bardzo elitarną sztuką i najczęściej w ogóle nie udaje nam się nawiązać kontaktu z tą publicznością, na której najbardziej nam zależy. Dlatego moim zdaniem powinniśmy szukać sposobów taktycznego używania innych dostępnych nam mediów. Kilkakrotnie byłem w sytuacji, w której tak naprawdę pokazanie spektaklu nie było najważniejsze: cele, które sobie postawiłem, zostały osiągnięte jeszcze przed premierą, w ramach tzw. performansu medialnego. Nie uważam, by żywa współobecność widzów i aktorów była jedynym warunkiem zaistnienia teatru.*⁹⁸

*... nie uważam, że o sukcesie świadczy zawsze fakt, że przedstawienie zostało wystawione. Może nawet samo przedstawienie niepotrzebnie przesłoniło-by performans społeczny, który zaistniał wokół pracy. Można powiedzieć, że w Krakowie nie musiałem już niczego wystawiać, bo moje cele zostały osiągnięte bez tego. Podobnie było w 2008 roku w Splicie, gdzie chciałem wystawić „Bachantki” Eurypidesa. Dyrektor odwołał pokaz, w efekcie czego rozgorzała bardzo gorąca debata publiczna transmitowana przez media.*⁹⁹

98 Marta Keil i Agata Adamiecka-Sitek, Czym jest Teatr Narodowy? Rozmowa z Oliverem Fljciem, w: Krytyka Polityczna, 17 lutego 2017, on-line: http://krytykapolityczna.pl/kultura/teatr/czyj-jest-teatr-narodowy/?fbclid=IwAR0qKQJ8qksd9dlSWrzWideZyHuzyFPQtHpw_lgFmB1N_EbtjkJqPz6c (dostęp: 8.02.2019 r.)

99 „Kłątwa Polaków. Rozmowa z Oliverem Frljciem”, Dwutygodnik, lutego 2017: <https://www.dwutygodnik.com/artukul/7024-klatwa-polakow.html?fbclid=IwAR1UAWDoC1j7HIRgrp6ufTurgowPvVlvhrksw0QrEI0E-4hUnkFDqa6RCkZM> (dostęp: 8.02.2019 r.)

W powyższych wypowiedziach możemy zaobserwować zdecydowanie odmienne podejście do debaty w mediach na temat teatru, otaczającego skandalu i wagi, jaką reżyser kładzie na faktyczne wystawienie spektaklu, w zestawieniu z postawą Garcíi. Frłjić nie neguje wagi medialnej debaty wokół spektaklu, nienawiści, jaką może on budzić oraz zainteresowania medialnego. Frłjić, tak samo jak García, dostrzega ograniczony zasięg przekazu, który może zaprezentować w teatrze. Wobec tego rozpoznania Frłjić dokonuje świadomej decyzji „taktycznego używania” dostępnych mediów, w celu poszerzenia zasięgu swojej twórczości i rozpoczęcia szerszej debaty na dany temat. Frłjić jest świadomy, że wykorzystanie mechanizmu skandalu oraz ataków na jego osobę i twórczość, daje mu możliwość dotarcia do znacznie szerszej grupy odbiorców. W ten sposób reżyser dokonuje strategicznego przejścia mowy nienawiści do swoich własnych celów. Prowokowanie agresywnej reakcji części społeczeństwa daje mu większą platformę wypowiedzi. Oprócz tego Frłjić walczy o wolność słowa i wolność artystycznego wyrazu. Mimo to, nie uznaje on walki o wystawienie przedstawienia za cel nadrzędny. Reżyser przyznaje, że w wielu sytuacjach sam „performans medialny” może okazać się dużo skuteczniejszym narzędziem niż samo wystawienie sztuki. Strategia wykorzystywana przez Frłjicia może być oczywiście skuteczna, ale niesie ona ze sobą pewne zagrożenia.

Emancypacja aktora wobec mowy nienawiści

Jacques Rancière w książce „The emancipated spectator”¹⁰⁰ wyłożył teorię sztuki, wedle której współczesna musi ona zerwać ze swoim dydaktycznym i jednoznacznym tonem, wypracowanym w ostatnich latach. Rancière zaznacza, że sztuka nie będzie skuteczna, dopóki nie zacznie traktować widza jako wyemancypowanej, samodzielnej jednostki, która sama jest zdolna do przemyśleń i decyzji. Tę samą zależność możemy przełożyć na relację reżysera teatralnego i jego aktorów. Spektakl teatralny nie będzie sprawnie działał na rzecz zmiany społecznej, dopóki nie dojdzie do emancypacji wszystkich ludzi zaangażowanych w działalność teatralną. Reżyser, dramaturdzy, aktorzy i scenografowie powinni stać na równi i wspólnie pracować nad tworzonym spektaklem. Sytuacja ta staje się jednak

100 J. Rancière, *The Emancipated Spectator*, London, New York, Verso Books, 2009.

o wiele trudniejsza, kiedy mają miejsce ataki personalne i dochodzi do aktów mowy nienawiści wobec konkretnych osób zaangażowanych w proces twórczy. W przypadku spektaklu „Klątwa” bardzo duża część personalnych ataków była skierowana wobec aktorów grających w spektaklu. Aktorzy byli wielokrotnie zastraszani w internecie i grożono im fizycznymi atakami. Grająca w spektaklu Julia Wszyńska przyznała w jednym z wywiadów, że sytuacja wokół „Klątwy” doprowadziła ją do stanów lękowych i bała się o swoje bezpieczeństwo.¹⁰¹ Z kolei Jacek Beler, również występujący w „Klątwie”, w jednym z wywiadów przyznał:

Cały czas jesteśmy przygotowani na różne reakcje. Przed tym spektaklem bardzo dużo dyskutowaliśmy. Ten spektakl teatralnie jest dobry. To, co ideologicznie dzieje się wokół niego, to jest dla mnie akurat drugorzędna sprawa. (...) Dla mnie najważniejsza jest sfera teatralna i to, czego ja, jako aktor pracujący nad tym spektaklem, byłem w stanie od tej strony dotknąć.¹⁰²

Wypowiedzi grających w spektaklu aktorów jednoznacznie wskazują na to, że mowa nienawiści, z którą się spotkali, w sposób znacząco negatywny wpłynęła na ich codzienne życie. Z drugiej jednak strony widać, że przy pracy nad spektaklem kładą oni nacisk na zupełnie inne aspekty niż reżyser. Beler zaznacza, że dla niego najważniejsze jest to, co się dzieje w spektaklu teatralnie, a kwestie ideologiczne nie mają aż takiego znaczenia. Kiedy czytamy te słowa, możemy zauważyć, że postawa aktora jest niemalże odwrotna od wizji samego reżysera, dla którego najważniejsza jest szersza dyskusja, którą chce wywołać, a kwestie związane z teatralnością stawia na drugim miejscu. To pierwszy aspekt współpracy reżysera z aktorami wskazujący na to, że nie mamy do czynienia z otwartą i horyzontalną współpracą. Cele reżysera pozostają nadrzędne. W obliczu ataków na aktorów reżyser, dramaturżki i dramaturgowie musieli jakoś zareagować. W związku z tym Frljć zadeklarował:

101 Julia Wszyńska, aktorka spektaklu „Klątwa”. Ukarana za papieża, wywiad z aktorką, w: Gazeta Wyborcza, 2 października 2017: <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,22440980,julia-wszynska-aktorka-spektaku-klatwa-ukarana-za-papieza.html> (dostęp: 8.02.2019 r.)

102 Adrian Nychnerewicz, „Aktor kontrowersyjnej sztuki „Klątwa”: Spodziewaliśmy się protestów”, w: Super Express, 21 lutego 2017. <https://www.se.pl/wiadomosci/gwiazdy/tylko-u-nas-aktor-kontrowersyjnej-sztuki-klatwa-spodziewalismy-sie-protestow-aa-SaQg-EQ4f-beTw.html> (dostęp: 8.02.2019 r.)

*Spotkaliśmy się z prawniczką i działamy tak, żeby aktorzy bezpośrednio nie odpowiadali za ten spektakl. To dla mnie bardzo ważne, muszę brać odpowiedzialność za swoje działania i chronić współpracowników.*¹⁰³

Dramaturżka Joanna Wichowska, odnosząc się do tego samego problemu, powiedziała w wywiadzie:

*Muszę powiedzieć bardzo wyraźnie, że jeszcze kilka lat temu nie myślałabym o tym, żeby brać odpowiedzialność za pracę teatralną, nad którą pracuję, na siebie, żeby zwolnić z tej odpowiedzialności aktorów, bo ich podmiotowość jest ważna zawsze przecież, ale teraz muszę to zrobić w imieniu Olivera Frlijicia, Agnieszki Jakimiak, Gorana Injacia i moim – Joanny Wchoowskiej, czyli reżysera i dramaturgów, i powiedzieć to bardzo wyraźnie, żeby bronić aktorów przed hejtem i przed groźbami, przed takim poczuciem zagrożenia, które mają.*¹⁰⁴

Obie te wypowiedzi wynikają oczywiście z chęci ochrony aktorów grających w spektaklu, sytuacja ta odsłania jednak strukturalny problem cały czas obecny w teatrze. Hierarchiczna struktura teatru sprawia, że władza cały czas spoczywa w rękach reżysera i dramaturgów. W sytuacji, kiedy reżyser decyduje się na instrumentalizowanie mowy nienawiści w swojej pracy, musi pamiętać o tym, że aktorzy muszą być świadomi tego zabiegu. W przeciwnym wypadku horyzontalny proces tworzenia teatru pozostanie niedostępny, ponieważ reżyser zawsze będzie musiał bronić aktorów, co niestety wiąże się z częściowym odebraniem im podmiotowości w procesie twórczym. Oliver Frlijic jest zresztą świadomy tej sprzeczności, co zaznaczył w jednym z wywiadów:

Tu jest sprzeczność. W większości wypadków pracuję w teatrze instytucjonalnym, już jakiś czas temu porzuciłem pracę poza instytucją, a teatr instytucjonalny jest przecież krystalizacją tego wszystkiego, przeciwko czemu chcesz walczyć. Przy okazji, musisz wciąż kwestionować samego siebie, swoją pozycję, bo jako reżyser zawsze jesteś w pozycji władzy, nawet jeśli tego nie chcesz. Zawsze, jeśli

103 Kłątwa Polaków, dz. cyt.

104 Debata „Burza wokół „Kłątwy” w Teatrze Powszechnym w Warszawie”, Krytyka Polityczna, 23 lut 2017, zapis wideo: <https://www.youtube.com/watch?v=XKuhSoEiYs8&fbclid=IwAR3nrqqUq2tiSdLQLDTCen8Jj-cISup5mS74fcrtoZFIp1YU4Ep0iXUhV-9s> (dostęp: 8.02.2019 r.)

Podsumowanie

W praktykach teatralnych opór wobec mowy nienawiści przyjmuje różne formy, niektóre z nich – jak starałem się pokazać powyżej – mogą prowadzić do konfliktów, napięć i *de facto* wykluczać wspólne podejmowanie decyzji i utrudniać współpracę zespołu. Takie ryzyko nasila się w sytuacjach wymuszonych współczesnym systemem projektowym, w którym reżyserzy, a często również aktorzy i inni członkowie oraz członkinie zespołów teatralnych, często przemieszczają się i nie mogą na miejscu mierzyć się z zaistniałymi w związku z ich przedstawieniami konfliktami czy atakami na ich dzieła.

Ten problem był szczególnie widoczny w przypadku „Kłątwy” Frijlicia. Doszło też do wykonania kolejnego spektaklu, w który włączono przeżycia aktorek i aktorów występujących w „Kłątwie”, co również można uznać za formę oporu. W spektaklu *Mefisto* z 2017 roku, wystawianym w Teatrze Powszechnym w Warszawie, publiczność mogła zapoznać się z autentycznymi fragmentami przesłuchań, w jakich co kilka tygodni uczestniczą osoby grające w „Kłątwie”.

Z kolei w przypadku spektaklu „Golgota Picnic” zobaczyliśmy, jak publiczność faktycznie uczestniczyła w spektaklu, wystawiając go w kilkudziesięciu miejscowościach. Tu partycypacja – tak idealizowana, ale jednak zazwyczaj nie osiągnana albo realizowana z ogromnymi problemami, również natury etycznej, okazała się formą oporu. Skuteczną o tyle, że niewiele jest w Polsce osób, które nigdy nie słyszały o „Golgota Picnic”. Ten precedens pokazuje, że ruch oporu wobec cenzury spektakli może również przybrać formę oddolnych inscenizacji oraz odczytań sztuki, i to bez udziału jej reżysera.

105 Kłątwa Polaków, dz. cyt.

Sztuka w przestrzeni publicznej jako przedmiot mowy nienawiści

Maria Wodzińska

Czy wobec wszystkich tych zdarzeń mogę nadal uważać Innego za swojego bliźniego? Na czym zasadza się człowieczeństwo moje i mojego bliźniego, poddane ostatecznej próbie, takiej jak tu i teraz?

Skoro Inny przytłacza mnie tak bardzo, to czy nie byłoby lepiej, gdyby moje życie nie było z nim związane, podobnie jak jego z moim? Dlaczego mimo wszystko i wbrew wszystkiemu powinienem troszczyć się o bliźniego, w styczności z jego życiem, skoro on w zamian pragnie jedynie mojej zguby?

Jeśli, koniec końców, człowieczeństwo istnieje tylko o tyle, o ile jest dla świata i w świecie, to w jaki sposób zbudować relacje z innymi na wzajemnym uznaniu wspólnej nam słabości i skończoności?

Achille Mbembe¹⁰⁶

Współczesne ataki na artystów i ich prace mają swój początek na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Jednym z ważniejszych twórców, którzy zderzyli się z mową nienawiści, był Robert Mapplethorpe – fotograf zapewniający wizualną reprezentację pomijanej społeczności homoseksualnej.

106 Achille Mbembe, *Polityka wrogości*, przekład Urszula Kropiwick, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2018, str. 11-12.

Protesty przeciwko wystawie *Robert Mapplethorpe The Perfect Moment*, która miała się odbyć w Waszyngtonie w czerwcu 1989 roku, na dwa tygodnie przed otwarciem weszły w fazę krytyczną. Zorganizowane przez Donald Wildmon's American Family Association protesty wobec „sztuki budzącej zgorzniecie” zmusiły Corcoran Gallery of Art w Waszyngtonie do odwołania wystawy. Podobny los spotkał słynną fotografię Andresa Serrano „Piss Christ”. 18 maja 1989 roku brutalny atak na Serrano przeprowadził senator Jessie Helms nazywając twórcę „palantem” (*I do not know Mr. Andres Serrano and I hope I never meet him. Because he is not an artist, he is a jerk*¹⁰⁷).

Te dwie wystawy rozpoczęły wojny kulturowe, w których sztuka odegrała istotną rolę, służąc przede wszystkim do mobilizowania przeciwników liberalizmu, demokracji, wolności wypowiedzi, emancypacji i praw mniejszości. W Polsce wojny kulturowe zaczęły się na dobre od ataku na pracę Katarzyny Kozyry „Piramida zwierząt” w połowie lat dziewięćdziesiątych i trwają praktycznie do dziś. Zniszczeniu pracy Piotra Ukłańskiego *Naziści* i pracy Maurizio Catelana *La nona ora* towarzyszyły ataki na artystów i galerie. Zaatakowano na przykład Galerię Wyspa w Gdańsku za pokazanie pracy Doroty Nieznalskiej, czy warszawską Zachętę. Atakom fizycznym towarzyszyły także erupcje mowy nienawiści, których najbardziej brutalnym przykładem były antysemityczne ataki na Andę Rottenberg – ówczesną dyrektorkę Zachęty – udokumentowane później w pracy Goshki Macugi z 2003 roku.

Ze względu na skalę i działanie wykraczające poza niszowe galerie, szczególnym celem ataków stały się prace realizowane w przestrzeni miejskiej. W tym eseju postaram się pokazać, w jaki sposób odbiór prac w przestrzeni publicznej wiązał się z wybuchem mowy nienawiści i jak proces ten wytworzył fantazmatyczną figurę Innego, wokół której zogniskował się przemocowy dyskurs.

Inny – Żyd

Zapewne najbardziej oczywistym przykładem ingerencji artystycznej w przestrzeń miejską jest projekt Joanny Rajkowskiej „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich”,

107 Nato Thompson, *Culture as Weapon. The Art of Influence in Everyday Life*, NY and London, 2017, s. 11.

powstały w 2002 roku na wysepce Ronda de Gaulle'a w Warszawie. Inspiracją do stworzenia pracy była podróż artystki do Izraela i idący za nią namysł nad historycznym znaczeniem społeczności żydowskiej w niegdyś wielokulturowej stolicy. Była to próba zadania pytania o wielokulturowy charakter miasta, swoista prowokacja, rozbijająca homogeniczną wizję Polski. Jak podkreśla Rajkowska na swojej stronie internetowej:

„Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich” są projektem, który powstał w specyficznym kontekście i bez tego kontekstu nie istnieje. Został pomyślany jako instrument służący społecznej przemianie. Zmienił wizję tej części miasta i sprawił, że przezroczysta dotąd nazwa – Aleje Jerozolimskie – przestała być przezroczysta.¹⁰⁸

Właśnie osadzenie pracy w konkretnym kontekście było głównym powodem kontrowersji i przyczyniło się do stosowania mowy nienawiści przez niektóre środowiska o orientacji narodowej. A stało się to za sprawą wprowadzenia przez autorkę wypartej przez wiele lat z dyskursu figury Innego – w tym przypadku Żyda – związanego szczególnymi więzami z tym rejonem Warszawy. W XVIII wieku nieopodal Ronda de Gaulle'a istniała osada zamieszkała przez żydowską społeczność Warszawy o nazwie „Nowa Jerozolima”. Przypomnienie nieznaney bądź wypartej historii Warszawy uaktywniło najbardziej antysemickie stereotypy. Wśród najbardziej rozpowszechnionych mitów na temat palmy dominował ten, który łączył warszawską palmę z palmą Judei, widniejącą na izraelskich szeklach.¹⁰⁹ Zestawienie waluty z Izraela obudziło podejrzenia, że instalacja Rajkowskiej została sfinansowana przez bogatych Żydów, którzy pragną odzyskać Warszawę. Jak wskazuje redakcja portalu wolna-polska.pl, drzewo będące symbolem żydowskiej dominacji, unicestwione przez Rzymian w V wieku n.e., w 2002 r. odżyło w Warszawie:

Rzymianie systematycznie niszczyli drzewa tej palmy jako symbol Żydów, uznając to drzewo za żywy znak oszustw, kręctw i manipulacji. Czynieili to

108 Witryna internetowa artystki: <http://www.rajkowska.com/pl/projekty/9> (dostęp 27 lutego 2019).

109 „Palma Judei – wymowny symbol żydowski w samym centrum Warszawy”, w: Portal „Wolna Polska”, 20 grudnia 2014: <https://wolna-polska.pl/wiadomosci/palma-judei-wymowny-symbol-zydowski-w-samym-centrum-warszawy-2014-12>. (dostęp 27 lutego 2019).

tak skutecznie, że wyplenili je całkowicie, a w V wieku n. e. ślad po tym drzewie zaginął. W 2005 roku w Izraelu odtworzono jednak ten gatunek z nasion, przypadkowo zakonserwowanych w glinianym naczyniu sprzed 2 tysięcy lat. Wydarzenie to przez Żydów uznawane jest za cud, porównywany przez nich do odtworzenia języka hebrajskiego i żydowskiego państwa w Palestynie.

Palma Judei zainstalowana została w centrum Warszawy jako najbardziej wymowny symbol żydowski. Ustawiona została w starannie wybranym miejscu: nie tylko w samym centrum stolicy, ale w miejscu szczególnym, mającym dla osób pochodzenia talmudycznego znaczenie wyjątkowo symboliczne z uwagi na znaczenie nazw ulic. Palma Judei stoi bowiem na skrzyżowaniu dwóch najważniejszych ulic Warszawy: al. Jerozolimskich i ul. Nowy Świat.

Wiele radykalnych opinii, dość rozpowszechnionych kilkanaście lat temu w debacie publicznej, w drukowanej prasie, na forach internetowych, zniknęło z dokumentalnych zasobów. Trudno wymienić wszystkie zarzuty wobec palmy, większość z nich padała w erze analogowej i nie zachowała się w archiwach. Dziś jedynie najbardziej radykalni działacze prawicowi, zwykle antysemita, podnoszą temat pracy Rajkowskiej. Palma w Alejach Jerozolimskich została oswojona. Element obcości wpisał się trwale w przestrzeń Warszawy, stał się wizytówką miejską, tracąc nieco swój prowakacyjny charakter. Dziś nawet idący obok palmy 11 listopada każdego roku w Marszu Niepodległości oszczędzają instalację Rajkowskiej, mimo że kilka lat temu okazali się mniej wyrozumiali dla "Tęczy" Julity Wójcik na Placu Zbawiciela i podłożyli pod nią ogień. Instalacja Rajkowskiej, w przeszłości zaburzająca, roszadująca przestrzeń Warszawy, wprowadzająca element obcości nie tylko do przestrzeni miejskiej, ale także do dyskursu, dziś mobilizuje jedynie najzagorzalszych tradycjonalistów, którzy wciąż tęsknią do stojącej podobno kiedyś na rondzie choinką.

Nie można jednak zapominać, że to właśnie „Pozdrowienia z Alej Jerozolimskich” stały się jedną z pierwszych prac w przestrzeni publicznej, na które wylała się fala mowy nienawiści. Tak silna obecność instalacji w przestrzeni publicznej, przestrzeni wspólnej, stworzyła możliwość kreowania figury Innego bez specjalnego związku z rzeczywistością, naginając fakty, interpretując je po swojemu, łącząc

rozmaite klisze i tworząc z nich nowy kod, nowe ideologiczne kolaże.

Palma Rajkowskiej ma także swoją specyficzną historię związaną z ruchami protestu w imieniu marginalizowanych grup społecznych i zawodowych. Podczas protestu pielęgniarek w 2007 roku, gdy w ramach tzw. „Białego Miasteczka” pracownice służby zdrowia mieszkały pod Urzędem Rady Ministrów, na palmie zawisł duży czepek pielęgniarski na znak solidarności mieszkanek i mieszkańców stolicy z protestującymi.¹¹⁰ Podczas Parady Równości w czerwcu 2018 roku kolektyw artystyczny Czarne Szmaty ustawił pod palmą tabliczkę z nazwą wyspy Lesbos, zwracając w ten sposób uwagę na obecność lesbijek w przestrzeni publicznej, w polu widzialności. Palma, pierwsza praca, która upomniała się o obecność marginalizowanych mniejszości, stała się więc centrum wszelkich protestów, punktem oporu na mapie Warszawy.

Inny – muzulmanin

Jednym z ciekawszych pomysłów instalacji artystycznej w polskiej przestrzeni miejskiej jest „Minaret” Joanny Rajkowskiej, projekt z 2009 roku. Jego założenie opierało się na przekształceniu nieużywanego od lat komina w przestrzeni pofabrycznej u zbiegu ulic Estkowskiego i Garbary w Poznaniu w atrapę minaretu, będącego imitacją Wielkiego Meczetu z Jenin. Wizja artystki polegała na wprowadzeniu elementu obcości w tkankę miejską i zaburzeniu sposobu postrzegania miasta przez zamieszkałą w nim społeczność. Zdegradowana, nieatrakcyjna przestrzeń miała zostać w ten sposób przemieniona, a jednocześnie miał być to impuls do pomyślenia o tej części miasta inaczej, na nowo. Nie chodziło oczywiście jedynie o „zabawę” z przestrzenią miejską. Tak, jak w przypadku „Pozdrowień z Alej Jerozolimskich”, miał to być test, swoisty eksperyment badający otwartość i tolerancję mieszkańców Poznania. Jak czytamy na stronie internetowej artystki:

Jeśli Minaret stanie, zmieni charakter całego otoczenia w surrealny sposób. Znajome stanie się obce. Inaczej będą się prezentować czerwone, ceglane budynki, puste ściany, mur wokół zabudowań i wielkoformatowe reklamy. Trzeba

110 Zob. Materiał o akcji solidarności z pielęgniarkami telewizji TVN z 25 czerwca 2007 roku: <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/ubrali-palme-w-pielęgniarski-czepek,25995.html> (dostęp: 6 lutego 2019).

będzie podjąć wysiłek, żeby miejsce na nowo rozpoznać, zrozumieć przyswoić. Minaret ma nadać okolicy egzotycznego charakteru, ma uczynić z niej Miejsce. Owo miejsce powstanie z napięcia pomiędzy swojskim i obcym, znajomym i wymagającym rozpoznania.

Jak zaznacza Monika Bobako we wstępie do książki „Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej”, debata dotycząca projektu toczyła się zarówno w polu lokalnym, poznańskim, jak i ogólnopolskim, i zaangażowała osoby z tak wielu przestrzeni, począwszy od zwykłych mieszkańców, przez urzędników, kończąc na politykach i mediach. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że symboliczny wydzźwięk projektu związany był właśnie z islamem. Sama prezentacja projektu przyczyniła się do nasilenia głosów o charakterze islamofobicznym, o bardzo szerokim spektrum, począwszy od zarzutów o brak poszanowania dla kobiet w kulturze islamu, kończąc na konotacjach z globalnym i obcym nam kulturowo terroryzmem:

W sporach wywołanych przez Minaret uderzające było to, że nie jedyną osią był podział na ksenofobicznych (antymuzułmańskich) zwolenników chronienia narodowej tożsamości i prodemokratycznych zwolenników otwartości i różnorodności. Mapa stanowisk zajmowanych wobec islamu okazała się znacznie bardziej złożona. Jednak w sporach tych widoczne było coś jeszcze – poczucie dezorientacji. Była to dezorientacja spowodowana przez nieoczekiwane pytania i problemy, jakie projekt wydobył na światło dzienne. Otwarcie wyrażało ją wielu sympatyków Minaretu, a także sama artystka.¹¹¹

Analizując wpisy na forach internetowych ciężko nie odnieść wrażenia, że lęk przed Innym - Muzułmaninem przyczynił się do ekspansji mowy nienawiści. Pozwolę sobie przytoczyć jedynie kilka fragmentów pochodzących z dyskusji internautów pod artykułem z gazety Głos Wielkopolski¹¹²:

„Z imigracją z krajów islamskich sami sobie poradzimy”

111 Monika Bobako, *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2017, s. 7.

112 <https://gloswielkopolski.pl/rajkowska-o-minarecie-poznan-prowadzil-obrzydliva-gre/ar/424165>

Sobieski pokazał nam doskonały sposób jej powstrzymania. Co równie ważne poznaniacy nie będą musieli też wydawać pieniędzy na samoloty które zgodnie z tradycją islamską będzie trzeba rozbijać o minaret (Marcin (gość) - 11.07.2011).

„do prof. Burszta i Rajkowskiej”

Niech Państwo udadzą się do swojego rabina po poradę bo na udanie się po rozum do głowy jest już późno. (luke (gość) 08.07.2011).

Finalnie, po przeszło trzech latach batalii o powstanie „Minaretu”, Rajkowska poddała się. Efektem zmagani była wystawa w Starej Rzeźni, dokumentująca niezrealizowany projekt. Ciekawe jest to, że została ona sfinansowana przez sceptycznie nastawiony do projektu poznański ratusz. Prowokacyjny charakter pracy, poza oczywistym wpływem na dyskusję nad kształtem przestrzeni miejskiej, spowodował niespotykany dotąd wzrost mowy nienawiści, obnażając przy tym skryte lęki przed innością. Warto zauważyć, że projekt ten nabiera zupełnie innego znaczenia we współczesnym kontekście. Ten sam język objawił się bardzo mocno w związku z kryzysem migracyjnym i przybyciem uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej do Europy w 2015 roku.

Aanaliza materiałów źródłowych pokazuje bezradność, nieumiejętność, niemożność zidentyfikowania nieznanego „wroga”, konstruowanie w pewnym sensie hybrydycznej figury Innego. Jeden z internetowych komentatorów połączył nawet islam z buddyzmem, pisząc, że „lepiej przerobić ten komin na falusa też jest ekumeniczny (Abramow). W Indiach fallus jest czczony w buddyzmie”. Wielu nieświadomych odbiorców łączyło często w swoich tekstach, komentarzach i wypowiedziach kulturę żydowską z islamem. W przedziwny sposób historyczny antysemityzm łączy się ze współczesną islamofobią, przenika się, nakłada, korzysta z tych samych motywów i klisz. Najdobitniejszym przykładem tego zjawiska jest powstała niedawno piosenka poznańskiego rapera młodego pokolenia, McQbika, pt. „Imigranci”, w której wyraża on swoje ksenofobiczne nastawienie do migrantów¹¹³. W kontekście tworzenia niejednolitej figury Innego, warto podkreślić, że

113 Cały tekst piosenki dostępny na stronie internetowej Tekstowo.pl <https://www.tekstowo.pl/piosenka,qbik,imigranci.html> (dostęp 27 lutego 2019).

piosenka rozpoczyna się od melodii Hava Nageela i tekstu o charakterze mowy nienawiści, skierowanym do wyznawców islamu:

Won stąd ciapate śmiecie! Gdzie Wy idziecie?

Zostawcie w spokoju Nasz kraj!

Nie chcę tutaj brudasów, islamu w Polsce

Najpierw Europa potem cały świat.

Inny – nieheteronormatywny

Jednym ze sztandarowych przykładów sztuki w przestrzeni miejskiej, która wielokrotnie ucierpiała od przemocy fizycznej, a zarazem była przedmiotem mowy nienawiści, jest instalacja Julity Wójcik „Tęcza”. Powstała ona w ramach projektu zatytułowanego „Fossils and Gardens”, organizowanego przez Instytut Adama Mickiewicza w 2011 roku. Projekt składał się z trzech części. Pierwszą były projekcje świetlne Dominika Lejmana „Podwójna wystawa”, drugą, dzieło Maurycego Gomulickiego – akcja „Widmo – romantyczny postwandalizm”, trzecią stanowiła właśnie „Tęcza”. Przywołane działania artystyczne zostały zaprezentowane w Brukseli i były związane z objęciem przez Polskę prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w lipcu 2011 roku. Jak możemy przeczytać na stronie Instytutu Adama Mickiewicza:

Do udziału w wydarzeniu zaproszeni zostali polscy artyści. Każdy z prezentowanych projektów jest osobną narracją, ale wszystkie pozostają w relacji z ideami zjednoczonej Europy. Prezentacja będzie mówiła o Polsce i Polakach więcej niż obiegowe stereotypy, pokazywała naszą jaśniejszą stronę, poczucie humoru, praktyczną niepraktyczność, oraz dystans do nas samych i wbrew oczekiwaniom, otwartość i optymizm.¹¹⁴

We wrześniu 2012 roku instalacja została odsłonięta ponownie na warszawskim Placu Zbawiciela. Ustawienie „Tęczy” na placu w centrum stolicy wywołało wiele emocji w bardzo różnych środowiskach. Ciężko było mówić o jakimkolwiek

114 Artykuł *Fossils and Gardens*, opublikowany na stronie internetowej Instytutu Adama Mickiewicza, bez podania autora: <https://culture.pl/pl/wydarzenie/fossils-and-gardens> (dostęp: 27 lutego 2019).

„dystansie do nas samych”. Jedna strona „sporu” – ta związana ze środowiskami o charakterze narodowym – nagminnie podkreślała, że jest to rodzaj propandandy ze strony społeczności LGBTQ. Retoryka osób związanych z tymi grupami często nosiła znamiona mowy nienawiści. Jeden z internautów o nicku arturosem uznał, że poprzez „Tęczę” „totalitarna ideologia pedalizmu kulturowego próbuje znowu narzucać swoje dewiacje”. Przeglądając zdjęcia z demonstracji przeciwko instalacji Wójcik trudno nie zwrócić uwagi na podobne w treści transparenty. Na jednym z nich widnieje tekst: „Zero tolerancji dla pedalstwa i kurestwa”. Na innym zaś: „Tacy chcą edukować nasze dzieci, stop pedofili”. Pod drugiej stronie „barykady”, co wydaje się oczywiste, znalazły się środowiska walczące o równość, przeciwstawiające się homofobii i innym przejawom dyskryminacji. Nie zabrakło również głosów ze strony postępowych członków Kościoła katolickiego, którzy bronili instalacji, odwołując się do symboliki tęczy, rozumianej jako znak przymierza Boga i człowieka.

Autorka „Tęczy”, mimo wielokrotnego niszczenia pracy (instalacja była kilkakrotnie podpalana), pozostawała jednak gdzieś obok sporu. W bardzo dotkliwy sposób, opisał tę zależność na łamach „Dwutygodnika” Karol Sienkiewicz:

W porównaniu z palmą „Tęcza” była treściowo pusta i pozostawiona przez artystkę samopas. Więcej, Wójcik wołała, mimo skojarzeń z symbolami ruchów emancypacji gejów i lesbijek, by tęcza była „wolna od społecznego i politycznego zaangażowania”. Artystka twierdzi, że tęcza „miała być po prostu piękna”. Stąd, w zależności od potrzeby, można jej było przypisywać różne znaczenia. W Wigrach – radosnego dzieła wykonanego wspólnymi siłami, w Brukseli – tęczy euroentuzjastki, w Warszawie – bliżej niezdefiniowanego „symbolu Przymierza”. Paradoksalnie, pierwsze podpalenia zrobiły jej całkiem dobrze. Częściowo spalona, odstaniająca spod wierzchniej tandety osmalone żelastwo, lepiej odzwierciedlała to, co dzieje się w Polsce, oraz napięcia związane z tęczą jako symbolem. Bo jakie my tu mamy przymierze i jaką tolerancję? Śmiech na sali.¹¹⁵

115 Karol Sienkiewicz, *Geje, Noe i Tęcza*, w: *Dwutygodnik*, listopad 2013. publikacja on-line: <https://www.dwutygodnik.com/artykul/4873-geje-noe-i-tecza.html> (dostęp 27 lutego 2019).

Ważnym aspektem funkcjonowania tej instalacji, choć do pewnego stopnia nieplanowanym, było zmierzenie się z nienawiścią wobec różnych figur inności. Nie był to już mityczny wróg – Żyd czy Muzułmanin, ale „wróg niewidoczny”, przez co do pewnego stopnia bardziej narażony na przejawy mowy nienawiści. Jeśli jednak celem ludzi działających w i na rzecz inkluzywnej przestrzeni publicznej jest napisanie historii obejmującej także grupy przez nią marginalizowane, które nie miały i często nadal nie mają miejsca na podkreślenie swojej przynależności i opisanie niekiedy traumatycznej przeszłości, to czy można uznać jako przejaw mowy nienawiści wobec członków tej społeczności niszczenie pracy artystycznej, takiej jak „Tęcza” Julity Wójcik? Nie trzeba przecież stawiać w centrum wypowiedzi artystki, aby dostrzec, że instalacja wytworzyła przestrzeń dla grup pozbawianych swej historii i identyfikacji. A co za tym idzie, można by pokusić się o stwierdzenie, że niszczenie – z homofobicznymi hasłami na ustach – spontanicznie wytworzonego „pomnika” wykluczanych jest aktem przemocy wyrosłym na gruncie mowy nienawiści, esencją mowy nienawiści, bądź wręcz samą wyperformowaną mową nienawiści.

Wnioski

Przywołane przeze mnie w tym eseju instalacje artystyczne (dwie zrealizowane, jedna jedynie na etapie projektu) były próbami wprowadzenia do przestrzeni miejskiej (i tym samym publicznej) perspektyw mniejszościowych. Takich, które utożsamia się często z Innym, niekiedy nieznanym. Nie ma właściwie znaczenia, czy jest to figura Żyda, muzułmanina, czy osoby nieheteronormatywnej. Z perspektywy dominującej większości, zazwyczaj wyznającej konserwatywne wartości, reprezentacja tych grup w przestrzeni publicznej nie stanowi wartości. Próby zbudowania wizji historii obejmującej wszystkich, także tych marginalizowanych, okazały się niezwykle trudne i niejednokrotnie – zamiast tworzyć wspólnotową płaszczyznę – spotykały się z agresją, przemocą werbalną, wieloma przejawami mowy nienawiści. Należy podkreślić, że środowiska posługujące się nią w tych kontekstach, bardzo często korzystają z rasistowskich, opartych na etniczności,

utrwalonych kilkadziesiąt, a czasem – jak w przypadku zachowań o charakterze antysemitycznym – kilkaset lat temu stereotypach. W ostatnich latach stereotypy te, wzmacniane przekazem medialnym, dystrybuowane za pomocą mediów społecznościowych, ulegają wzmocnieniu. Przy wykorzystaniu kryzysów humanitarnych, migracji do Europy, na bazie stereotypów budowane są radykalnie prawicowe narracje polityczne, które oferują uproszczony, niekompletny, krzywdzący obraz Inności.

Praca artystyczna Julity Wójcik i działania Joanny Rajkowskiej, naruszając kruchą strukturę codziennych nawyków i zachowań, ujawniły tkwiące głęboko pokłady frustracji, resentymetu i agresji. W świetle intensywności tych nienawistnych komunikatów i zachowań, zasadne wydaje się pytanie o to, czy wynikają one jedynie z względów kulturowych i lęków przed Innością? Być może podłoże problemów i napięć jest gdzieś indziej, jedynie manifestuje się w agresji wobec Inności, łącząc wszystkie figury wroga w jedną, gigantyczną, hybrydyczną postać Euro-Żydo-Geja-Islamisty? Dzięki skonstruowaniu takiej hybrydycznej figury Wykluczonego, możliwe jest dowolne miksowanie pojęć noszących znamiona mowy nienawiści. Dzięki sklejeniu różnych tożsamości w zachowaniach, wypowiedzianych słowach, w przemocowych dyskursach, nie ma właściwie jakichkolwiek ograniczeń formalnych. Korzystanie z formuł o charakterze antysemitycznym, bądź islamofobicznym, nie stoi w sprzeczności z używaniem zwrotów homofobicznych. Wytwarza się w ten sposób na płaszczyźnie języka nowy rodzaj Innego, który jest wyimaginowany i nierealny, ale niezwykle użyteczny na arenie walki politycznej przeciw – jak pisze Nato Thompson – „liberalizmowi, demokracji, wolności wypowiedzi, emancypacji, prawom mniejszości”.¹¹⁶ Ten hybrydyczny, intersekcyjny charakter współczesnej mowy nienawiści, jest odpowiedzią na coraz bardziej wielowątkowe i eklektyczne prace artystyczne oraz na upowszechnianie standardów otwartości, tolerancji i różnorodności. Generują one też – jak starałam się pokazać – nowe strategie ekspresji artystycznej i oporu – może mniej wojownicze, ale za to aktywizujące nie tylko przeciwników, ale też zwolenników nowego systemu wartości i jego obecności w przestrzeni miejskiej. Ani Rajkowska, ani tym bardziej Wójcik,

116 Nato Thompson, *Culture as Weapon*, dz. cyt., s. 4.

nie podejmują polemiki z atakującymi ich prace wandalami czy przedstawicielami grup ultrakonserwatywnych. Szukają strategii porozumiewania, ucieczki oraz budowania sojuszy, co sprawia wrażenie strategii słabych, nieheroicznych, ale może dzięki temu bardziej skutecznych? Niewątpliwie nachalny dydaktyzm klasycznej sztuki krytycznej ustępuje w ich zachowaniu miejsca strategiom „widowni wyemancypowanej”, w której uczestniczą również osoby postronne, odbiorcy i odbiorczynie dzieł.

Podsumowanie raportu

Przystępując do pracy nad opisanym w niniejszym Raporcie badaniem, założyliśmy, że większość grup atakowanych przez mowę nienawiści oraz przeciwdziałających jej, wykształca specyficzne strategie oporu wobec tego zjawiska. Specyfika tego oporu zależy oczywiście od zawodowych i innych czynników, niemniej uznaliśmy, że nie musi on być ani spójny ani jednoznaczny. Ponieważ każdy rozdział niniejszego Raportu zawiera już wnioski, tu skupiam się na podsumowaniu całości.

W badaniu ujawniły się pewne wspólne motywy przeciwdziałania mowy nienawiści, które postanowiliśmy uznać za elementy oporu. Należą do nich w szczególności: niezgoda na używanie mowy nienawiści, niezgoda na jej bezkarność, oraz poczucie odpowiedzialności za otoczenie, społeczeństwo i jego standardy komunikacyjne. Wspólne było pewne poczucie bezradności – wobec niejasności prawnych definicji, lekceważenia mowy nienawiści tak przez ogół społeczeństwa, jak też instytucje powołane do jego ochrony przed agresją i przemocą czy do wspierania i egzekwowania praworządności – zwłaszcza Policji, prokuratury i sądów. W większości przeprowadzonych w ramach projektu wywiadów zwalczanie mowy nienawiści łączy się z niezgodą na panujące w ostatnich latach niskie standardy debaty publicznej, politycznych wypowiedzi oraz przekazu medialnego. Z wypowiedzi naszych respondentów wyłania się też postawa misyjno-naprawcza – przeciwdziałanie mowy nienawiści to forma zaangażowania społecznego, bez względu na to, czy jest ono uprawiane metodami aktywizmu czy staje się elementem pracy zawodowej.

Opór wobec mowy nienawiści przybiera dwie główne formy – edukacji, demaskowania i karania oraz podważania i subwersji. Z tych strategii subwersja jest zdecydowanie obecna w sztukach wizualnych, teatrze oraz niektórych formach aktywizmu, zaś pozostałe – w wymienionych już polach oraz w aktywności

prawników i prawniczek. Interesujące może być to, że dla niektórych artystów i artystek działalność edukacyjno-demaskatorska wydaje się centralna. Tu przypadkiem szczególnym jest reżyser teatralny Oliver Frljč, który – choć sięga po metodę skandalizacji, którą można w pewnych kontekstach uznać za formę subwersji, jest też zdecydowanym zwolennikiem działań edukacyjno-demaskatorskich i zakłada ich wykorzystanie praktycznie zawsze, gdy prezentuje swoje sztuki.

Strategie subwersywne są obecne w działaniach artystycznych i aktywistycznych, choć budzą mieszane uczucia, i czasem wydają się twórcom zbyt ryzykowne lub zbyt mało skuteczne. Niemniej – bardzo rzadko pojawiały się w naszych wywiadach wnioski skrajne, regulujące opór wobec mowy nienawiści do jednej strategii. Wiele respondentek i respondentów podkreślało użyteczność tego, co za Felixem Guattarim nazywamy „transwersalnością” – różnorodności strategii i obszarów, czasem sprzecznych, przeciwdziałania mowie nienawiści w budowaniu skutecznego wobec niej oporu¹¹⁷.

Wszyscy nasi respondenci i wszystkie respondentki wskazywały trudności w stawianiu oporu nienawiści wynikające z niejednoznaczności przepisów w tym zakresie, braku prawnej definicji mowy nienawiści oraz trudności w dostępie do wiedzy o dotyczących jej przepisach i strategiach przeciwdziałania. Te braki zostaną przez nas również omówione w zaleceniach (następna sekcja).

Ważnym problemem związanym ze stawianiem oporu wobec mowy nienawiści jest jej słaba widoczność w badaniach oraz brak ogólnych badań przekrojowych, dotyczących całego społeczeństwa i różnych form występowania. Choć lukę tę próbują zapełnić tak Centrum Badań nad Uprzedzeniami, jak i Rzecznik Praw Obywatelskich, potrzebne byłoby zaangażowanie centralnych organów państwowych oraz większej liczby placówek akademickich w staranniejsze oszacowanie tak rozmiarów i form występowania mowy nienawiści, jak i skutecznych strategii przeciwdziałania jej.

Nasze badania nad oporem wobec mowy nienawiści pokazują, jak można te braki nadrobić, ale też przenoszą punkt ciężkości ze sprawców i ich metod na osoby

117 Felix Guattari, *Three Ecologies*, The Athlone Press, London and New Brunswick, 2000.

doświadczające (ofiary) oraz te instancje, w których generowane są działania zapobiegawcze, naprawcze oraz opór. Mamy nadzieję, że dzięki tym pilotażowym badaniom i analizom możliwe będzie opracowanie bardziej kompleksowego systemu badań i strategii przeciwdziałania mowie nienawiści. Chcielibyśmy również przyczynić się do ewaluacji i porównania różnych strategii oporu wobec mowy nienawiści, nie tyle po to, by wyeliminować jakieś strategie, ale by ułatwić osobom, grupom, organizacjom, placówkom badawczym i instytucjom skuteczne egzekwowanie wolnego od mowy nienawiści życia społecznego. Jesteśmy przekonane i przekonani, że z tego wstępnego rozpoznania strategii wynikną dalsze analizy i usprawnienie przeciwdziałania mowie nienawiści oraz dowartościowanie tych osób i grup, które się nim zajmują.

Zalecenia wynikające z badania

Niniejszy Raport, a w zasadzie poprzedzające jego spisanie badanie, odsłania szereg problemów, których rozwiązanie mogłoby poprawić sytuację osób doświadczających mowy nienawiści, tych osób, które stawiają jej opór oraz wzmocnić przeciwdziałanie i zapobieganie temu szkodliwemu zjawisku. Do najbardziej pilnych kwestii zaliczyliśmy:

1. Przeprowadzenie ogólnopolskich, kompleksowych badań ankietowych, w których wyodrębnione zostanie, jaki odsetek osób zna kategorię mowy nienawiści, ile spośród nich z mową nienawiści się spotyka – jako jej obiekt albo świadek takich zdarzeń oraz ile osób de facto ma do czynienia z mową nienawiści nawet nie znając jej definicji. Dotychczasowe badania skupiają się na poszczególnych mediach albo aspektach zagadnienia, nie sposób z nich wydedukować jakiejś informacji o charakterze ogólnym.
2. Przeprowadzenie badań organów ścigania w zakresie znajomości problemu mowy nienawiści, kompetencji w zakresie znajomości prawa etc., które powinny być połączone z prowadzeniem regularnych szkoleń.
3. Przeprowadzenie badań skupionych na problemach nie ujętych w przepisach prawa, czyli mowy nienawiści wobec osób nieheteronormatywnych oraz kobiet i osób nienormatywnych płciowo.
4. Opracowanie intersekcyjnej analizy mowy nienawiści uwzględniającej przypadki łącznego występowania kilku cech podlegających nienawiści (np. orientacja seksualna i pochodzenie, płeć i wyznanie etc). Sensowne wydaje się również przeprowadzenie kompleksowych badań intersekcyjnych dotyczących doświadczania mowy nienawiści.
5. Zwiększenie ilości informacji o mowie nienawiści w programach nauczania uczelni wyższych oraz szkół średnich, zwłaszcza na wydziałach prawa.

6. Umożliwienie specjalizowania się w zakresie przeciwdziałania przestępstwom z nienawiści, zwłaszcza w prawie cywilnym w obrębie dochodzenia ochrony różnego rodzaju dóbr osobistych.
7. Znowelizowanie Kodeksu karnego poprzez wprowadzenie dodatkowej ochrony przed mową nienawiści motywowaną uprzedzeniami ze względu na orientację seksualną, tożsamość płciową, płeć oraz niepełnosprawność czy poglądy polityczne lub religię.
8. Stworzenie „banku” wiedzy systematycznie gromadzącego informacje na temat strategii przeciwdziałania mowie nienawiści, a także osób, instytucji i inicjatyw stosujących tego rodzaju strategię.
9. Częstsze niż dotychczas korzystanie z działań o charakterze koalicyjnym łączących w sobie osoby reprezentujące różne środowiska zaangażowane w przeciwdziałanie mowie nienawiści, w tym zwłaszcza środowisko artystyczne oraz aktywistyczne.
10. Badani przez nas prawnicy proponowali, aby w doktrynie wyjaśniać, że ograniczanie wolności wypowiedzi może być konieczne, zważywszy na inne wartości, takie jak ochrona godności ludzkiej.
11. Postulowano także wyjaśnienie sądom charakterystyki działalności biznesowej portali i platform społecznościowych, aby sądy rozumiały, dlaczego te przedsięwzięcia o charakterze biznesowym nie mogą przyzwalać na mowę nienawiści na swoich stronach.
12. Zwiększenie repertuaru stosowanych przez instytucje publiczne (szkoły, uczelnie wyższe, policję, prokuraturę, pomoc społeczną etc) strategii odpowiadania na mowę nienawiści, dostosowanych do zmieniających się warunków społeczno-politycznych.
13. Podjęcie przez przedstawicieli mediów działań realizujących zasadę społecznej odpowiedzialności mediów w zakresie przeciwdziałania mowie nienawiści, w tym zwłaszcza ograniczających dostęp do środków masowego przekazu dla osób stosujących mowę nienawiści w swojej działalności publicznej.

14. Prowadzenie regularnych szkoleń dla przedstawicieli organów ścigania mających na celu rzeczywiste podniesienie ich wiedzy i umiejętności w zakresie prewencji, jak również wykrywania i ścigania przestępstw mowy nienawiści.
15. Prowadzenie regularnych szkoleń dla sędziów mających na celu rzeczywiste podniesienie ich wiedzy i umiejętności w zakresie prawidłowego rozpatrywania spraw dotyczących mowy nienawiści.
16. Zwiększenie ilości oferowanych kursów i zajęć na temat przeciwdziałania mowie nienawiści dla osób na różnych etapach edukacji prawniczej oraz kariery zawodowej, w tym w trakcie studiów wyższych z zakresu prawa, aplikacji adwokackiej, radcowskiej, sędziowskiej oraz prokuratorskiej oraz w ramach późniejszego doskonalenia zawodowego.

Bibliografia

Książki i artykuły naukowe

Adamiciecka-Sitek, A. i I. Kurz (red.), *Piknik Golgota Polska. Sztuka – Religia – Demokracja*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2015.

Adamiciecka-Sitek, A. i M. Keil, „O. Frłjić, Czym jest teatr narodowy?”, *Polish Theatre Journal* 1-2/2017.

Adamiciecka-Sitek, A., „Jak zdjąć klątwe? Oliver Frłjić i Polacy”, *Polish Theatre Journal* 1-2/2017.

Adamiciecka-Sitek, A., M. Keil, P. Łysak i P. Sztarbowski, „Teatr po Klątwie”, *Polish Theatre Journal* 1-2/2017.

Ahmed, Sara, *Willful Subjects*. Durham and London: Duke University Press, 2014.

Ayoub, Phillip M., „Cooperative transnationalism in contemporary Europe: Europeanization and political opportunities for LGBT mobilization in the European Union”. *European Political Science Review*, 5 (2013): 279–310, DOI: 10.1017/S1755773912000161.

Belavusau, Uladzislau, „Hate Speech”, w: *Max Planck Encyclopedia of Comparative Constitutional Law [MPECCoL]*, 2017.

Benhabib, Seyla, *Prawa Innych, Przybysze, rezydenci i obywatele*, przekład Michał Filipczuk, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa, 2015.

Bilewicz, Michał (i in., red), *Mowa nienawiści, mowa pogardy, Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Warszawa: Fundacja Batorego i Centrum Badań nad Uprzedzeniami, 2017.

Bishop, Claire, *Sztuczne piekła. Sztuka partycypacyjna i polityka widowni*, bęc

zmiana, Warszawa, 2015, przekład Jacek Staniszewski.

Bobako, Monika, Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2017.

Bodnar, A., Gliszczyńska-Grabias, A., Wieruszewski, R. and Wyrzykowski, M., 2010. Mowa Nienawiści a Wolność Słowa. Aspekty Prawne i Społeczne. Warszawa, Wolters Kluwer Polska SA

Börzel, T. Tanja i Thomas Risse. „Conceptualizing the Domestic Impact of Europe”. W: The Politics of Europeanization, red. Keith Featherstone, Claudio M. Radaelli. Oxford Scholarship Online, 2003.

Boyd, Andrew. Beautiful Trouble. A Toolkit for Revolution. New York, London: OR Books, 2012.

Brown, Alexander, „What is Hate Speech? Part 1: The Myth of Hate”. Law and Philosophy 36 (2017): 419–468.

Brown, Alexander, „What is Hate Speech? Part 2: Family Resemblances”. Law and Philosophy 36 (2017): 561–613.

Butler, Judith, „Merely Cultural”, w: Social Text 52(52/53)/ 1997.

Butler, Judith, Uwikłani w płęć, przeł. Karolina Krasuska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.

Butler, Judith, Walczące słowa, przeł. Adam Ostolski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2010.

Carruthers, B.G. and Kim, J.C., 2011. „The sociology of finance”. W: Annual review of sociology, 37, pp.239-259.

Certeau Michel de. The Practice of Everyday Life. Berkeley, Los Angeles, London: University of California Press, 1984.

Czubkowska, Sylwia i Klara Klinger, „Podczas Rady Praw Człowieka ONZ Polska zadeklarowała zmiany w kodeksie karnym: Koniec hejtowania gejów”. Gazeta Prawna.pl, 22.09.2017. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1072903,rada-praw-czlowieka-onz-polska-kodeks-karny-przestepstwo-z-nienawisc.html>.

- Danto, Arthur C., „The Artworld”. *Journal of Philosophy* 61 (1964): 571–584.
- Dańczuk, Wojciech, „Metodologia rozumiejąca według Jean-Claude’a Kaufmanna”, w: *Studia Humanistyczne AGH*, 10(2)/ 2011.
- Davies, Stephen. „Definitions of Art”. W: *The Routledge Companion to Aesthetics*, red. Berys Gaut, Dominic M. Lopes, 169–179. London, New York: Routledge, 2001.
- Dębska, H., 2015. *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Dickie, George. *The Art Circle*. New York: Haven Publications, 1984.
- Dunn, Elizabeth, *Prywatyzując Polskę*, przeł. Przemysław Sadura, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.
- Eyal, G., Szelényi, I. i Townsley, E.R., 1998. *Making capitalism without capitalists: Class formation and elite struggles in post-communist Central Europe*. Verso.
- Eyal, Gil. „For a sociology of expertise: The social origins of the autism epidemic”. W: *American Journal of Sociology* 118, no. 4 (2013): 863–907.
- Fraser, Nancy, „Rethinking the public Sphere. A Contribution to the Critique of Actually Existing. Democracy” w: *Social Text* 25/26 (1990), 56–80.
- Godzisz, Piotr i Paweł Knut (red). *LGBTI rights in Poland. Measures to combat discrimination and violence on grounds of sexual orientation, gender identity and sex characteristics*. Warszawa: Lambda Warszawa, 2018. https://tgeu.org/wp-content/uploads/2018/10/COE-Report-Oct18-poland_1.pdf.
- Göle, Nilüfer, *Muzułmanie w Europie. Dzisiejsze kontrowersje wokół islamu*, Wydawnictwo Karkater, Kraków, 2016, przekład Maryna Ochab.
- Guattari, Felix, *Three Ecologies*, przeł. Ian Pindar & Paul Simon, London and New Brunswick: Athlan Press, 1989.
- Habermas, Jurgen, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa: PWN, 2008

Halberstam, Jack, *Przedziwna sztuka porażki*, przeł. Mikołaj Denderski, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej. 2018.

Havel, Václav, *Siła Bezsilnych*, Warszawa: Agora, 2011.

herbst, steirischer i Florian Malzacher (red.), *Prawda jest konkretna, Artystyczne strategie w polityce. Podręcznik*. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, 2018.

hooks, bell, *Teoria feministyczna. Od marginesu do centrum*, przeł. Ewa Majewska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2013.

Jasanoff, S., 2009. *The fifth branch: Science advisers as policymakers*. Harvard University Press.

Kaczorowski, T., „Czy wszyscy nie możemy być Polakami? : Głos w sprawie afery wokół „Golgota Picnic” Rodriga Garcí”, w: *Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne*. 3/2015, vol. 127-133.

Kauffmann, Jean-Claude, *Wywiad rozumiejący*, przeł. Alina Kapciak, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2010.

Kluge, Alexander i Oskar Negt, *Public Sphere and Experience. Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, London: Verso, 2016.

Latour, B., 2003. *La fabrique du droit. Une ethnographie du Conseil d'État*. La Decouverte.

Lehmann, H.T., *Postdramatic Theatre*, London, New York, Routledge, 2006.

Łojko, E., 2005. *Role i zadania prawników w zmieniającym się społeczeństwie: raport z badań*. Uniwersytet Warszawski Wydział Prawa i Administracji.

Majewska, E., „Cenzura – kulturotwórczy mechanizm doby neoliberalizmu? O produktywnej funkcji zakazu”, *Polish Theatre Journal* 1-2/2017.

Majewska, Ewa, *Kontrpubliczności ludowe i feministyczne*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2018.

Majewska, Ewa, *Sztuka jako pozór? Cenzura i inne formy upolitycznienia kultury*,

Kraków: Korporacja Ha! Art, 2013.

Mbembe, Achille, *Polityka wrogości*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2018, przekład Urszula Kropiwiiec.

Mirzoeff, Nicholas, *Jak zobaczyć świat*, Wydawnictwo Karakter, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Kraków - Warszawa, 2016, przekład Łukasz Zaremba.

Mościcki, P., „Wieś gore! Wieś się pali! Uwagi do Kłątwy”, *Polish Theatre Journal* 1-2/2017.

Mościcki, P., *Polityka teatru. Eseje o sztuce angażującej*, Warszawa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.

Nijakowski, Lech, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, w: Anna Horolets (red), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.

Nussbaum, Martha, *Professor of Parody*, w: *The New Republic Online* z dnia 22 lutego 1999.

Płoski, P. i D. Semenowicz (red.), *Golgota Picnic w Polsce. Dokumentacja wydarzeń maj-lipiec 2014*, Poznań, Malta Fundacja, 2014.

Posner, R.A., 2010. *How judges think*. Harvard University Press.

Rahman Khan, S., 2012. *The sociology of elites*. *Annual Review of Sociology*, 38, pp.361-377.

Rancière, J., *The Emancipated Spectator*, London, New York, Verso Books, 2009.

Rancière, Jacques, „Widz wyemancypowany”. W: *Krytyka Polityczna* 13 (2007): 310–319.

Schnapper, D., 2009. *Une sociologue au Conseil constitutionnel*. Gallimard.

Scott, James, *Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance*. New Heaven and London: Yale University Press, 1985.

Spivak, Gayatri Ch., „Czy podporządkowani inni mogą przemówić?” Przeł. Ewa

Majewska, w: Krytyka Polityczna, 24/25/2011.

Spivak, Gayatri, *A Critique of Postcolonial Reason*, Massachusetts: Cambridge University Press, 1999.

Thompson, Nato, *Culture as Weapon: The Art of Influence in Everyday Life*, Melville House, NY and London, 2017.

Urbańska, Sylwia, *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989-2010*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2015.

Warso, Zuzanna i Piotr Godzisz. *Information on the recent challenges faced by human rights defenders and civil society in Poland*. Warsaw: Helsinki Foundation for Human Rights, 2016. <http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2016/11/HRD-report-30112016-FIN.pdf>.

Wołosik, Anna i Ewa Majewska, *Napastowanie seksualne*, Warszawa: Wydawnictwo Diffin, 2011.

Zaremba, Łukasz, *Obrazy wychodzą na ulice. Spory w polskiej kulturze wizualnej, bęc zmiana i Instytut Kultury Polskiej UW*, Warszawa, 2018.

Artykuły opublikowane on-line, portale i komunikaty

„Center for Artistic Activism“. Dostęp 6.02.2019. <https://c4aa.org/>.

„Forum Przyszłości Kultury“. Dostęp 6.02.2019. <http://forumprzyszloscikultury.pl/2018/start>.

„Obóz Tęczowo Radykalny“. Dostęp 6.02.2019. https://www.facebook.com/obozteczoworadykalny/?ref=br_rs.

„Yeslab“. Dostęp 6.02.2019. <https://yeslab.org/theyeslab>.

Cambridge Dictionary, „Activist“. Dostęp 6.02.2019. <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/activist>.

Centrum Praw Kobiet, „Temida pod lupą”, <http://monitoring.cpk.org.pl/wp-content/uploads/2016/02/Temida-pod-lupa-raport-z-monitoringu-sadow.pdf>

Dwutygodnik, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/4873-geje-noe-i-tecza>.

html <https://culture.pl/pl/wydarzenie/fossils-and-gardens>

Europejski Trybunał Praw Człowieka, „Mowa nienawiści”, przekład na użytek Ministerstwa Sprawiedliwości, 2012. Publikacja dostępna on-line: https://www.echr.coe.int/Documents/FS_Hate_speech_POL.pdf

Fundacja Batorego i Fundacja Dzieci i Młodzieży, www.mowanienawisci.info

Głos Wielkopolski, <https://gloswielkopolski.pl/rajkowska-o-minarecie-poznan-prowadzil-obrzydliwa-gre/ar/424165>

Helsińska Fundacja Praw Człowieka, *The Situation Of Civil Society Organisations In Poland* (Warsaw: Helsinki Foundation for Human Rights, 2017). Dostęp 20.01.2019. http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2017/09/HFHR_situation_ngos_in_Poland_brief.pdf.

Janion, Maria, *List do Kongresu Kultury Polskiej*, Warszawa 2016, tekst dostępny on-line: <http://www.kongreskultury2016.pl/wp-content/uploads/2016/08/prof-kongres-kultury-6-7-pazdziernika-2016.pdf>

KPH, „«Ja jeszcze żyję, bo...» Młodzież LGBT przemawiała pod MEN upamiętniając Kacpra”. Dostęp 6.02.2019. <https://kph.org.pl/pod-men-glos-zabrala-mlodziez-lgbt/>.

Labirynt.com, „Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Konsorcjum Praktyk Postartystycznych”. Dostęp 6.02.2019. <https://labirynt.com/pierwszy-ogolnopolski-zjazd-konsorcjum-praktyk-postartystycznych/>.

Maciejewska-Pasula, Agnieszka, „Mowa nienawiści’ w: *In Gremio*, czasopismo prawnicze on-line, 2016. <https://ingremio.org/2016/09/mowa-nienawisci/>

Majmurek, J., „Kłątwa” – Ta sztuka to koszmar dobrej zmiany, „Krytyka Polityczna” 19.02.2017.

Metro Warszawa, „Tęcza powróciła na plac Zbawiciela. «Spróbujcie ją teraz spalić!»”. Dostęp 6.02.2019. <http://metrowarszawa.gazeta.pl/metrowarszawa/7,141637,23516286,tecza-powrocila-na-plac-zbawiciela-sprobujcie-ja-teraz-spalic.html>.

OSCE ODIHR, „OSCE ODHIR Hate Crime Reporting”. Dostęp 13.01.2019.
<http://hatecrime.osce.org/>.

PWN, „Aktywista”. Dostęp 6.02.2019. <https://sjp.pwn.pl/sjp/aktywista;2549298.html>.

PWN, „Działacz”. Dostęp 6.02.2019. <https://sjp.pwn.pl/szukaj/dzia%C5%82acz.html>.

Rajkowska, Joanna, <http://www.rajkowska.com/pl/projektyp/9>

RPO, „Jedynie 5% przestępstw motywowanych nienawiścią jest zgłaszanych na policję - badania RPO i ODIHR/OBWE”, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/jedynie-5-przestepstw-motywowanych-nienawiscia-jest-zgłaszanych-na-policje-badania-rpo-i-odihrobwe>

RPO, „Wdrażanie Kodeksu postępowania dotyczącego nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie. Usuwanie mowy nienawiści z internetu może być skuteczniejsze”, 1 czerwca 2017, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/wdrażanie-kodeksu-postępowania-dotyczącego-nielegalnego-nawoływania-do-nienawiscii-w-internecie>

RPO, Pismo Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie umarzanych spraw z nienawiści z dnia 23 stycznia 2019 roku, publikacja on-line: <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/WG%20do%20Prok.%20Gen%20Zbigniewa%20Ziobro%20ws%20przestępstw%20motywowanych%20nienawiścią%2023.01.2019.pdf>

Soszyński, P., Kto ściał krzyż?, „Dwutygodnik” 2/2017, vol. 205.

TVN24.pl, „Żydzi zaniepokojeni działaniami prokuratury. Sienkiewicz i Seremet będą rozmawiać o antysemityzmie”, 4 lipca 2013 (<http://www.tvn24.pl>)

Akty prawne

Kodeks Cywilny

Kodeks postępowania dotyczącego nielegalnego nawoływania do nienawiści w internecie z 2016 roku; KE oraz firmy z branży IT, cały tekst dostępny on-line: http://europa.eu/rapid/press-release_IP-16-1937_pl.htm

Konstytucja RP z 1997 roku

Protokół dodatkowy Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości z 2003

Rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy Nr R97/20

Ustawa z 3.12.2010 o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania. Dz.U. 2010, nr 254, poz. 1700 z późn. zm.

Ustawa z 6.06.1997 Kodeks karny. Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.

Ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie: Erbakan przeciwko Turcji (skarga nr 59405/00), § 56, 6 lipca 2006 roku.

O autorach i autorkach

Paweł Knut – doktorant na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwent prawa, psychologii oraz historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się ochroną praw człowieka w ujęciu interdyscyplinarnym, w tym w szczególności zjawiskiem przestępstw z nienawiści oraz mowy nienawiści. W latach 2019-2020 stypendysta Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta (The New School w Nowym Jorku).

Ewa Majewska – filozofka feministyczna i aktywistka, adiunkt na Wydziale Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego. Wykładała na Gender Studies UW, była stypendystką ICI Berlin, IWM w Wiedniu, prowadziła badania w UC Berkeley w USA. Opublikowała książki: Kontrpubliczności ludowe i feministyczne (Warszawa, 2018), Tramwaj zwany uznaniem. Feminizm i solidarność po neoliberalizmie (Warszawa, 2017); Sztuka jako pozór? Cenzura i inne formy upolityczniania kultury (Kraków, 2013); Feminizm jako filozofia społeczna. Szkice z teorii rodziny (Warszawa, 2009); współredagowała tomy: Zniewolony umysł II. Neoliberalizm i jego krytycy oraz Futuryzm miast przemysłowych, jest autorką artykułów i esejów m. in w: e-flux; Signs, Przeglądzie Filozoficznym, Etyce, Kulturze Współczesnej, Przekroju, Praktyce Teoretycznej.

Filip Wesołowski – absolwent studiów licencjackich na Wydziale „Artes Liberales” UW. Student II roku studiów magisterskich na Wydziale „Artes Liberales” w ramach specjalności „Dzieło sztuki w kulturze”. Część studiów odbył na Uniwersytecie w Kolonii (Universität zu Köln) w ramach programu Erasmus+.

Maria Wodzińska – absolwentka WLH im. J.Kuronia w Warszawie i studiów licencjackich na Wydziale Artes Liberales UW. Studentka II roku studiów magisterskich na Wydziale „Artes Liberales” w ramach specjalności „Między Wschodem a Zachodem – historia kultury i myśli”, część studiów odbyła na Uniwersytecie w Kolonii (Universität zu Köln). Interesuje się relacjami między

sztuką i architekturą a biopolityką i nekropolityką.

Anna Wójcik – asystentka w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską z praw człowieka. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim i socjologii na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim. Koordynuje Archiwum Osiatyńskiego, obywatelskie centrum monitorowania praworządności w Polsce.

Niniejsza publikacja stanowi podsumowanie pilotażowego badania dotyczącego oporu wobec mowy nienawiści, zrealizowanego w 2018 roku.

„Przedmiotem badania były „strategie oporu” wobec mowy nienawiści, a zatem spojrzenie na ofiary mowy nienawiści jako na sprawcze jednostki, które stawiają opór nienawistnym działaniom (podstawą teoretyczną autorzy czynią koncepcję Judith Butler). Co ważne, autorzy nie badali tylko strategii oporu dyskryminowanych grup, ale także osób przeciwdziałających mowie nienawiści jako takiej (w tym prawników, artystów i aktywistów). Jak podkreślają autorzy, dotychczasowe badania mowy nienawiści „skupiają się na jej formach i kontekstach. Tu podejmujemy próbę rekonstrukcji strategii oporu, rozważamy też jego wpływ na sferę publiczną”. Już to sprawia, że można mówić o nowatorstwie projektu badawczego”.

